

GŁOS

KATOLICKI

30. 03. - 06. 04. 1997
Nr 13 (1773) Rok XXXIX



TYGODNIK POLSKIEJ EMIGRACJI



LITURGIA SŁOWA

Niedziela Zmartwychwstania rok B

PIERWSZE CZYTANIE

Dz 10, 34a, 37-43

Czytanie z Dziejów Apostolskich

Gdy Piotr przybył do centuriona w Cezarei, przemówił: "Wiecie, co się działo w całej Judei, począwszy od Galilei, po chrzcie, który głosił Jan. Znaście sprawę Jezusa z Nazaretu, którego Bóg namaścił Duchem Świętym i mocą. Dlatego że Bóg był z nim, przeszedł On dobrze czyniąc i uzdrawiając wszystkich, którzy byli pod władzą diabła. A my jesteśmy świadkami wszystkiego, co działo się na ziemi żydowskiej i w Jerozolimie. Jego to zabili, zawiesiwszy na drzewie: Bóg wskrzesił Go trzeciego dnia i pozwolił Mu ukazać się nie całemu ludowi, ale nam, wybranym uprzednio przez Boga na świadków, którzyśmy z Nim jedli i pili po Jego zmartwychwstaniu. On nam rozkazał ogłosić ludowi i dać

świadectwo, że Bóg ustanowił Go sędzią żywych i umarłych. Wszyscy prorocy świadczą o tym, że każdy, kto w Niego wierzy, w Jego imię otrzymuje odpuszczenie grzechów.

DRUGIE CZYTANIE

Kol 3, 14

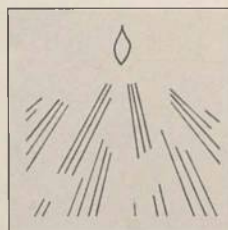
Czytanie z Listu świętego Pawła Apostoła do Kolosan

Bracia! Jeśliście razem z Chrystusem powstali z martwych, szukajcie tego, co w górze, gdzie przebywa Chrystus zasiadając po prawicy Boga. Dążcie do tego, co w górze, nie do tego, co na ziemi. Umarliście bowiem i wasze życie ukryte jest z Chrystusem w Bogu. Gdy się ukaże Chrystus, nasze życie, wtedy i wy razem z Nim ukażecie się w chwale.

EWANGELIA

J 20, 1-9

Słowa Ewangelii według świętego Jana
Pierwszego dnia po szabacie, wczesnym rankiem, gdy jeszcze było ciemno, Maria Magdalena udała się do grobu i zobaczyła kamień odsunięty od grobu. Pobiegła więc i przybyła do Szymona Piotra i do drugiego ucznia, którego Jezus miłował, i rzekła do nich: "Zabrano Pana z grobu i nie wiemy, gdzie Go położono. Wszedł więc Piotr i ów drugi uczeń i szli do grobu. Biegli oni obydwaj razem, lecz ów drugi uczeń wyprzedził Piotra i przybył pierwszy do grobu. A kiedy się nachylił, zobaczył leżące płótno, jednakże nie wszedł do środka. Nadszedł potem także Szymon Piotr, idący za nim. Wszedł on do wnętrza grobu i ujrzał leżące płótno oraz chustę, która była na jego głowie, leżącą nie razem z płótnami, ale oddzielnie zwiniętą na jednym miejscu. Wtedy wszedł do wnętrza także i ów drugi uczeń, który



JEZUS ŻYJE

mówią: "wierzę w to co można zobaczyć, zmierzyć i zważyć. Tymczasem nie wszystko w tym świecie można dotknąć i dostrzec - jak mówi Adam Mickiewicz - "mędrca szkiełkiem i okiem", a jednak czujemy i wiemy, że to istnieje. Gdy jednak człowiek szuka prawdy i tęskni za nią Chrystus sam wyjdzie na przeciw jego poszukiwaniom. Gorzej, gdy człowiekowi brak woli otwarcia się na prawdę. Wymowne są tu słowa jednego ze znanych teologów: *Niezależnie od tego, co wielu ludzi myśli, kiedy chodzi o zagadnienie Boga, dowodów nigdy nie brakuje. Brakuje jednak zamięłowania. Najsmutniejszą i najbardziej niepokojącą diagnozą, jaką można postawić naszej epoce jest to, że przynajmniej na pozór straciła ona zainteresowanie dla Boga. Człowiek woli siebie niż Boga, a wówczas odwraca ruch, który miał go prowadzić ku Bogu, a raczej nie mogąc go naprawdę odwrócić, z uporem ów ruch fałszywie interpretuje. Wyobraża sobie, że zniszczył dowody. Kładzie nacisk na krytykę i dalej już nie idzie. Odwraca się od tego, co mogło go przekonać. Gdy powróciło zainteresowanie Bogiem, możemy być pewni, że dowody na jego istnienie okazałyby się dla wszystkich tym, czym rzeczywiście są, kiedy się przenika do ich głębi, czyli jasnością mocniejszą od słońca (Henri Lubac).* Niekiedy nasza droga spotkania ze

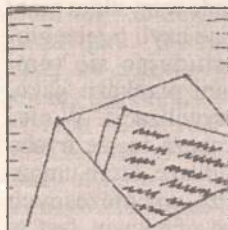
Zmartwychwstałym przebiega jak u uczniów idących do Emaus. Byli ono zniechęceni i rozczarowani nadziejami jakie pokładali w Mistrzu. Gdy jednak spotkali Nieznajomego na drodze swej wędrówki i otwarli się przed Nim, a potem na Jego słowo, i zasiedli z Nim do stołu - rozpoznali w Nim Chrystusa. Również i my niosąc w sobie wiele niepokojów i wątpliwości, zranień i bólu musimy otworzyć na idącego obok nas Chrystusa, a On ze świata naszych cierpień i niepokojów przeprowadzi nas w "inny, nowy" świat. Zmartwychwstanie Chrystusa to podstawowa prawda naszej wiary i ludzkiego życia, to fundament, na którym opiera się wszystko. Czy odkryłem już tę prawdę? Jeżeli nie, to co czyni, by spotkać Zmartwychwstałego? Czy przy wielkanocnym stole zasiądę w postawie prawdy i czystości serca, wewnętrznej i zewnętrznej jedności z Bogiem i człowiekiem (por. II czyt). To będzie sprawdzian mojego spotkania ze Zmartwychwstałym. Niech słowa poety W. Bąka będą naszą modlitwą i wyznaniem wiary"

*Twym zmartwychwstaniem żyję! ono śmierć
Mojego życia w Twoje życie zmienia
I oddech Twój rozszerza moją pierś,
I światłość Twa mą ciemność rozpro-
mienia...
I Tyś jest we mnie a ja w Tobie Panie!
I żyję Twoim wielkim zmartwychwstaniem.*

ks. Ryszard Górski

Jezus - żyje czy wierzysz w to?

Wielkanocny poranek licznie przybieramy do naszych świątyń, by osobiście sprawdzić, czy naprawdę grób Chrystusa jest pusty. **Każdy z nas ma bowiem wpisane w sobie pragnienie nieśmiertelności i nie może pogodzić się ze śmiercią swoją czy bliskiej mu osoby** (por. Ew.). Dostrzegamy jednak w nas samych myśli i uczucia, niepokoje i radości podobne do tych, jakie przeżywali pierwsi uczniowie Chrystusa. Może niektórzy z nas rozpoznają w sobie Jana, który zanim na własne oczy ujrzał Chrystusa Zmartwychwstałego, już uwierzył (por. J 20,8). Tak jak z miłością i zaufaniem stał przy żyjącym i nauczającym Mistrzu, tak i po Jego odejściu bez cienia wątpliwości uznaje, że On żyje. Byli wśród uczniów tacy, którzy uwierzyli, gdy zobaczyli Zmartwychwstałego. Klasycznym przykładem jest apostoł Tomasz. Nie wierzy on słowom tych, którzy spotkali Chrystusa. Jest jednak otwarty na tę prawdę i dlatego Chrystus wychodzi na przeciw jego pragnieniom. Jest i dziś wielu ludzi, którzy urzeczeni odkryciami nauki i zdobyczami techniki



List do Czytelników

Paryż - WJELKANOC 1997

Kochani Rodacy!

Jezus Chrystus jest jedynym Zbawicielem świata. „Jeśli Chrystus nie zmartwychwstał, daremne jest nauczanie nasze i próżna jest wiara nasz” - powiada św. Paweł (I Kor 15, 14). Bez tej prawdy nie ma chrześcijaństwa. Wszelkie inne prawdy głoszone przez Kościół są jej konsekwencją.

Życie Chrystusa Zmartwychwstałego, wyjęte spod władzy śmierci, jest także naszym życiem, do którego zostaliśmy zrodzeni przez chrzest.

Apostołowie dawali świadectwo wiary w zmartwychwstanie. Potwierdzili ją męczeńską śmiercią, tak jak tysiące innych na przestrzeni 2000 lat.

Każdy z nas przez własne życie zobowiązany jest do paschalnego świadectwa, do apostołowania.

Drodzy Rodacy,

Niech Jezus Chrystus, który przez swoje zmartwychwstanie odmienił losy rodzaju ludzkiego, odmienia nieustannie także nasze oblicze duchowe i życie codzienne całego polskiego Narodu, Polonii, emigracji.

Niech wleje w nas swoją Boską moc przewyższającą wszelkie problemy, wszelkie zło, w życiu osobistym i społecznym, niech nas karmi nadzieją na lepszą przyszłość, która wprowadzi nas w rok 2000.

Ks. prałat Stanisław JEŻ
rektor PMK we Francji



Rys. Leszek Biernacki

Od Redakcji:

Radosnych Świąt Wielkanocnych, przeżywanych w prawdziwej rodzinnej atmosferze i naszej polskiej tradycji życzy Państwu Redakcja - Niech Zmartwychwstały Chrystus będzie dla Was światłem, pokojem, umocnieniem i nadzieją na trudy dni codziennych.

BŁOGOSŁAWIENI UBODZY W DUCHU LIST NA WIELKANOC 1997 KS. ABP SZCZEPANA WESOŁEGO

Czcigodni i Drodzy
Kapłani i Duszpasterze,
Drogie Rodaczki i Rodacy,

Obecny rok jest pierwszym rokiem Triduum, które ma przygotować cały Kościół na przeżycie Jubileuszu roku dwutysięcznego. Temat, który na ten rok został podany przez Ojca św. jako program naszych rozważań brzmi: Jezus Chrystus Jedyne Zbawienie Świata, wczoraj, dziś i na wieki. Ojciec św. podając ten temat zaznacza, że mamy ponownie odkryć Chrystusa, Zbawiciela i Odkupiciela, który przez to ponowne odkrycie ukaze nam wzór prawdziwej Ewangelizacji. Pragniemy w tym liście krótko przypomnieć jeden z charakterystycznych rysów życia i nauczania Chrystusa jakim jest materialne jak i duchowe ubóstwo właśnie w kontekście ewangelizacji.

I. Ubóstwo materialne.

Dzisiaj niechętnie słucha się wypowiedzi o ubóstwie. Ubóstwo materialne jest ideałem, nawet wśród tych, którzy zobowiązani są do jego przestrzegania na mocy przyrzeczeń. Ideałem jest osiągnięcie takiej pozycji, która zapewnia

достатnie życie. Ubóstwo materialne ma wiele przyczyn. Zależne jest od struktur ekonomicznych danego kraju, od układów politycznych istniejących między państwami, od sytuacji społecznych niewłaściwie rozwiązywanych. Wszystko to ukazuje całą złożoność problematyki ubóstwa jak i bardzo ograniczone możliwości wpływu na zmianę tych układów. Ubóstwo materialne przyjmowane jest jako zło konieczne, z którego należałoby się jak najprędzej uwolnić. Doraźna pomoc w formie jałmużny nie rozwiązuje problemu ubóstwa. Nie możemy jednak zamykać się na ludzi żyjących w potrzebie, na ludzi żyjących w biedzie, niezależnie z jakich przyczyn. Pomagając biednym usługujemy Chrystusowi. *Wszystko co uczyniliście jednemu z tych braci najmniejszych, Mnieście uczynili (Mt 25, 40).*

Rozważając Ewangelię zauważamy, że całe ziemskie życie Chrystusa było związane z ubóstwem. Powie Chrystus: *Lisy mają nory i ptaki powietrzne gniazda, lecz Syn Człowieczy nie ma miejsca gdzie by mógł głowę oprzeć (Mt 8, 20).* Chrystus nie miał żadnego majątku, nie

Na okładce: „Zmartwychwstanie”
- Piero della Francesca (1416-1492)
Fot. str. 32 - „Gdańsk” -(c)- Denis Chouquet
Opracowanie graficzne Stanisław Wójcikowski

posiadał żadnej własności, żył z jałmużny (por. Mt 27, 55). Chrystus jednak nie lekcewał spraw materialnych. Ucząc modlitwy nakazywał prosić: *Chleba powszedniego dawaj nam na każdy dzień (Łk 11,3).* Sprawy materialne są ważne, zwłaszcza w kontekście dzisiejszej ekonomii. Potrzebna jest jednak świadomość prawdziwej hierarchii wartości, którą daje Chrystus mówiąc: *Starajcie się naprzód o Królestwo Boga i o Jego sprawiedliwość, a to wszystko będzie wam dodane (Mt 6,66).*

II. Ubóstwo duchowe.

Troskę o Królestwo Boże i właściwą hierarchię wartości Chrystus przedstawił w kazaniu na Górze, szczególnie w

ciąg dalszy na str. 4-5



ŻYCIE KOŚCIOŁA

■ Metropolita gnieźnieński, abp Henryk Muszyński, przewodniczący Komisji Głównej ds. Pielgrzymki Ojca św. Jana Pawła II, potwierdził 11 marca obecność prezydentów pięciu państw: Niemiec, Czech, Słowacji, Węgier i Polski na uroczystościach z Ojcem św. w Gnieźnie 3 czerwca br. Zaznaczył, iż do Gniezna przyjedzie też prawdopodobnie prezydent Litwy, Algirdas Brazauskas.

■ Podczas pobytu w Zakopanem w czerwcu br. Jan Paweł II ogłosi błogosławioną współzałożycielkę zgromadzenia albertynek, matkę Bernardynę Marię Jabłońską, a także matkę Marię Karłowską, założycielkę Zgromadzenia Sióstr Dobrego Pasterza od Opatrzności Bożej (pasterek).

■ Trwają obrady Komisji Konstytucyjnej Zgromadzenia Narodowego. Dotychczas nie doszło do spodziewanego głosowania nad budzącymi kontrowersje zapisami w projekcie ustawy zasadniczej w sprawie ochrony życia i nauczania religii w szkołach

■ Mszą św. w poznańskim kościele św. Wojciecha uczczono 10 marca wieczorem 175. rocznicę śmierci Józefa Wybickiego, współtwórcy Legionów Polskich we Włoszech i autora hymnu narodowego.

■ Na początku maja tego roku winien się ukazać pierwszy numer miesięcznika „Jezus żyje!” Przygotowano go z myślą o zbliżającym się Międzynarodowym Kongresie Eucharystycznym i wizycie Jana Pawła II w Polsce. Celem nowego miesięcznika jest pomaganie ludziom w wypełnianiu największego przykazania miłości Boga i bliźniego. Pismo jest adresowane do szerokiego grona odbiorców, nie tylko praktykujących katolików, ale także do tych, którzy są poza Kościołem. Zamierza zamieszczać teksty głęboko chrześcijańskie, a jednocześnie pisane prostym językiem. Od 1998 r. planowane jest wydawanie regularnego miesięcznika. Będzie on nawiązywał w treści i w szacie graficznej do francuskiego miesięcznika „Il est vivant!”

ciąg dalszy ze str. 3

wił w Kazaniu na górze, szczególnie w błogosławieństwach, z których pierwsze brzmi: *Błogosławieni ubodzy w duchu, albowiem do nich należy Królestwo niebieskie* (Mt 5, 3). Pojęcie ubóstwa w ogóle związane jest ze świadomością, że jest się zależnym. Ubogi prosi. Ten zaś kto prosi jest zależny od tego, który mu pomaga. Niejednokrotnie zresztą pomagający materialnie, okazują swoją wyższość i oczekują uznania za udzieloną pomoc.

Ubóstwo w duchu jest przede wszystkim zrozumieniem zależności od Boga jako Stworzyciela. Jest świadomością, że człowiek został stworzony przez Boga. Uznanie tej zależności prowadzi do podstawy pokory wobec wielkości Boga, ale zarazem jest to świadomość bliskości Boga. Człowiek przeżywa te prawdy w cichości serca czyli w życiu duchowym. W oparciu jednak o te przeżycia kształtuje całe swoje codzienne życie.

Życie chrześcijanina ma być naśladowaniem Chrystusa, który mówi do nas *uczcie się ode Mnie, bo jestem cichy i pokorny sercem* (Mt 11, 29). Ubóstwo ducha czyli świadomość zależności wsłuchuje się w nauczanie Boże, któremu chcę być posłuszny. Chrystus mówi, *uczcie się ode mnie, czyli postępujcie tak jak Chrystus, który unizył samego siebie stawszy się posłusznym* (Flp 2, 8). Postawa prawdziwego ubóstwa duchowego jest więc postawą pokory i wsłuchiwania się w nauczanie Chrystusa.

III. Ubóstwo materialne i duchowe środkiem ewangelizacji.

Gdy śledzimy dzieje pierwszej ewangelizacji tak jak relacjonują ją Dzieje Apostolskie, widzimy, że była ona przede wszystkim opowiadaniem o Chrystusie. Chrześcijanie mówili o życiu Chrystusa, o tym co Chrystus czynił i czego nauczał. Przyjęcie zaś Chrystusa oznaczało naśladowanie Chrystusa czyli życie zgodne z Jego nauczaniem. Życie z Chrystusem i w Chrystusie było skutecznym świadectwem.

Dzisiejsza Ewangelizacja też jest głoszeniem Chrystusa. Jest opowiadaniem o Chrystusie, który żyje, z którym się spotykam i włączony w Chrystusa przyjmuję Go jako wzór postępowania: *uczcie się ode mnie*. Ponieważ Chrystus żyje „dziś”, staramy się poznać jakie było „wczoraj”, jak Chrystus żył i nauczał. Szukamy Jego śladów, staramy się poznać ówczesne warunki, aby przez poznanie tego co było „wczoraj”, lepiej realizować chrześcijańską postawę „dziś”. Niejednokrotnie uważa się, że ewange-

lizacja powinna przede wszystkim przezwyciężyć ignorancję czyli trzeba głosić Chrystusa posługując się tymi wszystkimi środkami przekazu, jakie posiada dzisiejsza cywilizacja. W niektórych krajach oznacza to, że trzeba najpierw zebrać fundusze, które umożliwią korzystanie ze współczesnych środków masowego przekazu. Jest w tym wiele słuszności i nie chciałbym minimalizować owych środków w ewangelizacji.

Może jednak mała skuteczność ewangelizacji związana jest z naszą chrześcijańską postawą, bo nie mamy tego usposobienia, które miał Chrystus, który był posłuszny Ojcu. Tymczasem *to dążenie winno nas ożywiać, które było w Chrystusie* (por. Flp 2, 5). Brak nam postawy ubóstwa w duchu, brak nam cichości ducha i pokory i dlatego brak nam posłuszeństwa w poddaniu się i przyjęcia całego nauczania Chrystusa jak i nauczania Urzędu Nauczycielskiego. Brak posłuszeństwa w wierze prowadzi do krytycznego przyjmowania ewangelicznego posłannictwa. Krytyka zaś na pewno nie jest skuteczną drogą ewangelizacji. Brak ubóstwa w duchu sprawia, że jesteśmy zbyt pewni siebie, a to czyniło nas mało otwartymi na innych, zarówno ubogich materialnie, jak i ubogich w duchu. Może to właśnie nasza duchowa zarozumiałość sprawia, że młodzi nie zbliżają się do nas, bo nie widzą w nas tego ubóstwa ducha, które płynie z cichości serca. Nie widzą w nas postawy *uczcie się ode Mnie*. Może nasze przepowiadanie Chrystusa nie idzie w parze z wiernością Jego nauczaniu, a więc jest rozdzwiek między słowem a życiem.

Od lat trwa dyskusja o środkach bogatych i ubogich w ewangelizacji. Nacisk na posiadanie środków bogatych czyli na posiadanie osiągnięć technicznych jest bardzo duży. Ale czy posługując się tymi środkami równocześnie naśladowujemy Chrystusa? Czy w naszym przepowiadaniu widać ubóstwo ducha? A może owe tak zwane środki ubogie wcale nie są znowu tak ubogie. Są bogate bo promieniują przykładem życia, który pociąga. Powiedzenie Papieża, że świat potrzebuje bardziej świadków niż nauczycieli oparte jest o owe środki materialne ubogie, które jednak są duchowo bogate.

IV. Opcja ubogich.

W swoim nauczaniu Chrystus stale odwołuje się do ubóstwa. Kościół idąc za tymi wskazaniem również głosi „opcję ubogich”. Czy to oznacza, że zamożni nie mają możliwości zbawienia, że dla nich nie ma miejsca w Królestwie Bożym? Gdy Samuel szukał tego, którego miał namaścić na króla,

kierował się zewnętrznym wyglądem kandydata. Wówczas usłyszał głos Boży, że człowiek patrzy na to, co widoczne dla oczu, Pan natomiast patrzy w serce (I Sm 16,7). Ważne jest usposobienie serca. Ono zaś może być bardziej otwarte u zamożnego niż u niedoświadczonego biednego. Nie jeden materialnie biedny ma serce bardziej zatwardziałe niż zamożny. Świadomość ubóstwa duchowego prowadzi do zrozumienia, że bogaty potrzebuje biednego, gdyż jak mówi Chrystus *pozyskujcie sobie przyjaciół niegodziwą mamoną, aby gdy wszystko się skończy, przyjęto was do wiecznych przybytków* (Łk 16, 9). Przyjaciół mamy sobie pozyskać w oczach Bożych nie w oczach ludzi. *Kiedy zaś ty dajesz jałmużnę, niech nie wie lewa twoja ręka, co czyni prawa, aby twoja jałmużna pozostała w ukryciu. A Ojciec twój, który widzi w ukryciu, odda tobie* (Mt 6, 3-4). Jest wielu zamożnych materialnie, którzy żyją w ubóstwie ducha czyli otwarciem na Boga, prowadzącym do otwarcia na potrzeby drugiego człowieka. Zamożność materialna nie koniecznie przeciwstawia się ubóstwu ducha. Może dopiero w innym życiu zobaczymy, ile było dobra jako wynik ukrytej jałmużny, widocznej tylko w oczach Pana, który widzi co dzieje się we wnętrzu człowieka.

V. Radość wśród przeciwności.

Żyjemy w dzisiejszym świecie, który określa się jako pluralistyczny. Faktycznie jednak istnieje dzisiaj usilne dążenie do uniformizmu. Środki przekazu, które sprawiają, że nasza cywilizacja staje się globalna, równocześnie kształtują ludzkie postępowanie, które jest przeciwieństwem pluralizmu. Człowiek poddany jest ciągłej presji, aby się nie odróżniał, aby był w swoim postępowaniu konformistyczny w tym co określa się w danej chwili, jako modne. A modna jest gloryfikacja bogactwa i pogarda ubóstwa.

Chcąc jednak zachować naszą postawę chrześcijańską, musimy nieustannie wpatrywać się w Chrystusa, w Jego życie i nauczanie. Oznacza to przeciwstawienie się narzucanemu konformizmowi. Upodobnienie się do Chrystusa oznacza, w bardzo wielu sytuacjach, przeciwstawianie się temu co proponuje świat bez Boga. Chrystus ukazuje nam drogę, bo On sam jest drogą (por. J 14, 6). On również dał nam drogowskazy jakimi są błogosławieństwa z kazania na górze. W oczach dzisiejszego świata, są one uważane jako nieżyłociowe. W spojrzeniu wiary są naszą mocą. Świat z nich drwi, bo odrzuca Chrystusa i Jego nauczanie. Drwiąc z Chrystusa świat będzie również drwił z tych, którzy się z Chrystusem identyfi-

kują. A Chrystus mówi: *gdy z mego powodu mówią kłamliwie wszystko złe na was, ciescie się i radujcie, albowiem wasza nagroda wielka jest w niebie* (Mt 5, 12).

Radość płynie z ubóstwa ducha, płynie z cichości serca, płynie z posłuszeństwa Chrystusowi, z pełnej identyfikacji z Chrystusem. Ona jest również skutecznym środkiem ewangelizacji, bo autentyczna radość zawsze promieniuje. Chrześcijanom i chrześcijaństwu dzisiaj stawia się wiele zarzutów. Może zarzut braku ubóstwa jest jednym z najczęściej powtarzanych. Możliwe, że to wskazanie Chrystusa jest często nie przestrzegane. Jeżeli jednak mamy, zwłaszcza w tym roku, wpatrywać się w szczególny sposób w Chrystusa nie możemy wobec tych wskazań przejść obojętnie. Musimy się nad nimi zastanowić. Wiemy, że wiele zarzutów stawianych nam wierzącym i Kościołowi jako wspólnocie wierzących jest niesprawiedliwych. Nie obawiamy się niesłusznych oskarżeń. Mogą one być bolesne, ale powinny nas tym bardziej mobilizować do składania autentycznego świadectwa. Wskazania zawarte w I Liście św. Piotra są może dziś bardziej aktualne niż kiedyś. Mówi Autor Listu: *z łagodnością i bojaźnią Bożą zachowujcie czyste sumienie, ażeby ci, którzy oczerniają wasze dobre postępowanie w Chrystusie doznali zawstydzenia właśnie przez to, co wam oszczerczo zarzucają. Lepiej bowiem - jeżeli jest taka wola Boża - cierpieć dobrze czyniąc, aniżeli czyniąc złe* (I P 3, 16-17).



Niech Chrystus Zmartwychwstały, który dla nas stał się ubogim, aby nas swoim ubóstwem ubogacił (por. 2 Kor 8, 9) będzie naszym wzorem i naszą radością, zwłaszcza w czasie gdy radosne Alleluja rozbrzmiewa w naszych kościołach i wspólnotach. Niech ta radość rozbrzmiewa i w naszych sercach.

Z serdecznym pozdrowieniem w Panu
abp Szczepan Wesoły



ŻYCIE KOŚCIOŁA

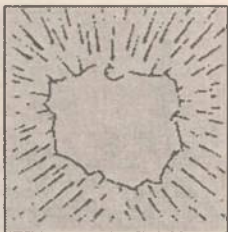
■ Jan Paweł II ogłosił nowy list apostołski – motu proprio „Stella Maris”. Mówi o zadaniach duszpasterstwa ludzi morza, o nich samych, o kapelanach i duszpasterstwie na szczeblu krajowym i międzynarodowym.

■ Rośnie nadzieja na realizację „wspólnych spotkań w miejscach o symbolicznym znaczeniu dla wielkich religii monoteistycznych”, o których Papież mówi w „Tertio millennio adveniente”. Stwierdzenie to znalazło się w komunikacie na zakończenie III plenarnego posiedzenia Centralnego Komitetu Roku 2000, które pod przewodnictwem francuskiego kardynała Rogera Etchegaraya odbyło się w Watykanie w dniach 11-12 marca.

■ Prymas Czech kard. Miloslav Vlk wezwał społeczność międzynarodową do położenia kresu uciskowi narodu tybetańskiego tak w dziedzinie politycznej i ekonomicznej, jak religijnej i kulturalnej, wydając deklarację z okazji Dnia Tybetu w imieniu Kościoła katolickiego w Czechach.

■ Aresztowanym 7 marca dwóm jezuitom z meksykańskiej prowincji Chiapas prokurator zarzucił udział w akcji zbrojnej bezrolnych chłopów, w czasie której zginęło dwóch policjantów, a pięciu zostało rannych. Biskup z San Cristobal de las Casas zaprzeczył, jakoby księża brali udział w tej strzelaninie. Organizacja obrony praw człowieka z siedzibą w Waszyngtonie Human Rights Watch oświadczyła, że aresztowanie księży było bezpodstawne.

■ W wieku 101 lat zmarł w Kopenhadze najstarszy biskup świata Johannes Theodor Suhr. Benedyktyn Suhr był pierwszym katolickim biskupem Kopenhagi pochodzenia duńskiego od czasów reformacji. Urodził się 24 I 1896 r. w Nyborgu. Konsekrowany na biskupa pomocniczego 15 I 1939 r. stolicę kopenhaską objął 29 IV 1953 r. Jego diecezja obejmowała także Wyspy Owcze i Grenlandię. Biskup Suhr z powodu zdrowia zrezygnował ze swej funkcji 6 X 1964 r.



Z KRAJU

■ Stoczniovcy gdańscy protestują na ulicach przeciw decyzji o zamknięciu ich zakładu. Doszło do zatrzymania ruchu w centrum miasta. Związkowcy z «S» zapowiadają akcje poparcia dla stoczniovców, w tym zatrzymanie ruchu pociągów.

■ Po dymisji szefa sztabu gen. Wileckiego znów doszło do napięcia w stosunkach PSL i SLD. Tymczasem Wilecki złożył w prokuraturze doniesienie, zawierające oskarżenie specjalnych służb wojskowych o podsłuch jego rozmów.

■ PSL domaga się rezygnacji premiera Cimoszewicza z funkcji szefa sztabu wyborczego SLD. Może to bowiem oznaczać zaangażowanie się rządu w kampanię wyborczą.

■ Wicepremier Jagieliński złożył oficjalną dymisję. Po jego sporze z prezesem PSL Pawlakiem mówi się o możliwości rozłamu w PSL i utworzeniu frakcji «Piast».

■ Wizyty w Polsce złożył premier Ukrainy P. Łazarenko. Rozmawiano głównie o wymianie gospodarczej.

■ Deficyt Polski w handlu zagranicznym wyniósł 12,6 mld \$. W tym roku może być jeszcze wyższy i osiągnąć nawet 2,5 % całego dochodu narodowego.

■ Prezydencki projekt ustawy przewiduje bezpośrednie wybieranie w wyborach samorządowych wójtów, burmistrzów i prezydentów miast.

■ Kolejny raz zdrożała benzyna. Podwyżka ma wyrównać ceny benzyn importowanych z produkowanymi w kraju.

■ Po mdłej dyskusji telewizyjnej szefa Unii Wolności Balcerowicza z Oleksym Józefem zaproponowano nowe starcie przywódcy Unii, tym razem z Pawlakiem. Dyskusja ma być oczywiście transmitowana na cały kraj. Jak dotąd nie znane są motywy robienia reklamy podpadłej partii, podczas gdy mające lepsze notowanie partie prawicy do tego typu dyskusji nie są zapraszane.

■ Wybory do parlamentu odbędą się w konstytucyjnym terminie. Będzie to jedna z następujących dat: 14, 2, 28 wrze-

śnia lub 5, 12 października.

■ Wspólne porozumienie wyborcze zawarła Unia Polityki Realnej z Rzemieślniczą Partią Polski i Republikanami. Jest to najmniejsza z koalicji prawicowych, która może osiągnąć próg 5%. Najważniejszymi ugrupowaniami po prawej stronie sceny pozostaje AW S i ROP.

■ ROP skrytykował odznaczenie przez prezydenta b. premiera komunistycznego Rakowskiego. Odznaczenie obecnie Rakowskiego, który rozpoczął proces likwidacji stoczni gdańskiej w momencie jej zamykania nazwano «arogancją i prowokacją».

■ Na ulicach Warszawy protestowali związkowcy reprezentujący przemysł zbrojeniowy. Doszło do starć z policją.

■ Dyrektor austriackiej firmy Ilbau Gernort złożył doniesienie do prokuratury o próbie wyłudzenia przez działacza Unii Wolności łapówki w zamian za korzystną decyzję w sprawie prywatyzacji warszawskiej sieci hotelowej. Miejscy działacze UW mówią o możliwości prowokacji.

■ Projekt ustawy o organizacji sił zbrojnych RP w latach 1998-2002 przewiduje redukcje liczebności armii do 198 tys. żołnierzy. Traktaty wiedeńskie pozwalają Polsce na utrzymanie wojska w liczbie 234 tys.

■ Do Zatoki Puckiej runął śmigłowiec marynarki wojennej. Zginęły 4 osoby.

■ Federacje Obrony Życia wyrażają zaniepokojenie decyzją o utworzeniu «urzędu ds. dzieci», którą zapowiedział premier. Pod pozorem ochrony praw dzieci, może tu chodzić o dalsze podrywanie autorytetu rodziców i etatyzację procesów wychowania.

■ Prokuratura w Gdańsku umorzyła śledztwo przeciw ks. H. Jankowskiemu oskarżanemu o wypowiedzi antysemickie. Ks. Jankowskiemu wyznaczono dwa lata «tytułem próby».

■ Prywatna telewizja «polsat» coraz częściej ma większą oglądalność niż niezagrożony dotąd program pierwszy TVP.

■ Polacy obawiają się nowych eksperymentów biologicznych. Wg ankiety 90% nie zgodziłoby się na «klonowanie» swojego organizmu.

■ Anty-maastrichtowskie ugrupowanie założył były działacz ZChN Jan Łopuszański. Nosi ono nazwę Stowarzyszenie dla Europy Ojczyzny.

■ Wbrew obietnicom władz rosyjskich polski statek «Aquarius» zatrzymany na Morzu Ochockim nadal nie został zwolniony.

■ Liga Republikańska przeprowadziła w Lublinie happening. Na ulicy zbudowano z kartonów pierwsze «społeczne więzienie dla komunistów im. Kwaśniewskiego».

GRA POZORÓW

W kraju raptownie zmniejszyła się liczba bezrobotnych. Nawet minister pracy przyznał publicznie, że ten sukces rządu lewicy jest rezultatem czysto formalnego zabiegu. Aby zostać bezrobotnym trzeba spełnić pewne warunki. Kto ich nie spełnia bezrobotnym nie jest i dzięki temu rządząca koalicja może wszem zakomunikować, iż Polakom żyje się coraz lepiej. To nie jedyny przykład gry pozorów. Gdy ze strony solidarnościowej opozycji pada zarzut pod adresem rządu, premier lub inny urzędnik oświadcza, że zarzut jest nieprawdziwy. Kropka, koniec dyskusji. Nie liczą się fakty. Faktem staje się natomiast to, co mówi nomenklatura. Jeśli na dworze deszcz pada a nomenklatura mówi, że świeci słońce, znaczy, że świeci a nie pada. Skąd my to znamy?

Z peerelowskiej przeszłości. Wówczas nie liczyły się realia lecz to, co głosiła propaganda. Sukces z nakazu gonił sukces. Ekran telewizyjny i szpalty czasopism pełne były nowo-mowy, mowy trawy, która zastępowała brak towarów, ludzką biedę i niechęć do systemu. O brakach, biedzie i wrogości wobec komunizmu oficjalnie się nie mówiło. Było zabronione. Kto się wylaamywał z ustalonego porządku wędrował za kratki lub w najlepszym razie był szykanowany zabieraniem paszportu itp. Dziś mamy inne czasy. Prasa jest wolna, każdy ma paszport w kieszeni, ale nomenklatura PZPR-owska nie zaprzestała praktyk z przeszłości. Próbuje kreować rzeczywistość według własnej wizji, wizji pełnej kłamstw i oszustw.

W ostatnich dniach życie publiczne zostało zdominowane przez debatę w Zgromadzeniu Narodowym na temat projektu konstytucji. Projekt parlamentarny już dziś dzieli Polaków. Jest nastawiony głównie na zadowolenie elektoratu lewicowego, obojętnego czy nawet niechętnego tradycji chrześcijańskiej, wobec dorobku narodowego. Warto wszak zwrócić uwagę na jeszcze jedną rzecz, na ową grę pozorów. Postkomuniści nadający ton życiu parlamentarnemu od dłuższego czasu tworzyli wrażenie, że deklarują chęć dialogu w sprawie projektu konstytucji. Zachęcano opozycję do dialogu, M. Krzaklewskiego i sekretarza generalnego Episkopatu bp T. Pieronka zaproszono nawet do parlamentu. Tylko tyle, że nic z tego nie wynikało. Krzaklewski powiedział swoje i został przez jednego z posłów obrażony. Biskup nie skorzystał z zaproszenia, gdyż za równie skuteczne uznał słuchanie radia. A większość parlamentarna mówiąc wiele o dialogu realizowała spokojnie przygotowany wcześniej scenariusz. Mając w Polsce taki a nie inny skład

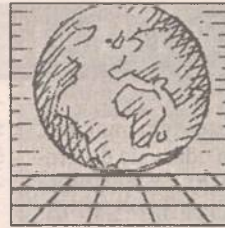
parlamentu nie powinno nas nic dziwić. Nawet to, że parlament ten zmieni nazwę Wisły na jakąś absurdalną nazwę, czy nakaze skreślić z kalendarza piątki, aby nie kojarzyły się z mało laickim postem.

Mistrzem w wymyślaniu absurdów czy raczej w prowadzeniu gry pozorów jest minister spraw wewnętrznych i administracji Miller, pozostający nadal liderem partii postkomunistycznej, i szefem jej be-toniarskiego skrzydła, czerpiącego wzory z najgorszych praktyk systemu totalitarnego. Takiemu to a nie innemu działaczowi partyjnemu oddano w ręce największe ministerstwo, które już dziś urosło do imperium. Największą czystką Miller przeprowadza w administracji publicznej, głównie na stanowiskach dyrektorów służby cywilnej. Na czym polega swoista perfidia Millera? Na tym, że z pełnym cynizmem mówiąc o demokracji, o potrzebie obsadzania wysokich stanowisk w administracji fachowcami, ludźmi nie związanymi z żadną opcją polityczną, w rzeczywistości prowadzi całkiem inną grę. Obsadza te stanowiska koleśiami z pezet-perowskiej nomenklatury. Byłymi sekretarzami, aktywistami, pewnie i ubekami, mówiąc wprost szumowiną polityczną, z jakiej sam wyrósł. Nawet jeśli postkomuniści przegrają tegoroczne wybory parlamentarne, ich towarzysze będą sprawować władzę w centrali i terenie, na tak zwanych nie-partyjnych stanowiskach dyrektorów przez następne lata. Co prawda mają być one obsadzone z konkursu, ale towarzysz Miller wykorzystał lukę formalną i już ich mianował. Ma swoich ludzi tam, gdzie znajduje się rzeczywista władza.

Czerwona pajęczyna oplotła polskie życie gospodarcze, teraz oplata polską administrację a parlamentarna opozycja, którą przede wszystkim reprezentuje Unia Wolności i Unia Pracy zdaje się nie zauważać tych isticie bolszewickich przeobrażeń pod szyldem demokracji. Raz jeszcze przypominają się czasy brunatnego nazizmu, który objął władzę w wyniku demokratycznych wyborów. Oczywiście to porównanie jest grubą przesadą, ale jeśli dziś postkomuniści tak szczerze szafują straszakiem rzekomo podnoszącego się w Polsce faszyzmu, to powinni ten straszak totalitaryzmu odnieść wyłącznie do siebie. Polsce nie grozi - jak chce tego postkomunistyczny parlament, rząd i dyspozycyjny wobec tej opcji prezydent - państwo wyznaniowe. Grozi Polsce państwo bolszewickie, sprytnie dostosowane do potrzeb XXI wieku.



Jerzy KLECHTA



ZE ŚWIATA

■ Rebelia w Albanii ogarnęła cały kraj. Do zamieszek i splądrowania koszar i posterunków policji doszło także w stolicy Tiranie. Z kraju ewakuowano wszystkich obcokrajowców. Nie udało się powołanie rządu koalicyjnego. Albańskie partie prawicy i lewicy wspólnie apelują do międzynarodowej opinii publicznej o interwencję, która może położyć kres chaosowi.

■ Prezydent Rosji B. Jelcyn oświadczył, że podczas najbliższego szczytu rosyjsko-amerykańskiego w Helsinkach «powstrzyma ekspansję NATO na Wschód».

■ Prezydent Gruzji Szewardnadze skrytykował Moskwę za zagarnięcie całej floty w gruzińskim porcie Poti i nie pozostawienie Gruzinom choćby symbolicznej reprezentacji marynarki wojennej.

■ W Niemczech doszło do burzliwej dyskusji na temat stanu technicznego Bundeswehry. Ciągłe redukcje w budżecie na obronę doprowadziły do dekapitalizacji posiadanego sprzętu i niewłaściwych stosunków wewnątrz armii.

■ Po raz pierwszy od II wojny światowej agent CIA musiał opuścić Niemcy. Amerykański agent usiłował zwerbować do współpracy urzędnika bońskiego ministerstwa gospodarki.

■ Stolica Apostolska nawiązała stosunki dyplomatyczne z Libią.

■ Prezydent Izraela Netanjahu złożył oficjalną wizytę w Moskwie. Jelcyn zapewnił gościa, że czas roźdźwiewu pomiędzy obydwojma krajami już się skończył.

■ 63-letnia Hinduska, siostra Nirmala została wybrana na następczynię ciężko chorej Matki Teresy z Kalkuty jako przełożona Zgromadzenia Sióstr Misjonarek.

■ Przed sądem w Mińsku stanęli działacze białoruskiej opozycji oskarżeni o zorganizowanie demonstracji przeciw integracji swojego kraju z Rosją.

■ Szwecja chce zachowania monopolu alkoholowego nawet wbrew zaleceniom Unii Europejskiej. 63% Szwedów chętnie by się jednak monopolu pozbyło.

■ Władze Chin ostrzegły Tajwan przed

konsekwencjami związanymi z zaproszeniem do Taipei duchowego przywódcy Tybetu - Dalajlamy.

■ Na miliard \$ ma opiewać kontrakt pomiędzy chińskimi przedsiębiorstwami samochodowymi z Szanghaju i «Oplem» na produkcję samochodów tej firmy w Chinach.

■ Niecodzienne porwanie miało miejsce na Tajwanie. Bezrobotny dziennikarz uprowadził samolot do Chin Ludowych. Była to pierwsza zmiana kierunku ucieczek, która nie ma chyba jednak związku z poprzednią informacją o kapitalistycznych przemianach w Pekinie. Dziennikarz i tak został aresztowany.

■ I jeszcze raz Chiny. W armii chińskiej przewiduje się możliwość wprowadzenia polis ubezpieczeniowych na życie. Ludność Tajwanu może chyba spać spokojnie, bo ekspansja komunistów powoli przestanie jej zagrażać. Agresja mogłaby spowodować przecięz bankructwo firm ubezpieczeniowych.

■ Rząd Peru zawiesił negocjacje z terrorystami przetrzymującymi od grudnia ub. roku zakładników w japońskiej ambasadzie w Limie.

■ Unia Europejska kontestuje decyzję prezydenta Francji J. Chiraca o obniżce podatku TVA na komputerowe CD-ROM. Okazuje się, że Paryż obejmuje już «normy europejskie», a argumenty o potrzebie większej przystępności techniki komputerowej dla niebogatej przeciw młodzieży trzeba najpierw zgłaszać w Brukseli.

■ «Klonowanie» i mnożenie tego typu eksperymentów wzbudziło zaniepokojenie i demonstracje w różnych krajach świata. Politycy, etycy i moralisci ciągle nie wiedzą co zrobić z nowymi wyzwaniami nauki.

■ Amerykański urząd do walki z narkotykami zamierza zniechęcić do uprawiania plantacji maku. Jak na razie wpływa się na sprzedawców kwiatów, by w bukietach nie umieszczać czerwonych kwiatów, które mogą służyć także do produkcji narkotyków.

■ Rdzenna ludność Nowej Zelandii - Maorysi zamierzają wystąpić do parlamentu o zmianę nazwy kraju. Nowa Zelandia powinna się wg Maorysów nazywać «Aotearoa», co w ich języku oznacza «długą białą chmurę».

■ Paul McCartney otrzymał z rąk Królowej Brytyjskiej tytuł szlachecki. Wychodzącego z Palacu Buckingham sir Paula witały tysiące zwolenników muzyki Beatlesów.

■ Do sieci Internetu wprowadzono już multimedialną encyklopedię poświęconą Chopinowi. Miłośnicy tego kompozytora będą mogli np. wydrukować sobie nuty poszczególnych utworów.

WIELKANOC - I JAK DAWNIEJ BYWAŁO

„A pierwszego dnia po szabacie, bardzo wczesnym rankiem, kiedy jeszcze było ciemno, Maria Magdalena udała się do grobu i zobaczyła kamień odsunięty od grobu” (J 20, 1). Chrystusa już w nim nie było, **Zmartwychwstał!**

Największy to i najwspanialszy dzień od chwili, gdy Bóg stworzył świat. Cały rok liturgiczny jest przygotowaniem i zbliżaniem się do tego dnia. Już pierwsze pokolenia chrześcijan uroczyste czcili pamiątkę Zmartwychwstania swojego Boskiego Mistrza.

Wielkanoc jest świętem ruchomym. Wiadomo, że Chrystus powstał z grobu z soboty na niedzielę, ale nie można ustalić stałej daty. Stąd nazwa WIELKA - noc. W przeszłości data tego święta była przyczyną licznych nieporozumień. Wreszcie zajął się tym Sobór Nicejski w 325 r. Ustalił on, że Paschę (Wielkanoc) będzie się obchodzić w niedzielę przypadającą po pierwszej pełni księżyca, zaraz po zrównaniu wiosennym. Sobór zapomniał jednak podać datę tego zrównania wiosennego, co znowu wywołało nieporozumienia sięgające aż do wieku VIII. Jedni byli zwolennikami daty na 18, inni na 21, a jeszcze inni na 25 marca. Wreszcie za sprawą św. Bedy Czcigodnego (673-735) i Karola Wielkiego przyjęto datę zrównania wiosennego 21-go marca. Wielkanoc obchodzona jest więc od przełomu VII/VIII wieku. Najwcześniejszy termin Wielkanocy przypada na 22 marca. Zdarzyło się to ostatnio w 1818 r., a ponownie zdarzy się w 2285 r. Natomiast najpóźniejsza Wielkanoc może być 25 kwietnia. Ostatnio było to w 1943 roku, a powtórzy się w 2038 r. Godzina zmartwychwstania Chrystusa pozostaje Bożą tajemnicą. Na pamiątkę i ku czci tej osłoniętej nocą chwili na całej ziemi obchodzi się rezurekcję. Na polskiej ziemi ta chwila jest bardzo uroczysto świętowana. Tak było również w przeszłości. Nieoceniony ks. Kitowicz opisuje ten moment z drugiej połowy XVIII w. Przeczytajmy: „Rezurekcja albo procesja w Dzień Wielkanocy *cum Sanctissimo* (tzn. z Najśw. Sakramentem w monstrancji) z grobu wyjętego bywała taka, jaka jest i dzisiaj, trzy razy obchodząca dookoła kościoła wewnątrz albo dookoła kościoła po cmentarzu lub krągankach kościelnych... Zaczynała się ta procesja w miastach wielkich zazwyczaj o godzinie północnej z soboty na niedzielę. Gdzie atoli były katedry, zaczynała się w niedzielę o wschodzie słońca. Niemal wszędzie po wsiach i małych miasteczkach podczas tej uroczystej procesji strzelano z moździerzy i z harmatek, z organków (strzelba składająca się z kilku lub kilkunastu rur), albo z ręcznej strzelby... W Warszawie, kiedy król August III mieszkał, który zawsze asystował rezurekcji z królową lub sam, jak kiedy znajdował się w kraju, zaczynała się rezurekcja o godz. ósmej wieczorem... Skoro się ruszała w kościele procesja, artyleria koronna w tyle kościoła farnego z harmat - na Gnojowej Górze zatoczonych - wydała ognia sto razy wciąż (tzn. raz po raz). Że król August był wzrostu wielkiego i otyły, a ku końcowi panowania swego już był w podeszłym wieku, przeto, żeby się zanadto mordował troistym kościoła obchodzeniem, w obecności jego procesja chodziła tylko raz”. Tyle pisze ks. Kitowicz. Ale zdarzały się też w tej świętej nocy lub poranka także i „nie święte sprawy”. Możemy o tym również się dowiedzieć ze wspomnień księdza Kitowicza. Pisze on tak: „najpunktualniejsi zaś byli w tym rodzaju dewocy i rzezimieszkowie, którzy mieszkając się w ciżbę, kieszenie z pieniędzy wyrzynali, albo z nich zegarki, tabakierki lub chustki ludowi wyciągali”. Tak się zabawiali ci, którzy na rezurekcji wielkanocnej majątku się dorabiali. Tak bywało nie tylko dawniej i dzisiaj w miejscach pielgrzymkowych, zwłaszcza w tłoku, takie przydarzają się rzeczy. Dlatego m.in. to mając na uwadze

czyli kradzieże, Sobór Laterański IV (1215 r.) sankcjonując przyjętą wcześniej praktykę nakazywał, aby spowiadać się i przystępować do komunii św. co roku, właśnie w okresie wielkanocnym, aby przyjąć zmartwychwstałego Jezusa czystym sercem.

Z procesją wielkanocną łączy się zawsze śpiew Alleluja. Ten radosny okrzyk życia wykonywano dawniej i dziś przy pomocy chórów, już to solo albo z całym kościołem. Potem jest Msza św. uroczysta, często z kadzidłem. A ongiś, dziś już nieco zaniedbany zwyczaj, po Mszy św. wielkanocnej ludzie podchodzili do siebie i składali sobie życzenia świąteczne mówiąc: „Chrystus zmartwychwstał”, na co odpowiadało się: „Zmartwychwstał prawdziwie”. Ten zwyczaj jest jeszcze ściśle przestrzegany w kościele prawosławnym i w klasztorach. Jakże oryginalnym zwyczajem dawnych wieków był ten, że zaraz po rezurekcji pszczelarze szybko wymykali się z kościoła, nikogo nie pozdrawiali bo, „w dzień Zmartwychwstania Pańskiego, ten kto się zajmuje pszczołami, powinien iść do spowiedzi i przyjmąwszy Komunię św., udać się z kościoła prosto do pszczelnika, przez drogę na nikogo nie patrząc i z nikim nie rozmawiając. Przyszedłszy na miejsce, trzeba natychmiast chuchnąć na każdego ula i do wylotu, obejść go wkoło do trzeciego razu, a tego roku pszczoły będą się roiły obficie” - tak opisuje ten zwyczaj I. K. Kubiak. Dopiero wtedy wszyscy siadali do śniadania wielkanocnego. Stół był na biało okryty. I jakie na nim były cuda! Brązowe kielbasy i pieczywa, całe mozaiki pisanek, oczywiście chrzan i biały i czerwony, kołaczki i obowiązkowo wielka pośrodku baba na biało lukrowana. We wszystkich domach śniadanie rozpoczynano od dzielenia się poświęconym w W. Sobotę jajkiem. Niczego w tym dniu się nie marnowało. Nie wolno było. Nawet skorupki od jajek gospodyni kruszyła i rozsypywała po kątach izby i sieni, by chroniły ten dom przed szczurami i



myszami. Gospodarz często zanosił te skorupki jajek na rolę swoją, by żytko rosło wysokie i pełne było kłosów. A resztę zanoszono z powrotem dla kurek, aby były zdrowe i dalej nosiły. Także kości ze „święconego” mięsa nie wolno było marmować. Dawano je kotom i psom, a wierzono przy tym, że tego roku wścieklizna ich nie chwyci. Tak się wszyscy cieszyli świętami wielkanocnymi i ludziami, i zwierzętami. I nikt tego ranka nie dbał o linię. A potem była chwila ciszy i zadumy. Gospodarz siedział przed chatą z gospodynią, która swoje spracowane ręce oparła na kolanach i grzała w promieniach wiosennego słońca. I tak sobie myśleli: piękny ten świat Boży, kiedy po zimowej śmierci zmartwychwstaje nowy, czysty, nieskalany... czy rodzic będzie? Czy pozwoli ludziom żyć w dostatku? I tak święta te upływały pod znakiem jajka. A jajko przecie to życie zakłete. Mówi się, że Chrystus powstał z grobu jak pisklę z jajka. Tak i

wiosna przebiła się przez skorupę lodu i śniegu. Zabawy z jajkami trwały w dawnej Polsce oraz tu i ówdzie na świecie przez całą Wielką Niedzielę. To był prawdziwy hazard! Stukano pisanek o pisanek. Czyja wytrzyma i nie pęknie, ten dostaje nagrodę w postaci innych pisanek lub całego ich kosza. O tym, że jajko ma niezwykłą moc, wiedzieli ludzie już co najmniej pięć tysięcy lat temu. Właśnie tyle lat liczą najstarsze pisanki ze znaleziska w Asharah.

Występowały one w kulturach starożytnych Persów, Chińczyków i Fenicjan. Na ziemiach polskich znaleziono pisanki, które pochodzą z X wieku, ale możliwe, że ludność słowiańska знаła je wcześniej. O „malowanych jajkach” wspomina już nasz XIII wieczny ks. Wincenty Kadłubek. Jest to pierwszy literacki opis polskich pisanek! Pierwotne pisanki były przedmiotem magicznym, służącym do obrony domostwa przed złymi duchami. Zakopywano je u wejścia do chaty, pod progiem, aby broniły wstępu złym mocom. Malowanie jajek uważano za warunek istnienia świata i wierzono, że poniechanie tego zwyczaju spowoduje katastrofę. W tym też dniu, gdzieś tam dziewczyny robiły tzw. „Gaik”, albo „nowe latko” - symbol wiosny. Był to pęk zielonych gałązek, albo drzewko bogato przystrojone wstążkami i kwiatami z bibuły. „Gaik” musiał być kolorowy i tak sobie chodzono od chaty do chaty, składając sobie życzenia i przy okazji panny „spozirały” na upatrzonych sobie chłopaków. I wzdychały. Krótka była noc z Wielkiej Niedzieli na Wielki Poniedziałek. Nie wyśpią się ludzie, bo zanim zapieją koguty, to babskie piski stawiają całą wieś na nogi. Odwieczny zwyczaj nakazuje, by w raz z brzaskiem zacząć oblewanie dziewczuch wodą. Wiedziały co je czeka o świtanie i dlatego mocno zawierały drzwi pokojów na noc. Tak narodził się słynny dyngus! Oblewanie wodą w tym dniu to męski przywilej. Zostać oblaną - nic wprawdzie przyjemnego, ale spędzić cały dyngus w suchym ubraniu - jeszcze gorzej, po prostu wstyd! W „Roku Pańskim” tak czytamy: „...a zdarza się nieraz, że przekwitła dziewczucha sama wyleje na siebie dobry dzbanek wody i wybiegnie na drogę, krzycząc wniebogłosy: „tak mnie zlały te zarazy! Tak mnie zlały”. Koty tego dnia zawsze się gdzieś pochowały, bo wody nie cierpią. Psy zaś ujadają niemiłosiernie i czasem resztą z wiaderka je częstowano. W tym dniu nikt się nie gniewał. Od jutra zmienia się role i baby będą sprawiać dyngus-śmigus chłopom. Ale na razie jak Polska długa i szeroka trwa oblewanie dziewcząt. Echo niesie piski, krzyki od Bałtyku po Karpaty. Nawet na dworze królewskim kawalerowie sprawiali dyngus damom wodą różaną z flaszeczki!

Trudno dziś powiedzieć, jaki jest sens tego zwyczaju. Możliwe, że chodziło o akt oczyszczenia i umocnienia sił rozrodczych. Ziemia przecież rodzi tylko wtedy, gdy nie brak jej wody, gdy padają deszcze. I tak upływały najpiękniejsze dni roku - wielkanocne święta. Czas modlitwy, śpiewu, pisków i hałasów, czas gości i jadła i pięknych zwyczajów.

Pisał ktoś w „Kurierze Warszawskim” z 1865 r.: „Otóż i po świętach! Ustały gastronomiczne wizyty, umilkł brzęk kieliszków, zgrzytanie nożów i pisk widelców, a na biesiadnych stołach jak na pobojo wisłuku!... tu stoją baby z wyszczerbionymi bokami, ówdzie szynki błyszczą nagą kością, a butelki stoją lub leżą w smutnych i rozpaczliwych pozycjach... Słowem, wszystko prawie znikło, zostały tylko wspomnienia, niestrawność i kości”. *Sic transit gloria mundi!* I my możemy poświadczyć, choć niewątpliwie mniej nas spotyka tego rodzaju nieszczęść, bo też stoły mamy skromniejsze. Pachnąca młoda zielenią Wielkanoc, czas radości i nowych nadziei. A Chrystus Zmartwychwstały przebił dłońmi błogosławi strudzonym ludziom, zwierzętom i zapłodnionej glebie. W powietrzu czuć wiosnę, ptaki śpiewają... Dobrze jest żyć! Tego Wam życzę: wspomnień z ojczystych stron, tamtych zwyczajów, śpiewów. I wesołego Alleluja! Pan zmartwychwstał prawdziwie! No... i dyngusa!

Ks. Ryszard SZTYLKA - Leopoldsburg

BABCINE PRZEPISY NA WIELKANOC

Paszтет z królika

Tuszka królika, 30 dag tłustego boczku, wątróbka z królika, 25 dag wątróbek drobiowych, duża cebula, 2 marchewki, 2 pietruszki, 4 jaja, smalec, listek laurowy, 3-4 ziarenka ziela angielskiego, mielona gałka muszkatołowa, sól, pieprz.

Podzielonego na kawałki królika, boczek, warzywa, listek, ziele angielskie zalać trzema szklankami wrzątku i gotować pod przykryciem na małym ogniu, aż mięso będzie miękkie. Pod koniec gotowania włożyć pokrojoną w plasterki wątróbkę, doprawić solą i gotować jeszcze 10 min. Ostudzone mięso, marchewki i jedną pietruszkę wyjąć z garnka, przepuścić 2-3 razy przez maszynkę, wbić jaja, wlać pół szklanki przecedzonego sosu, wsypać przyprawy i starannie wszystko wyrobić. Formy grubo wysmarować smalcem i wypełnić masą mięsną do 3/4 wysokości. Zapiekać w gorącym piekarniku do chwili, aż się zarumieni i zacznie odstawać od ścianek. Letni paszтет wyjąć z foremek i pozostawić do całkowitego ostygnięcia, następnie zawinąć w folię i wstawić do lodówki. Podawać z chrzanem lub sosem borówkowym.

Babka drożdżowa z lukrem

Ciasto: 50 dag mąki, 3/4 szklanki mleka, 7 dag drożdży, pół szklanki cukru, 5 żółtek, 2 całe jaja, pół kostki masła lub margaryny, pół szklanki rodzynków, 50 g rumu.

Lukier: 2 tabliczki białej czekolady, kilka kropel aromatu rumowego, łyżka rumu, łyżka masła, cukier waniliowy, łyżka soku z cytryny.

Drożdże rozkruszyć, wymieszać z łyżką cukru, łyżką mąki i trzema łyżkami mleka, odstawić do wyrośnięcia. Rodzynki polać wrzątkiem, osączyć, zalać rumem i odstawić. Żółtka i całe jaja utrzeć z cukrem. Do przesianej mąki wlać rozczyń drożdżowy, utarte jaja i resztę mleka. Starannie wymieszać, po czym dodać stopiony tłuszcz, cukier waniliowy, rodzynki wyjęte z rumu i oprószone mąką oraz rum. Wyrabiać ciasto tak długo, aż zacznie odstawać od ręki. Następnie przełożyć je do dużej formy i odstawić w ciepłe miejsce, by wyrosło. Piec w średnio nagrzanym piekarniku. W rondelku stopić masło i pokruszoną czekoladę. Skropić sokiem z cytryny, doprawić rumem i aromatem. Płynnym lukrem oblać przestudzoną babkę.



Mazurek bakaliowy

6 jaj, 25 dag cukru pudru, po 25 dag daktyli i migdałów, wanilia, sok z połowy cytryny, 4 dag mielonych biszkoptów, tłuszcz do wysmarowania i bułka tarta do posypania formy. Do dekoracji: polewa czekoladowa, polewa biała, migdały i skórka pomarańczowa

Jaja ubić z cukrem na parze na pulchną masę, zmieszać z pokrojonymi daktylami, zmielonymi migdałami, sokiem z cytryny, wanilią i z utartymi, przesianymi biszkoptami. Włożyć masę do prostokątnej formy natłuszczonej i posypanej tartą bułką, wyrównać. Upiec w średnio gorącym piekarniku, wyjąć, ostudzić. Ozdobić mazurek polewami i bakaliami.

LUD ZMARTWYCHWSTANIA

Pod krzyżem załamała się ich wiara, choć wcześniej twierdzili z przekonaniem: «Ty jesteś Mesjasz, Syn Boga żywego» (Mat. 16,16). Jezus spodziewał się, że Jego uczniowie nie udźwigną doświadczenia Krzyża. Dlatego spokojnie przygotowywał ich, mówiąc, że Syn Człowieczy wiele musi wycierpieć, będzie wydany w ręce grzeszników i ukrzyżowany, lecz trzeciego dnia zmartwychwstanie. Zapomnieli o wszystkim, co mówił. Przed oczyma mieli tylko poniżenie i śmierć Mistrza, i triumf ludzkiej pychy.

Maria Magdalena, która wytrwała przy Jezusie aż do ukrzyżowania, biegła do grobu wiedzona miłością. Miłość zawsze jest pierwsza, gotowa nieść nawet to, co trudne do zrozumienia i przyjęcia. Ale i ona nie wierzyła, że Chrystus zmartwychwstał. Oznajmiła tylko Apostołom: «Zabrano Pana z grobu i nie wiemy, gdzie Go położono» (J.20,2). Apostoł Jan «ujrzał i uwierzył» (J.20,8). Dopiero, gdy ujrzal! Tak trudno było mu uwierzyć, że jego Mistrz i Nauczyciel powstał z martwych, choć tyle razy widział cuda, które Jezus czynił. Choć był świadkiem Przemienienia na Górze Tabor. Nie rozumiał, że z cierpienia, ran i poniżenia Chrystusa może zrodzić się zwycięstwo największe, bo zwycięstwo nad grzechem, śmiercią i piekłem. Jan uwierzył w to wszystko, o czym wcześniej słyszał z ust Mistrza, co jednak przekraczało wszelkie przewidywania. Bo jeżeli przewidywali («A myśmy się spodziewali, że On właśnie miał wyzwolić Izraela»), to rzeczywistość przekroczyła miary tych przewidywań. Wspólnym elementem opisów spotkań ze Zmartwychwstałym jest pewność, że to rzeczywiście On. Niektórzy rozpoznawali Go z trudem, niektórzy sądzili, że widzą zjawę, ale zawsze musieli ostatecznie przekonać się z całą pewnością, że to rzeczywiście jest On. To, w co zrazu nie mogli uwierzyć, stało się tak dalece prawdziwe i pewne, że całkowicie odmieniło ich życie. Poszli głosić to właśnie, niewiarygodne wydarzenie, głosić, że zmartwychwstał.

My często jesteśmy podobni do tych dwóch w drodze do Emaus: zawiedzeni odchodzimy z obrazem klęski w oczach. Albo jak ci przyjaciele, którzy zdobyli się na odwagę wtedy, gdy już wykonano wyrok i z namaszczeniem celebrowujemy pogrzeb Syna Bożego. Owszem, przechowujemy pamięć o Nim i Jego naukę tak, jakby wszystko to było przeszłością raz na zawsze zapieczętowaną kamieniem grobowym. A przecież ogromne dzieło Odkupienia choć wychodzi od Krzyża, to wypełnia się w Zmartwychwstaniu. Chrześcijanie stąd są ludem zmartwych-

wstania. Zmartwychwstanie bowiem nadaje sens Krzyżowi, wszystkim krzyżom; to Zmartwychwstały działa poprzez sakramenty Kościoła, a Kościół jest sakramentem, znakiem obecności Zmartwychwstałego. Zmartwychwstanie wlewa życie w normy postępowania moralnego, zmartwychwstanie Chrystusa - zapowiedź naszego zmartwychwstania, ratuje nas przed rozpacą. Bo Zmartwychwstały żyje i śmierć nie ma już ostatniego słowa. I dlatego wiemy, że każde życie jest życiem ku zmartwychwstaniu. Zmartwychwstanie nie uwalnia nas od cierpienia, od lęku przed śmiercią, od smutku. Ale dzięki zmartwychwstaniu cierpienie i śmierć przestają być tragicznym absurdem. Chrześcijanie nadal lekają się śmierci, nadal płaczą nad grobami bliskich, lecz dzięki temu, że Brat ich w człowieczeństwie - Jezus Chrystus - zwyciężył śmierć - nigdy nie poddają się do końca rozpacy. Wiedzą też, że nigdy nie są samotni. On nie zstąpił z krzyża, chciał pozostać z tymi, którzy są na krzyżu. Zapewnił: «oto jestem z wami zawsze, po wszystkie dni, aż do skończenia świata». Wiedzą, że w najbardziej nawet nieprawdopodobnych sytuacjach, jeśli będzie trzeba, On się zjawi, powie, «nie lękajcie się» i «pokój wam».

To wszystko co nastąpiło po zmartwychwstaniu, można by określić, jako odkrywanie nowego sposobu obecności. Teraz już nie oni towarzyszyli Jemu, ale On towarzyszył im: w drodze do Emaus i w drodze «na cały świat».

„Jestem z wami”. Zmartwychwstanie będąc najważniejszym wydarzeniem historii zbawienia i historii ludzkości było jednocześnie wydarzeniem styku czasu i wieczności: dokonało się w wymiarze pełni czasów. To już nie oni, ale On towarzyszy im. Towarzyszy nam! My możemy co najwyżej stawić się na wyznaczone przez Niego miejsce spotkania i poznać Go, kiedy przyjdzie, zawoła po imieniu, będzie wykladał pisma, łamał chleb. Kto osobiście spotkał Zmartwychwstałego, ten jest już kimś innym: nieobecność zostaje przemieniona w inny sposób obecności, śmierć nie jest już samotnością ani przeciwieństwem życia. O tym właśnie co roku przypomina nam poranek wielkanocny.

Chrystusowe «nie lękajcie się» rodzi świadków Zmartwychwstania. Jeśli Kościół od dwu tysięcy lat trwa i rodzi owocę, to dlatego, że nigdy nie zabrakło w nim tych, którzy wspierani Duchem Świę-



„Chrystus ukazujący się Marii Magdalenie” - Fra Angelico (1400 - 1455)

tym pokonali lęk i stali się wolni wolnością dzieci Bożych świadkami Zmartwychwstałego.

Stąd nasze rozradowanie dziś Zmartwychwstaniem Chrystusa w tyłu duszach, w wielu domach, rodzinach, wspólnotach! Rozradowanie ożywieniem religijnym w okresie wielkanocnym, większą ilością wyspowiadanych i pojednanych z Bogiem! Oby to ożywienie paschalne stało się codziennym, a katolicy «wielkanocni», aby stali się nimi na każdą niedzielę w świętowaniu Eucharystii i na każdy dzień, w życiu chrześcijańskim!

Znak Chrystusa Zmartwychwstałego ma także wymiar społeczny. Znak ten pozwalał naszemu narodowi przeżyć dni krzyża i grobu i był źródłem odnawianej nadziei na powstanie z upadków, niewoli, nieszczęść. Ten znak zwycięskiego Chrystusa uczył nas trwania przy nadziei wbrew nadziei. Wiele razy po ciosach i ranach, które zadał nam wróg, grzech i los, mogliśmy w tym znaku odetchnąć wolnością poranka wielkanocnego. Wiele razy, po płaczu, strachu i butnych pogroźkach zaborczych sąsiadów i krwiożerczych władców z dalekiej i bliskiej przeszłości - mogliśmy zaśpiewać «Alleluja».

W dniu Zmartwychwstania składamy sobie życzenia osobiste i narodowe. Życzymy sobie, by przyszło zwycięstwo: po męce krwi i umieraniu, niech zakwitnie sprawiedliwość; po krzywdach, upokorzeniu i poniewierce emigracyjnej: niech wzmoże się nasza miłość, solidarność i chwała w Chrystusie Zmartwychwstałym!

Ks. Wacław SZUBERT

SENAT O POLONII

63. posiedzenie Senatu RP, było poświęcone w całości sprawom Polonii i Polaków zamieszkających poza granicami kraju. Posiedzenie to miało charakter historyczny, ponieważ była to pierwsza tego typu debata. Wśród zaproszonych gości był m.in. ostatni prezydent rządu RP na Uchodźstwie Ryszard Kaczorowski i parlamentarzyści polskiego pochodzenia z innych krajów. Należy wyrazić tylko żal, że swojego przedstawiciela nie miała na obradach Polonia z Francji.

W czasie obrad padło wiele mądrych i potrzebnych postulatów. Należy tylko mieć nadzieję, że na „odświętności” się nie skończy, a uchwalone tezy nie będą tylko wyciąganą doraźnie przy polonijnych okazjach atrapa.

Kilka najważniejszych naszym zdaniem głosów z senackiej debaty chcielibyśmy przytoczyć.

Otwierający obrady 4 marca minister spraw zagranicznych D. Rosati poinformował, że jego resort dąży do regulacji praw mniejszości polskich na Wschodzie w postaci dwustronnych umów między państwowych. Wkrótce mają zostać utworzone nowe przedstawicielstwa RP w Taszkencie i Tbilisi. W bardzo mądrym wystąpieniu marszałka Senatu A. Struzika znalazło się stwierdzenie o potrzebie wprowadzenia do Konstytucji zasady, że każdy Polak za granicą, posiadający polskie obywatelstwo, dysponuje takimi samymi prawami jak Polak mieszkający w kraju. Marszałek mówił o potrzebie zapewnienia udziału Polonii w obydwu turach wyborów prezydenckich i parlamentarnych, prawach do emerytur kombatanckich i rent, możliwościach posiadania nieruchomości i ubiegania się o zwrot skonfiskowanych majątków, a także zapewnieniu swobody do działalności gospodarczej. Odczytujący przesłanie prezydenta A. Kwaśniewskiego pracownik jego Kancelarii W. Lamentowicz szukał poparcia Polonii dla aspiracji Polski w przystąpieniu Polski do NATO i UE. Przemawiający w imieniu Prymasa ks. bp Z. Kamiński apelował o podkreślenie więzi kultury polskiej z tradycją chrześcijańską. To dziedzictwo kulturowe jest bowiem podstawą polskiej tożsamości. Prezydent R. Kaczorowski przedstawił głęboki sens Konstytucji z 1935 roku, która mogłaby stanowić podstawę do uchwalenia nowej ustawy zasadniczej. Przy okazji prezydent mówił o potrzebie potwierdzenia polskiego obywatelstwa Polakom za granicą lub jego odzyskania jeżeli podwójne obywatelstwo w danym kraju jest możliwe. Wymaga to nadania szerszych uprawnień władzom konsularnym. Przewodniczący

komisji emigracji Jan Sęk z PSL przypomniał, że ustawa o obywatelstwie polskim nie była nowelizowana od 1965r. Teraz - jego zdaniem - nadszedł czas, by przywrócić wydarte siłą polskie obywatelstwa. O sprawiedliwość historyczną upomniała się także senator «S» Alicja Grzeško-wiak, która wyraziła nadzieję, na przywrócenie obywatelstwa także potomkom Polaków, którzy często wbrew własnej woli znaleźli się poza granicami kraju. Niestety jej wniosek o uznanie wszystkich sowieckich aktów prawnych pozbawiających Polaków obywatelstwa za nieważne nie został zaakceptowany.

W drugim dniu obrad głos zabierali zagraniczni parlamentarzyści polskiego pochodzenia: Gabriel Jan Mincewicz z Litwy bronił Polskiej Szkoły w tym kraju i mówił o trudnościach stwarzanych Polakom w odzyskaniu ziemi. Inny poseł litewski Artur Płokszt krytykował z kolei Mincewicza i wypowiadał się przeciw zasadzie podwójnego obywatelstwa. Poseł Janis Jukans z Łotwy przedstawił trudną sytuację tamtejszej mniejszości polskiej, która nie ma prawa do łotewskiego obywatelstwa, co ogranicza jej uprawnienia. Pewne słuszne uwagi znalazły się też w wystąpieniu posła mniejszości niemieckiej w Polsce Gerharda Bartodzieja, który zauważył, że regulowanie spraw mniejszości umowami dwustronnymi stawia te społeczności w roli „chłopca do bicia” w przypadku pogorszenia się między państwowych relacji.

Na marginesie obrad trzeba też wspomnieć o wystąpieniu ministra kultury i sztuki Zdzisława Podkańskiego, który przedstawił projekt „Polonia 2000”. Program jest niewątpliwie wart uwagi. Trzeba też przypomnieć wystąpienie wiceministra spraw wewnętrznych i administracji J. Szymańskiego, który krytykował pomysł „podwójnego obywatelstwa” jako „sprzecznego z konwencjami międzynarodowymi”. Dobrą odpowiedzią na wątpliwości wiceministra była propozycja prezydenta R. Kaczorowskiego, który zaproponował wprowadzenie dla obywateli krajów nie uznających zasady podwójnego obywatelstwa, ważnej na terytorium RP „Karty Polaka”.

Pewne zdziwienie musi też budzić wyważanie otwartych drzwi przez ministra Rosatiego. Proponował on „dokumentowanie naszego polskiego wkładu w rozwój światowej kultury, nauki i sztuki oraz w rozwój poszczególnych państw, w których nasi rodacy osiedli”. Rosati nie sły-szał choćby o działalności Słownika Bio-

graficznego Polonii Świata, który jest tworzony we Francji czy innych tego typu inicjatywach. Wskazuje to na ową „okazjonalność” całej debaty i brak konkretnego przygotowania. Oby na „postulowaniu” się nie skończyło. Co ciekawe egzemplarz książki o tematyce poruszanej przez Rosatiego, czyli wydany przez PMK w Paryżu I tom „Polaków we Francji” został ministrowi przesłany.

Innego typu zdziwienie budzi poparta przez Senat idea budowy domu dla Europejskiej Rady Wspólnot Polonijnych w Brukseli. Pomysł wydaje się mocno wątpliwy, a miejsce budowy domu (po co, skoro istnieją już gotowe domy w innych miastach Europy, choćby i w Londynie?) w Brukseli nasuwa myśl o chęci naśladowania europejskiej biurokracji także przez Polonię. Zostawiając na boku sam problem integracji europejskiej i brak dotychczas jakiegokolwiek debaty nad ewentualnymi korzyściami i stratami dla Polski z tego tytułu, nie widzę potrzeby umiejscawiania Rady Wspólnot akurat w tym mieście. Jeżeli uznamy integrację za potrzebną i korzystną. Polonia powinna włączyć się do tych procesów w krajach osiedlania, przekazywać własne doświadczenia, ostrzegać przed negatywnymi skutkami („mądry Polak przed szkołą”), wspomagać. Nacisk Polonii bezpośrednio na Brukselę wydaje się pomysłem poronionym, utopijnym i po prostu nieskutecznym. Od „polonokratów” z Brukseli uchowaj nas Senacie!

Podsumowując „polonijną debatę” senatu trzeba wskazać przede wszystkim na akcenty pozytywne - zanierosowanie problemami wielomilionowej społeczności rodaków w kraju, chęć oddania sprawiedliwości rodakom na Wschodzie, zrównanie praw Polaków z kraju i tych rozproszonych po świecie, danie impulsów do kontaktów w dziedzinie kultury, czy oświaty. Okazało się przy okazji, że politycy bardzo różnych opcji doceniają Polonię i życzą jej jak najlepiej. Należy mieć nadzieję, że są to słowa nie tylko „od święta” i najbliższa praktyka pokaże, że sprawy emigracji są naprawdę rozwiązywane i doceniane, a na samym tylko mówieniu się nie kończy. Wypada więc czekać na „zielone światło” dla polonijnego doświadczenia, polonijnej kultury, polonijnego biznesu. Wypada mieć nadzieję, że resort pana ministra Rosatiego nie będzie zaskakiwał nas nową interpretacją przepisów w konsulatach, że krajowi urzędnicy przestaną traktować obywateli z polskimi paszportami mieszkających za granicą jako coś pośredniego pomiędzy obcokrajowcem a Polakiem, że rodacy ze Wschodu odzyskają należne im prawa.

Bogdan DOBOSZ



PYTANIA ?

W ramach religii francuskiej, na spotkaniu rodziców z księdzem padło pytanie o tłumaczenie dzieciom zjawiska Aniołów. Ksiądz bezapelacyjnie uciął to pytanie stwierdzeniem, że żadnych Aniołów nie ma, a dzieciom nie należy mieszać w głowach. Jestem tym trochę zakłopotana. Aniołowie zniknęli praktycznie z nauczania, ale przecież są stale obecni w chrześcijańskiej kulturze. Trudno mi się także pogodzić np. z próżnością modlitwy dziecięcej „Aniele Boży Stróżu mój”... Proszę o wyjaśnienie tego problemu we współczesnej nauce Kościoła.

(Agnieszka L. Aubervilliers)

Pani Agnieszko, pozwolę sobie rozpocząć odpowiedź od zacytowania maleńkiego fragmentu z książki André Frossarda z 1976 r. pt. „Istnieje inny świat”: ... już od wielu lat nie słyszy się w kościele (francuskim - przyp. mój) „Zdrowaś Maryjo”, chyba, że gdzieśgdzie w godzinach popołudniowych, kiedy rządzą stare kobiety (o ile nie powierza się im wyprowadzania wnuków na spacer). Na Mszy św. tylko archanioł Gabriel pozwala rozbrzmiewać swemu pozdrowieniu pod lukami sklepień w dzień zwiastowania. Przy tym jest on kwestionowany przez niektórych kaznodziei. Uwierzyliby oni chętniej w zielonych ludzików z Marsa niż w aniołów. Znam bardzo dzielnego proboszcza spierającego się z archaniołem, by zmusić go do wyznania, że on nie egzystuje, a jest tylko ucieleśnioną emanacją podświadomości Maryi, która nagle uświadamia sobie zwiastowanie. Na końcu takiego kazania można pytać, dlaczego kapłani uznają za konieczne zapalać świece, gdy mówią o psychoanalizie”. Dlaczego akurat ten tekst? Dlatego, że jest on opinią wnikliwego obserwatora Kościoła francuskiego od wewnątrz, a także dlatego, że nie chciałbym być posądzony o uprzedzenie do wspomnianego przez Panią księdza francuskiego. Najprościej bowiem problem aniołów rozwiązać stwierdzając, że ich po prostu nie ma, prościej aniżeli zabrać się do solidnej lektury wspomnianego już Katechizmu Kościoła Katolickiego czy przede wszystkim otwarcia księgi Pisma św., tak Starego jak i Nowego Testamentu. Można również dobrze posłużyć się filozofią np. to-

WIARA, KOŚCIÓŁ, RELIGIA

mizmem, wg którego „anioł jest duchem czystym” stworzonym przez Boga, a więc nie składa się z materii formy, lecz z istoty i istnienia, i jako taki stanowi dla siebie gatunek (por. Słownik pojęć filozoficznych, Pax 1983).



Zostawmy jednakowoż na boku dyskusje filozoficzne, aczkolwiek mogące być bardzo interesujące i pomocne bardzo w zrozumieniu problemu.

Oficjalna i uroczysta wypowiedź Kościoła nauczającego nieomylnie zawarta jest w dogmacie ogłoszonym w 1215 r. na IV Soborze Laterańskim o całkowitej zależności aniołów od Stwórcy, zakładając jako prawdę zupełnie oczywistą ich istnienie. Potwierdzone to zostało także na Soborze Lyonskim II w 1273 r. a także Florenckim 1431 - 1435 oraz Watykańskim I (1869 - 1870). Papież Pius XII w Encyklice „Humani Generis” dodaje, że „... jako stworzenia czysto duchowe, aniołowie posiadają rozum i wolną wolę, są stworzeniami osobowymi i nieśmiertelnymi”.

Samo słowo anioł wywodzi się z greckiego słowa „angelos”, co oznacza „posłany”, język hebrajski używa słowa „mal'ak”. Nie jest to określenie natury ich, co raczej funkcji - „są duchami przeznaczonymi do usług, posłanymi na pomoc starającym się osiągnąć zbawienie” (Hbr 1, 14). W Starym Testamencie można wskazać wiele fragmentów, by pokazać ich istnienie i funkcje oraz nazwy np. nazwani są niekiedy „Synami Boga”: Job 1, 6; 2, 1; Dn 3, 92 a także świętymi: Job 5, 1; 15, 15; Dn 4, 10 oraz „anioł Jahwe”, Rdz 16, 7, 9; Wj 3, 2 a także „anioł Boga” Rdz 13, 6, 9; 21, 17. Ci dwaj ostatni szczególnie ujawniają obecność samego Boga i Jego działanie, przy tym aniołowie są we wszystkim zależni od Niego.

W Nowym Testamencie aniołowie są sługami Dobrej Nowiny służąc Chrystusowi i jego uczniom np. Mt 4, 11; Dz 5, 19. Wspomagając Chrystusa w Jego zbawczym dziele, aniołowie zapewniają opiekę ludziom (Mt 18, 10, Dz 12, 15), przedstawiają sprawiedliwych do raju (Łk 16, 22). Ochraniają Kościół tocząc nadal bój przeciwko szatanowi (Ap 12, 1-9).

Takich miejsc w Piśmie św. można wskazać o wiele więcej, te niech wystarczą, by sobie uświadomić istnienie świata aniołów. Pozostał nam jeszcze „Anioł stróż”. Właściwie jego istnienia można się już samemu domyślić z powyższego tłumaczenia. Wspomniany tekst św. Mateusza 18, 10 może być na to przykładem: „... strzeżcie się byście nie gardzili żadnym z tych małych, bo mówię wam: Aniołowie ich w niebie wpatrują się zawsze w oblicze Ojca mego”. Jak wynika z kontekstu, ci „mali” są to wg Jezusa dzieci. Każdy więc szczególnie człowiek z woli Boga posiada swego opiekuna i orędownika w osobie Anioła stróża. Tak też wierzyli i pierwsi chrześcijanie i taką naukę znajdujemy u Ojców Kościoła, należących do Tradycji Apostolskiej, która na równi z Pismem św. uznawana jest za źródło Objawienia w Kościele katolickim.

Ojcowie Kościoła więc nauczają, że każdy człowiek otrzymuje swego anioła (Klemens Aleksandryjski, Hieronim). Wprawdzie więc nie ma oficjalnego, uroczystego ogłoszonego dogmatu o Aniołach stróżach, to jednak Kościół podaje tę prawdę w codziennym nauczaniu, np. „Katechizm rzymski” Soboru Trydenckiego stwierdza: „... Ojciec niebieski, w drodze, po której zdążamy do Ojczyzny niebieskiej, poruczył dozór nad każdym z nas aniołom, abyśmy ich pomocą i przecznością osłonięci, uniknęli zdradzieckich sidła, zastawionych przez nieprzyjaciół... byśmy pod ich wodzą szli drogą prostą”. Za podsumowanie niech posłuży 336 „Katechizmu...” „... życie ludzkie od dzieciństwa aż do zgonu jest otoczone opieką i wstawianictwem aniołów. Każdy wierzy ma u swego boku anioła jako opiekuna i stróża, by prowadził go do życia. Już na ziemi życie chrześcijańskie uczestniczy - przez wiarę - w błogosławionej wspólnocie aniołów i ludzi, zjednoczonych w Bogu”.

Tak więc chrześcijanin powinien zachować głębokie poczucie niewidzialnej obecności i wspierającej nas działalności aniołów.

Ks. Wiesław GRONOWICZ

Na zdjęciu fragment obrazu J. Matejki - „Anioł”

MOJA SILOE

Siloë (Siloam) albo Betsaida - coś uzdrawiającego.

*Z Ew. wg Św. Jana, 5/2-3 - Owca Szażawka, położona na północ od Świątyni Jerozolimskiej, uzdrawiająca wchodzących do niej, gdy anioł poruszał jej wody.
„Owca szażawka” (Fuente ovejuna) to także tytuł wspaniałego dramatu wierszem autorstwa Lope de Vegi, powstałego ok. 1616 roku.*

(6)

Zatrzymaliśmy się w połowie drogi, na moście Aleksandra III. Tadeusz wyciągnął z kieszeni płaszcz paczkę papierosów. Czując mnie, spojrzął w stronę ambasady, dookreślając tym sposobem sens swego pytania.

„Co możemy tam zrobić...? Jak pan myśli...?”

„Zastanawiam się nad tym cały ten czas idąc obok pana...”, odparłem, podając mu ogień. „I nie wiem... Nie wiem, bo świadomość tego, co stało się w Polsce, przytłacza wszystko inne... Czuję się jak sparaliżowany... Nie mogę pozbierać myśli... Nie potrafię nawet nazwać w jasnych słowach mego oburzenia i przerażenia...!”

„Boi się pan...?”, zapytał.

„Czy się boję...?”, sam zadałem sobie to pytanie. „Nie wiem... Boże, nie wiem... Nie znałem dotąd takiego uczucia... Na pewno jest w tym częściowo i strach, ale... Nie, nie... To zbyt trudne...” Tadeusz zaciągnął się mocno, i wyrzucił niedopałek do rzeki. Zawsze wypalał tylko ćwierć papierosa - może dlatego palił najtańsze „Gauloises’y”, choć i tak wydawało mi się to wyjątkowym marnotrawstwem. Nawet w czasach najwęższej nagonki na palaczy, i bicia na alarm przez światowe organizacje zdrowia.

„Tak... ten bandycki system raz jeszcze ukazał swe rzeczywiste oblicze... Słuchałem dzisiaj rano przemówienia Jaruzelskiego na długich... nadają je co godzinę... Słyszał pan...?”

„Tak... słyszałem...”, potwierdziłem, bo też wpadłem na ten pomysł w chwilę po tym, jak radio francuskie doniosło w swym porannym dzienniku o wprowadzeniu stanu wojennego w Polsce. „To mistrzostwo obłudy, kłamstwa i cynizmu... obelżywe i chamskie splunięcie w twarz całemu narodowi! To przejaw klinicznego bandytyzmu, którego praojcami są Stalin i Goebbels! To judaszowa zdrada prowadząca naród ku Golgocie! W tym jego pozornie zatroskanym głosie wyczułem kpinę, bestialską chciwość ukrytą pod płaszczykiem propagandowych sloganów, i cyniczną gierkę, na którą poważny mógł się jedynie bandyta pozbawiony wszelkich skrupułów i wyrzutów sumienia...! To musi budzić grozę, szanowny panie! To musi przerażać! Oto, do czego doprowadza wyzuta ze wszelkich zasad moralnych potworność czerwonej zarazy! Wszzechogarniająca prostytucja, na służbę której powołuje się święte i jednoznaczne pojęcia... takie jak Ojczyzna, Patriotyzm, Honor! Dla generała Jaruzelskiego, tak jak dla innych historycznych przestępców, pojęcia te nic nie znaczą! Uprawia swój proceder, zonglując nimi do woli, a w zachwyty i samouwielbienie wprowadza go fakt, że rzesze słabych ludzi zarażają się moralną kiłą, którą szerzy! Cóż za tupet! Cóż za bezczelność...! I jeszcze to zdanie, że historia oceni właściwie jego decyzje...!”

„To umycie rąk od historycznej odpowiedzialności...”, dodałem. „A przecież za tym zdaniem kryje się pewność, że jak długo panować będzie ten system... a powinien według niego panować wiecznie, bo zawsze można wyciągnąć czołgi wobec przeciwników... historyczną laurkę wypisze sobie sam osobiście... Podobnie musiał myśleć Piłat wydając wyrok na Chrystusa... Wszak rzymskie cesarstwo miało trwać bez końca... Ludzka, narodowa, a nawet światowa opinia na ten temat nie interesuje go zupełnie, bo po co, prawda?! Po nas choćby potop! Jakże częsty punkt widzenia maniackalnych tyranów... Tak, zgadzam się z panem... To przeraża...!”

Tadeusz objął mnie ramieniem.

„Niech mi pan powie... czy my doczekamy kiedyś naprawdę wolnej ojczyzny...?! Niech mi pan powie, czy ta suma narodowych nieszczęść i klęsk, ta cała droga krzyżowa, którą od wieków przechodzi nasz naród, by wreszcie stanąć twarzą w twarz z najohydniejszą zdradą jakiej kiedykolwiek dopuścił się Polak wobec Polaka, zdradą dnia dzisiejszego... czy to wszystko wresz-

cie przyniesie nam ojczyznę wolną...?”, przerwał na chwilę i spojrzął w dół, ku rzece. „Czymże zawiniliśmy, że tak boleśnie doświadczani jesteśmy przez Historię?! Przecież nie możemy tłumaczyć wszystkiego naszym geopolitycznym położeniem! To zbyt proste! Jesteśmy narodem wielkiego ducha, skłonny do poświęceń, wyrzeczeń, nie wahającym się przed walką do ostatniej kropli krwi o każdą piędź naszej ziemi... A jednocześnie to u nas szalało *liberum veto*, najświetniejsze nasze rody plamiły się zdradą dyktowaną prywatą... U nas była Targowica... U nas ludzie uosabiający narodowe ambicje bawili się wesoło, podczas gdy Naród stawał do boju. ¹ A więc... gdzie szukać przyczyn naszych klęsk, jak nie w nas samych...”

„To ostre słowa... Ranią... Nie do końca pasują do etosu Polaka!”, upomniałem go, choć w gruncie rzeczy nie raz kształtowało się w głębi mej duszy podobne przekonanie.

„Tym lepiej, szanowny panie...! ‘Czy ten ptak kała gniazdo, co je kała, czy ten co mówić o nim nie pozwala...?’ ² To prawda, mój panie, że pazerne i chciwe plemiona rozsiadły się wokół naszych granic... ale uderzył mi wreszcie w pierś... Spójrzmy na nas samych bez zastłony dymnej, która byle ludzkiemu pomiotu pozwala patrzeć na siebie jak na potomka szlachetnych i wspaniałych bohaterów!”, emocje wzięły nad nim górę. Obserwowałem, jak miota się, jak walczy sam z sobą, jak próbuje skanalizować gdzieś wściekłość, która go rozsądzała. Powiedziałem mu coś w tym rodzaju, żeby się uspokoił, żeby ochłonął trochę, ale on uderzył tylko otwartą dłońią w balustradę mostu.

„Tak! Jestem wściekły! To wszystko, co odczułem dzisiaj! Wściekły! Nie boję się! Nie zatrważa mnie to, co tam się stało! Nie! Czuję wzrastającą wściekłość, która rozsada mnie od środka! Czuję wściekłość, bo to co się stało rani moje najskrytsze i najbardziej intymne uczucia! Powoduje, że znowu będę musiał się wstydić, że mój kraj poniósł klęskę... Że znów przybędzie tutaj kilkaset osób szukających schronienia na obczyźnie, bo w domu nie mogą być pewni dnia ani godziny! To uwłaczające, drogi panie! To uwłaczające, bo znowu musimy być na łasce innych... Pomogą nam, oczywiście, wyciągną przyjazną dłoń... ale gdzieś tam, w głębi ducha, będą mogli dorobić sobie dobre samopoczucie... naszym kosztem! Ciągłe jak ubodzy krewni! Poszkodowani! Pokrzywdzeni przez los! Przez historię! Swój upadek okraszający wspomnieniami świetnych dni... Z dumy czy z próżności?!”, potrząsnął mną, jak workiem ziemniaków. Krzychał. „Z dumy czy z próżności, raz jeszcze pytam!”

„Panie Tadeuszu...”, odsunąłem go ostrożnie od siebie. „Przyjdą jeszcze dni chwały... Zobacz pan... Musimy tylko w to wierzyć... Tak, wierzyć... Właśnie w takim dniu, jak dzisiejszy, musimy wykrzesać w sobie te iskry wiary, która przyniesie nam w końcu upragnione zmartwychwstanie naszej Ojczyzny... Nie możemy pokonać czołgów gołymi rękami... Nie da się walczyć wręcz z uzbrojonym po zęby bandziorem... Ale możemy mieć w sobie wiarę, żarliwą, gorącą, daną nam od Boga... wiarę, która uzdrowia, która czyni cuda... I ten cud się stanie, panie Tadeuszu... Obróci się w pył imperium zła, rozstąpi się ziemia i pochłonnie niegdysiejszych tyranów... Ta wiara pomogła ludziom przetrwać najgorsze... Dla nas rozdział zatytułowany „klęska” jeszcze się nie skończył! Musimy wierzyć... Musimy!”

„Całe me życie wypełniłem wiarą...”, powiedział spokojnie. „Całe me życie wypełniłem nadzieją, którą wiara ta mi dała... Ale czas jest teraz zacinającą pięć, drogi panie! Nie wystarczy pobożne życzenia! Żarliwością nie zdziała pan wiele! Nam trzeba czynu! Wielkiego narodowego czynu, który zetrze w proch wszystkie zło! I obyśmy znowu nie dopuścili się jakiejś partaniny!” „I obyśmy znowu nie dopuścili się jakiejś partaniny...”, powtórzyłem jak echo.

„Bo nici będą z narodowej wielkiej nocy...!”, dodał Tadeusz.

*

c.d.n.

Tomasz PIERCHAŁA

¹ Aluzja do generała Józefa Chłopickiego, którego w noc listopadową podchorążowie znaleźli w teatrze, a on odmówił im objęcia dowództwa.

² Cyprian Kamil Norwid

KTO SWÓJ? KTO WRÓG? KTO AGENT? ROZMOWA Z ANDRZEJEM GWIAZDĄ I JEGO ŻONĄ JOANNĄ

Paweł Osikowski: *Jest Pan jednym z niewielu uczestników Wolnych Związków Zawodowych na polskim wybrzeżu lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych, którego legenda nie uległa zdewaluowaniu. Czy dlatego, że nie powierzono Panu żadnych lukratywnych stanowisk w systemie władzy po 1989 roku? Gdzie Pan był podczas okrągłego stołu?*

Andrzej Gwiazda: Nie lubię słowa legenda, jestem żywym człowiekiem, a żywi ludzie, jak pokazuje niedawna przeszłość, nie nadają się na symbole. Po prostu ja miałem określone poglądy i ich nie zmieniłem. Ludzi, którzy myślą podobnie jest wbrew pozorom wielu, ale w zgiełku propagandowym jest nam bardzo trudno odnaleźć się. Obecnie, kiedy ludziom wmówiono, że Polska jest niepodległa, że mamy wolną prasę każdy głos rozsądku ginie w zgiełku. Ludzie dopiero teraz, wydaje mi się, zaczynają zdawać sobie sprawę, że wszystkie tzw. mass media, że telewizja nie służą interesom społecznym czy narodowym, a tylko ściśle wyselekcjonowanym, niewielkim grupom.

Joanna Gwiazda: W pana pytaniu zawarta jest teza, że jeżeli ktoś obejmuje stanowiska, to automatycznie przestaje być uczciwy. Tak się dziwnie złożyło. I to jest odpowiedź na pytanie, dlaczego Andrzej stoi ciągle z boku. Włączenie się od razu powoduje, że trzeba być albo w określonym układzie zależności i interesów lub być poza takim układem. Nie można wejść do układu i być poza nim. Jedynym wyjątkiem od tej zasady jest Antoni Macierewicz, który wiadomo po co wszedł swojego czasu do rządu Olszewskiego. Został ministrem, był posłem, ale dokonał czegoś takiego (lustracyjne listy agentów SB - red.), iż można powiedzieć, że nie zmarnował czasu. Chciałam przypomnieć też Anię Walentynowicz, która od początku była w WZZ-tach. W ogóle w WZZ-tach było trochę porządnych ludzi, tyle że nie byli tak znani. W każdym razie z WZZ-tów nikt w tej chwili nie zajmuje wysokich stanowisk. Tylko Wałęsa i Borusewicz zajęli eksponowane stanowiska, a zapominamy, że w Komisji Krajowej było sto osób. Z tych osób zaledwie parę znalazło się np. przy okrągłym stole. Ogromna masa działaczy, którzy pozostali wierni etosowi Solidarności, wszystkim przysięgom, które składało się na jej sztandary jest obecnie zepchnięta na margines życia publicznego. Nie ma ich w dzisiejszych partiach, na ich czele.

A.G.: Pytał pan jeszcze o 1989 rok, o okrągły stół. Wywodził się on z Magdaleny i w wielu publikacjach jest nazywany - transakcją epoki itd. Wiadomo powszechnie, że to Kiszczak decydował o składzie opozycyjnej części okrągłego stołu. Obie strony i policyjna, i opozycyjna dokładnie wiedziały jakie mam poglądy, również jaki mam charakter. Wiadomo było, że gdyby mnie zaproszono okrągły stół nie mógłby się odbyć, bo musiałby służyć zupełnie innym celom i miałby zupełnie inny przebieg. Po prostu nie zgodziłbym się za żadną cenę uczestniczyć w tym, co oni szykowali.

P.O.: *Wróćmy do Wałęsy. Znana jest pańska, zresztą z wzajemnością, nieprzejednana wrogość wobec byłego prezydenta. Jakie są tego przyczyny? Czy gra tu rolę lista Macierewicza?*

A.G.: To że na liście Macierewicza był Wałęsa było dla mnie tylko ich uwiarygodnieniem. Natomiast sam fakt nie był żadnym odkryciem. Lista stała się tylko dokumentem. Natomiast, czy można mówić o wrogości? Wydaje mi się, że nie. W Solidarności mieliśmy poważny problem, czy w 1980 r. wycofać się, czy pozostać. Zdecydowaliśmy się, nie wiem czy była to decyzja słuszna, pozostać i... pilnować Solidarności przed Wałęsą. W ten sposób trzymaliśmy związek, żeby rok 1989 nie odbył



fot. A. Zawadzka

się już w 1980. Była to walka o związek. Formalnym powodem sporu była kwestia demokracji wewnątrz związkowej. Wałęsa dążył do systemu totalitarnego - że Wałęsa decyduje o wszystkim i ma tylko pomocników do wykonywania poleceń. Ja natomiast, cała nasza grupa, uważaliśmy, że siła związku tkwi w demokracji, że w sprawach najważniejszych trzeba się odwoływać do jak najszerszych kręgów członkowskich Solidarności.

P.O.: *Czy nie największym nieszczęściem demokracji jest właśnie przekonanie, iż patent na prawdę ma większość?*

A.G.: Oczywiście, zresztą praktyka ostatnich lat dobitnie pokazała, że większość nie zawsze ma rację. Ale jeżeli cofniemy się w szersze spektrum historii, to okazuje się, że wprawdzie większość nie zawsze miała rację, ale miała ją jednak znacznie częściej niż mniejszość. Można wskazać przypadki, że mniejszość miała rację. Tak było, moim zdaniem, np. po stanie wojennym. To ta nieliczna mniejszość miała rację. W tej chwili wydaje się przekonywać o tym i większość.

P.O.: *Jest pan zwolennikiem teorii o katastrofalnych dla Kraju skutkach okrągłego stołu. Czy była jednak inna droga? Co działo się w Polsce w tych latach, był rok 1989, a nie 1996. Gasty przecież ludzkie nadzieje, coraz słabszy był opór społeczeństwa, obumierała gospodarka, rozsypywała się państwowość, daleko było do niepodległości, szalała cenzura, żywność była na kartki...*

A.G.: Nie wierzymy w bajki, że to Solidarność doprowadziła do obalenia komuny, jakkolwiek mogła to przyspieszyć. Jeśli logicznie zastanowić się, to przecież pierestrojka musiała być przygotowywana w ZSRR co najmniej od lat kilkunastu i to przez służby specjalne, zresztą w porozumieniu ze służbami krajów zachodnich. Chodziło tylko o to, by wyeksportować ją do innych krajów bloku. Nie można było rozpocząć tego bez spacyfikowania Solidarności. Co do tego nie mam żadnych wątpliwości. Ludzie zaangażowani w pierestrojkę czekali przecież na wielkie apanaże, których się spodziewali, czekali że będą mogli wreszcie przejąć w swoje ręce ogromne majątki, ogromne kapitały. Polska zasadniczo różniła się od pozostałych krajów bloku. Polska jako jedyna miała zorganizowane społeczeństwo i miała przywódców wykreowanych w 1980 i 1981r. To stawiało nas w zupełnie innej sytuacji. Pierestrojka była dla mieszkańców Związku Radzieckiego i jego satelitów pewnym darem od „dobrej” władzy, bez specjalnego udziału samych społeczeństw. W Polsce nagięcie się do pierestrojki, wymagało już ogromnego cofnięcia się w rozwoju, wymagało rezygnacji z całego dorobku lat osiemdziesiątych i tradycji Solidarności. Pyta pan, co można było zrobić? Polska jest za mała, żeby się przeciwstawić

całemu światu, zresztą po co. Pierestrojka leżała jakoś w naszym interesie, dawała nam szansę. Nie wiem czy w historii jakiś kraj miał taką szansę jak właśnie Polska w 1989 roku, kiedy trzymała klucze do przemian Europy, w które zaangażowany był cały świat. Czy była inna droga? Nie było sensu przeciwstawiać się, kiedy pierestrojka przebiegała śladami żądań Solidarności. Najprostszą rzeczą było nie zrobić nic. To była rzadka chwila w historii, kiedy ten kto robił ruch ten przegrywał. Gdyby opozycja nie zrobiła nic, powiedziała róbcie sobie swoją pierestroję towarzysze, róbcie, a my będziemy patrzeć, będziemy pilnować czy przebiega ona zgodna z interesem społecznym i narodowym. Wówczas Polska mogłaby utargować dowolne warunki, myślę że porównywalne z planem Marschalla.

J.G.: Polska była krajem kluczowym. Od spacyfikowania Solidarności, od zrobienia czegoś z tym społeczeństwem, które wiedziało czego chce, zależało uruchomienie zasad pierestrojki w innych krajach. Po okrągłym stole okazało się nagle, że jest jakaś „jesień ludów”, wszyscy się nagle wyzwalają, wszędzie partie komunistyczne oddają rządy, jedwabna rewolucja w Czechosłowacji, mur berliński sam się wali, wszędzie następują zmiany, których wcale tamtejsze społeczeństwa nie wywalczyły. To jest potwierdzenie tezy, że pierestrojka była ukartowana wcześniej, a powstrzymywała ją tylko koniecznością rozwiązaniem sytuacji w Polsce. I nie było żadnego powodu, żeby Polacy rozwiązali ją na swoją niekorzyść. Nie było żadnego powodu ulegania Kiszczakowi, by stół był okrągły, by delegacje społeczeństwa on sam wybierał. Dlaczego przy okrągłym stole mieli zasiąść agenci Kiszczaka? Przy tym stole mogli zasiąść ludzie wybrani przez społeczeństwo.

P.O.: *Przejdźmy od tego czarnego scenariusza... przeszłości do nie mniej czarnej, w Pana opisie, przyszłości. Jest pan rzadkim współcześnie przedstawicielem poglądu, o istotnej roli gospodarki państwowej...*

A.G.: Przedsiębiorstwa w realnym socjalizmie czyli w komunie były własnością państwa czyli faktycznie Biura Politycznego partii. Możemy się zastanawiać, czy firmy te były dobrze zarządzane czy nie, ale nie znam tak wysokiej rentowności w historii gospodarki jaką wyciągał, kosztem rabunkowej eksploatacji pracowników komunizm. Jeżeli zastosujemy marksistowskie kryteria to okaże się, że największy wyzysk panował właśnie w systemach komunistycznych czyli, że pracownicy dostawali najmniejszy procent z wytworzonej wartości. Był to system bardzo sprawnie eksploatujący pracowników, maszyny, urządzenia i przynoszący ogromne zyski... właścicielowi. Z czegoś przecież komunizm musiał być finansowany. Przecież nie z podatków, których w komunizmie formalnie nie płacono się. Jedyne zyski pochodziły właśnie z przemysłu. Inna sprawa, że kraje satelickie musiały „dzięki” różnym tzw. rozliczeniom handlowym, dokładać ogromne sumy do centrali moskiewskiej. Według najskromniejszych szacunków było to 12 mld \$ rocznie. Te zyski przechwytywała moskiewska centrala i używała ich na swoje cele. Nie możemy jednak na system przedsiębiorstw państwowych patrzeć tylko przez pryzmat komunizmu, gdzie firmy były de facto własnością Biura Politycznego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego. Spójrzmy na przemysł państwowy II Rzeczypospolitej, żeby nie szukać dalej. Okazuje się, że to wszystko czym do tej pory chwalimy się i podbudowujemy swój narodowy kręgosłup to w lwiej części przemysł państwowy. Gdynia została zbudowana w zasadzie jako przedsiębiorstwo państwowe, jako przedsiębiorstwo rządowe. Jeżeli spojrzemy w ten sposób, bez uprzedzeń ideologicznych, to na przykład General Motors 5 lat temu miał 28 mln akcjonariuszy. Te 28 mln to jest więcej niż Australia. To czym się różni państwowe przedsiębiorstwo australijskie od GM, które jest firmą prywatną - spółką akcyjną. Wydaje mi się, że należy dzielić przedsiębiorstwa na te dobrze zarządzane i te źle zarządzane. I jeżeli jeszcze uświadomimy sobie, ile przedsiębiorstw prywatnych

upada czyli były źle zarządzane, to wydaje mi się, że to nie uprawnia do żadnych ataków na przemysł państwowy. Jeżeli weźmiemy encyklikę Jana Pawła to tam jest zaproponowany inny podział ze względu na to w jakim stopniu przedsiębiorstwo służy interesom ogółu.

J.G.: Wytworzyła się dziwna sytuacja. Najpierw żyliśmy w kraju, gdzie wszystkie gazety pisały, że absolutnie jedynym rozwiązaniem ekonomicznym jest własność państwowa, a własność prywatna powoduje same nieszczęścia. Po czym nagle ci sami ludzie, w tym samym kraju, często w gazetach o tych samych tytułach twierdzą, że największym nieszczęściem jest przedsiębiorstwo państwowe. Ekonomia, produkcja nie może podlegać żadnym takim doktrynom. Mówimy, że Gwiazda broni przemysłu państwowego. Proszę pana, nie było innego przemysłu w tym kraju w roku 1989. Jeśli mówimy teraz - niszczyliśmy przemysł państwowy, to niszczyliśmy cały majątek narodowy. Trzeba go będzie potem budować od nowa. W tym sensie, myśmy bronili państwowego przemysłu, a jakiego mieliśmy bronić? Jakiego przemysłu mieliśmy bronić, jak rozwalali po kolei polską chemię, polskie okrętownictwo, polską elektronikę, polską zbrojeniówkę? Nie mam nic przeciwko prywatyzacji, tylko do licha nie wolno tego robić takimi metodami jak w Polsce.

A.G.: Były pegeery, które były deficytowe. No więc niszczyliśmy pegeery. Przypuśćmy, że tak było, chociaż okazuje się, że nie wszystkie i nie zawsze były deficytowe. No więc co zrobiono? Zniszczono je. Ludzie, którzy pracowali tam zostali praktycznie skazani na śmierć głodową. Niesamowite tragedie działy się. Oni jadaliby raz dziennie a propaganda w telewizji, jeden czy drugi „liberal”, woła: trudno, jak ktoś nie umie sobie poradzić. Proszę pana wiadomo, że ci co pracowali w pegeerach to byli właśnie ludzie bez inwencji. W normalnym społeczeństwie jest pewien procent ludzi bez inwencji, prawdopodobnie nawet większość. Więc co z nimi? Mają zginąć? Trzeba było im pomóc zagospodarować się. Jeżeli uczyć pływania metodą wrzucania na głęboką wodę, to trzy czwarte utopi się. Przecież było bezrobocie, ci ludzie nie mieli gdzie uciekać.

J.G.: Doktrynalnie niszczone spółki pracownicze. W Gdańsku powstało wiele takich inicjatyw, są przecież przedsiębiorstwa o dosyć małym majątku, który dość łatwo można by spłacić czy przejąć... sklepy. Nie!, pracownicy nie mieli tego przejmować, chociaż to wydawało się najprostszą drogą do sprywatyzowania kraju (mówię o tych małych zakładach). Jednak blokowano prywatyzację tego typu.

P.O.: *Spora część społeczeństwa gubi się już zupełnie. Nie wiadomo w końcu, kto swój, kto wróg, kto agent, kto służy interesom własnym, kto Polsce. Ludzie pytają wprost - na miłość boską na kogo mam głosować w następnych wyborach, w imię najlepiej pojętego interesu Polski. Pan nie chce mi dać odpowiedzi... a czas nagli.*

A.G.: Boję się wskazywać, bo 12 lat temu wskazałbym może na... Michnika. Ja też miałem agentów, którym ufałem. I w tej chwili nie czuję się na siłach, by wziąć odpowiedzialność za możliwy zawód czy błąd.

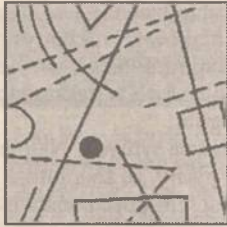
J.G.: Warunkiem jest lustracja. Bez tego ciągle będziemy chodzić jak we mgle.

P.O.: *Za kilka miesięcy wybory...*

A.G.: Walentynowicz twierdzi, że jedyną odpowiedzią na to jest bojkot.

P.O.: *Czyli walkower... Tyle, że i tak przecież ktoś zostanie wybrany... Większe zło?*

rozmawiał Paweł OSIKOWSKI



PUNKT WIDZENIA

PRZYŁASZCZKI

Nie wiem czy zauważyli Państwo, ale ten, bądź co bądź jeszcze nie zupełnie stetryczały osobnik, który pisywał w tym miejscu do tej pory zrobił się ostatnio strasznie zrzędlawy i bezgranicznie pesymistyczny. Ciągłe krytykował rząd nasz, demokrację naszą, jakieś niedociągnięcia i liberalizm, grubą kreskę, wiele ustaw naszego parlamentu i telewizję naszą i jeszcze Gazetę Wyborczą i Europę Zachodnią i jej Unię. Jego wizje, podawane za punkt widzenia są coraz czarniejsze, coraz bardziej konserwatywne i niemilośnie mnie denerwują. A to wicie trzeba teraz inaczej, po nowemu, bo wraca przecie nasze, i tu i tam. Trzeba nam trochę otuchy, propagandy sukcesu, ufności w intencje, wolę i swój interes rządu, prezydentów i part... Chyba trochę przesadziłem, ale tak czy owak, jak nadarzyła się tylko okazja to postanowiłem przyłać redaktorowi O. Niech tylko cenzu..., par-

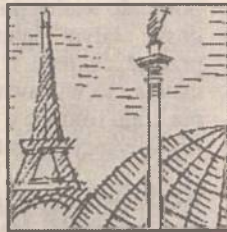
don, korekta nie rusza tego „przyłać”, bo to od tego „przylewania” udał mi się ten strasznie przyciągający, a inaczej zupełnie bez sensu tytuł. Podobno nawet ten stary prowokator i reakcyjny, szowinistyczny moralista, jak się dowiedział, że go odsunąłem to nawet się fałszywie ucieszył, tylko że zaczął zaraz tworzyć jakieś obywatelskie czy społeczne nawet komitety wspierania siebie, śmigusa etyki zawodowej i lustracji. Nie wiem czy o tym śmigusie to dlatego postanowił, że to też taka nacjonalistyczna tradycja wielkanocna czy od tego mojego przylewania. Tak czy owak zbierają pełnym wiadrem podpisy, pełne bańki składek i darowizny. Bańka, wyjaśniam, to w języku biznesu sto zielonych, tzn. dolców. Podobno jedna pani, która telefonowała do niego dezaprobatycznie, choć nieregularnie, to ma teraz pełnom satysfakcję. Natomiast do tej pory nie znamy oficjalnej reakcji pana B. J. Tak czy inaczej zainteresowani mogą podobno zacząć przysyłać mu listy wsparcia i wpłacać swoje datki na konto od... 1 kwietnia (wtorek). Zostawmy jednak na boku te pożałowania godne, kanapowe rozgrywki personalne, niegodne naszej niedawnej niedawno, a niezapomnianej historii i przejdźmy do optymizmu, do sukcesów koalicji, być może kartek na żywoność, przywilejów i zasadniczego tematu, wszak zostało już mało miejsca, bo święta się kończą, i śmigusowe przylewanie, a jutro?... Pierwszy dzień kwietnia.

No więc...

Czy zauważyliście jaką doniosłą rolę w życiu społecznym postępowego człowieka odgrywają daty? Tak tak, nawet postępowca jednostka przywiązuje się do społecznie usankcjonowanych szczęśliwych i pechowych liczb - siedem, trzynaście i kalendaryzowych determinantów - imienniny Zuzi, urodziny żony kolegi, no i oczywiście każdy pierwszy - święto poborowych, tj. tych co pobierają świadczenia, renty, inne zasiłki i bywa, że pobory. No idzie mi nawet dość pozytywnie, tak optymistycznie, nie? No to wróćmy do tych pierwszych, bo to wiadomo są równi i równiejsi; są pierwsze i bardziej pierwsze dni miesiący, tygodni, lat. No bo weźmy tak dla przykładu i pierwszy z brzegu pierwszy - 1 stycznia, niby dzień jak co dzień, trochę popruszy śnieg, a jaki ciężar gatunkowy - nowy rok, od nowa liczone podatki, sąsiadka postarzała się nagle o rok i boli głowa po sylwestrze. Albo taki rok 1901 - jaka powaga dziejowa, przełom wieków, rok stulecia, zresztą porozmawiamy w 2001 roku. Tak tak, nasz 1997 rok wygląda przy tym bardzo mizernie, mimo że też niby 12 miesięcy. No właśnie - miesiące i dni. Na przykład taki 1 września - co za radość dla pierwszoklasistów, jak porównać do niego jakiś 1 lutego, śmiech w klasie. A propos klas to znów 1 maja nie do pobicia przez jakiś czerwiec. Albo weźmy na koniec taki Prima Aprilis...

I. Avril IKSOWOKISO

POLSKA-FRANCJA ŚWIAT



11 grudnia 1996 r. minęło dokładnie 50 lat od założenia UNICEFU - czyli specjalnego Funduszu Dzieciom. Jest to godne podkreślenia, że w odróżnieniu od innych agend ONZ-u, które zostały zapożyczone od Ligi Narodów - UNICEF był oryginalną i indywidualną inicjatywą jednego człowieka. Człowiekiem tym był Polak Ludwik RAJCHMAN - lekarz z wykształcenia zmarły we Francji w 1965 r. Ludwik Rajchman urodził się w Warszawie w 1881 r. w zasymilowanej rodzinie inteligencji żydowskiej. Jego ojciec założył Filharmonię Warszawską, a matka była jedną z pierwszych polskich emancypantek.

Studia medyczne młody Ludwik odbył w Krakowie, pod kierownictwem ojca bakteriologii polskiej, ucznia Pasteura - Odoła Rojwida. Bakteriologia była w owych czasach wielkim odkryciem i nadzieją medycyny. Była też wielką nadzieją Rajchmana, który swe studia w tym kierunku kontynuował, jeszcze przed I wojną światową, w uczelniach francuskich i angielskich. W 1918 r. Rajchman

powrócił do Polski, gdzie w kontekście przedostających się z terenu Rosji wielkich epidemii, założył Państwowy Zakład Higieny. Był też jego pierwszym dyrektorem. Wtedy zauważono go również na Zachodzie i w uznaniu zasług mianowano dyrektorem sekcji higieny w Lidze Narodów. Tak zaczęła się międzynarodowa kariera Rajchmana i międzynarodowa kariera sekcji higieny, która bardzo szybko uznana została za najlepiej działającą instytucję Ligi.

Całą II wojnę światową, Ludwik Rajchman spędził w Stanach Zjednoczonych, a tuż po niej, w 1946 r. postanowił założyć UNICEF. Zawsze był bardzo wrażliwy na los dzieci, które padły ofiarą wojny, zostały okaleczone, osierocone lub skrzywdzone w inny sposób, wzruszały szczególnie. Chciał zło usuwać i łagodzić przede wszystkim tam, gdzie było ono najbardziej dotkliwie. A czyż dzieci nie są najbardziej niewinnymi z ofiar?

Czym jeszcze kierował się Rajchman w swej działalności. Wg jego prawnuczki zajmującej się jego spuścizną duchową -

historyczki Marty Aleksandry Balińskiej, Rajchman był człowiekiem wierzącym głęboko w postęp, także w postęp medyczny. Był przekonany, że ludzkość jest zdolna, dzięki odpowiedniej pracy, znaleźć odpowiednie lekarstwa na wszelkie bóle ciała i ducha. Ludwik Rajchman był także człowiekiem niezwykle skromnym nie szukał rozgłosu, uznania, nigdy w życiu nie pisał pamiętników. Umarł w okresie zimnej wojny, co tłumaczy prawdopodobnie fakt, że właściwie o nim zapomniano. Na Zachodzie, o Europejczykach ze Wschodu niewiele się wtedy mówiło. Czasy nie sprzyjały więc również uznaniu zasług Rajchmana.

Jego biografia piona Marty Aleksandry Balińskiej, a zatytułowana „Życie dla ludzkości - Ludwik Rajchman”, ukazała się ma niebawem w Polsce, nakładem toruńskiego wydawnictwa Comer. Materiały do swej książki (która była na początku jej pracą doktorską) Balińska zbierała we Francji, Ameryce, Anglii, Szwajcarii, Danii. Niestety nie miała dostępu do archiwów w Chinach, gdzie Rajchman spędził dłuższy czas jako bliski doradca Czang Kaj Szeka. Brakowało jej też dokumentów zamkniętych w archiwach rosyjskich.

Anna RZECZYCKA - DYNDAL

31.03. - 13.04.1997

TV POLONIA

PONIEDZIAŁEK 31.03.97**PONIEDZIAŁEK WIELKANOCNY
JUBILEUSZ TV POLONIA**

- 7.00 Program dnia
- 7.05 „Wielkanoc na Podlasiu”
- 7.25 „Turki”
- 7.45 „Bazylika Grobu Bożego w Jerozolimie” - film dokumentalny (powt.)
- 8.10 „Kaszubi i Górale” - „Podróż wielkanocna” (2)
- 8.35 „Wielkanoc w Dobrej”
- 8.55 „Magurski Park Narodowy” - film przyrodniczy
- 9.30 „Posiady w Atmie” (2)
- 10.15 „Wielkanocny dyngus”
- 10.45 „Pan Kleks w Kosmosie” cz. 1 - film dla młodych widzów
- 12.05 „Pisanki - śpiewanki” - program dla dzieci
- 12.35 „Pan Kleks w Kosmosie” cz. 2 - film dla młodych widzów
- 13.45 TEATR TV: „Film”, scen. i reż. Andrzej Strzelecki
- 15.00 „Świąteczna niespodzianka”
- 16.10 BIOGRAFIE: „Ostatnia podróż” - film dok. o Zbigniewie Cybulskim
- 17.00 Teleexpress
- 17.45 WSPOMNIENIE CZAR: „Będzie lepiej” - film archiwalny prod. polskiej
- 19.40 Dobranocka
- 20.00 Wiadomości
- 20.30 „Co mnie zrobisz jak mnie złapiesz” - komedia prod. polskiej, reż. S. Bareja
- 22.10 Program rozrywkowy
- 22.30 Panorama
- 23.05 Program rozrywkowy
- 23.55 Zadyma - „Bunt” - program Jerzego Fedorowicza
- 0.45 „Wyborcy” - film dok. J. Samackiego
- 1.40 Program rozrywkowy
- 2.30 „Wielkanocny dyngus” (powt.)
- 3.00 Panorama
- 3.30 „Co mi zrobisz jak mnie złapiesz” - komedia prod. polskiej, reż. S. Bareja
- 5.10 BIOGRAFIE: „Ostatnia podróż” - film dok. o Zbigniewie Cybulskim
- 6.00 „Świąteczna niespodzianka” (powt.)

WTOREK 1.04.97

- 7.00 Panorama
- 7.05 „Sport telegram”
- 7.15 „Podwieczorek” - progr. rozrywkowy
- 8.30 Wiadomości
- 9.00 „Ciuchcia” - program dla dzieci
- 9.30 Film dokumentalny
- 11.00 „Skarbiec” - magazyn kulturalno-historyczny (powt.)
- 11.30 „Dance Max” - program muzyczny
- 12.00 Wiadomości
- 12.15 CZARNE, BIAŁE I W KOLORZE: „Co mi zrobisz, jak mnie złapiesz?” - komedia prod. polskiej, reż. S. Bareja (powt.)
- 14.30 „Rozmowa dnia”
- 15.00 Panorama

- 15.20 Omówienie programu dnia
- 15.30 Małe ojczyzny: „Kaźda dolina będzie podniesiona” - film dokumentalny
- 16.00 „Historia - współczesność”
- 16.30 Zaproszenie - program krajoznawczy Wojciecha Nowakowskiego
- 17.00 Teleexpress
- 17.15 „Niewiarygodne przygody Marka Piegusa” - serial dla młodych widzów
- 17.45 „Krzyżówka szczęścia” - teleturniej
- 18.15 „Dorastanie” - serial TVP, reż. Mirosław Gronowski
- 19.25 Polska piosenka: „Ludzie, zjawiska, epizody”
- 19.50 Dobranocka
- 20.00 Wiadomości
- 20.30 „Najdłuższa wojna nowoczesnej Europy” - serial TVP reż. J. Sztwiertnia
- 21.30 „Moja, wasza samotność” - film dokumentalny Mariusza Wojaczka
- 22.05 „Bohater w alfabecie” - program Wojciecha Nowakowskiego
- 22.30 Panorama
- 23.00 „Czapsy” - reportaż H. Terleckiej
- 23.30 ROZMOWY, ROZMÓWKI: „Moje spotkania” - program Janusza Zakrzeńskiego
- 24.00 „Piekielno rzeczywiste” - reportaż
- 0.30 Zaproszenie - program krajoznawczy Wojciecha Nowakowskiego (powt.)
- 0.50 Panorama
- 1.00 „Dorastanie” - serial TVP, reż. Mirosław Gronowski
- 2.05 Polska piosenka: „Ludzie, zjawiska, epizody” (powt.)
- 2.30 „Historia - współczesność” (powt.)
- 3.00 „W centrum uwagi”
- 3.30 „Najdłuższa wojna nowoczesnej Europy” - serial TVP, reż. J. Sztwiertnia
- 4.30 „Moja, wasza samotność” - film dokumentalny Mariusza Wojaczka
- 5.05 „Bohater w alfabecie” - program Wojciecha Nowakowskiego (powt.)

ŚRODA 2.04.97

- 7.00 Panorama
- 7.05 „Sport telegram”
- 7.15 Z archiwum i pamięci - program rozrywkowy (powt.)
- 8.10 „Dziennik Telewizyjny” - program satyryczny Jacka Fedorowicza (powt.)
- 8.20 „Ocalić od zapomnienia”
- 8.30 Wiadomości
- 9.00 „Niewiarygodne przygody Marka Piegusa” - serial dla młodych widzów
- 9.25 „W centrum uwagi” (powt.)
- 9.55 „Dorastanie” - serial TVP, reż. Mirosław Gronowski
- 11.05 ROZMOWY, ROZMÓWKI: „Moje spotkanie” - program J. Zakrzeńskiego
- 11.35 „Polska piosenka: Ludzie, zjawiska, epizody” (powt.)
- 12.00 Wiadomości
- 12.15 „Najdłuższa wojna nowoczesnej Europy” - serial TVP, reż. J. Sztwiertnia
- 13.15 „Moja, wasza samotność” - film dokumentalny Mariusza Wojaczka

- 13.50 „Bohater w alfabecie” - program Wojciecha Nowakowskiego (powt.)
- 14.10 „Powidoki Marka Nowakowskiego” cz. 4 - „Chłopcy z tamtych lat”
- 14.30 „Rozmowa dnia”
- 15.00 Panorama
- 15.20 Omówienie programu dnia
- 15.30 „Klub Pana Rysia” - program dla młodych widzów
- 16.00 „Kowalski i Schmidt”
- 16.30 „Auto - Moto - Klub” - magazyn sportów motorowych
- 17.00 Teleexpress
- 17.15 „Pisanki - śpiewanki” - program dla dzieci (powt.)
- 17.45 „Krzyżówka szczęścia” - teleturniej
- 18.15 TEATR TV: „Kim pani jest?”, autor: Andrzej Niedoba, reż. Bogdan Tosza
- 19.10 Program rozrywkowy
- 19.40 Dobranocka
- 20.00 Wiadomości
- 20.30 „Brylanty pani Zuzy” - dreszczowiec prod. polskiej, reż. Paweł Komorowski
- 22.30 Panorama
- 23.00 ZE SZTUKĄ NA TY: „Artes”
- 23.25 „Gość w dom” w Kazimierzu Dolnym
- 24.00 „Okruchy z ulicy Żelaznej i okolic” - film dok. Kazimierza Karabasza
- 0.30 „Auto - Moto - Klub” - magazyn sportów motorowych (powt.)
- 0.50 Panorama
- 1.00 TEATR TV: „Kim pani jest?”, autor: Andrzej Niedoba (powt.)
- 2.25 „Kowalski i Schmidt” (powt.)
- 3.00 „W centrum uwagi”
- 3.30 „Brylanty pani Zuzy” - dreszczowiec prod. polskiej, reż. Paweł Komorowski

CZWARTEK 3.04.97

- 7.00 Panorama
- 7.05 „Sport telegram”
- 7.15 Café „Fusy” - program satyryczny
- 7.40 Gorąca dziesiątka Muzyc. Jedynki
- 8.15 „Czasy” - katolicki mag. infor.
- 8.30 Wiadomości
- 9.00 „Pisanki - śpiewanki” - progr. dla dzieci (powt.)
- 9.30 „W centrum uwagi” (powt.)
- 10.00 „Zmiennicy” - serial komediowy prod. polskiej, reż. Stanisław Bareja
- 11.00 „Wizjoner z Brus” - reportaż Jacka Mydlarskiego (powt.)
- 12.00 Wiadomości
- 12.15 „Brylanty pani Zuzy” - dreszczowiec prod. polskiej, reż. P. Komorowski
- 14.10 „Auto - Moto - Klub” - magazyn sportów motorowych (powt.)
- 14.30 „Rozmowa dnia”
- 15.00 Panorama
- 15.20 Omówienie programu dnia
- 15.30 „Credo” - program red. katolickiej
- 16.00 „Babski świat” - reportaż
- 16.30 Przegląd prasy polonijnej
- 17.00 Teleexpress
- 17.15 „Rodzina Leśniewskich” - „Przeprowadzka” - serial dla młodych widzów
- 17.45 „Krzyżówka szczęścia” - teleturniej
- 18.15 „Karol Wielki” - ser.prod. franc.

19.15 „Czy nas jeszcze pamiętasz?” - program Witolda Pogranicznego
 19.40 Dobranocka: „Kasztaniaki”
 20.00 Wiadomości
 20.30 TEATR SATELITARNY: „Ciężkie czasy”, reż. Barbara Borys - Damińska
 21.40 Małe ojczyzny: - „C - dur jest tonacją słońca” - film dok. W. Sarnowicza
 22.05 Przebój za przebojem
 22.30 Panorama
 23.00 „Przegląd publicystyczny”
 24.00 „Moniuszko viva” (1) - program Marii Fołtyn i Bogusława Klimsy
 0.30 „Przegląd prasy polonijnej” (powt.)
 0.50 Panorama
 1.00 „Karol Wielki” - serial prod. francuskiej (dubbing) (powt.)
 2.00 „Czy nas jeszcze pamiętasz?” - program Witolda Pogranicznego (powt.)
 2.30 „Babski świat” - reportaż (powt.)
 3.00 „W centrum uwagi”
 3.30 TEATR SATELITARNY: „Ciężkie czasy”, autor: Michał Bałucki (powt.)
 4.45 „Małe ojczyzny”: „C - dur jest tonacją słońca” - film dok. W. Sarnowicza

PIĄTEK 4.04.97

7.00 Panorama
 7.05 „Sport telegram”
 7.15 „A to Polska właśnie” - program rozrywkowy (powt.)
 7.40 Program rozrywkowy (powt.)
 8.30 Wiadomości
 9.00 „Rodzina Leśniewskich” - serial dla młodych widzów, reż. Janusz Łęski
 9.30 „W centrum uwagi” (powt.)
 10.00 „Karol Wielki” - serial prod. polskiej (dubbing) (powt.)
 11.00 „Bez znieczulenia” - Piotr Naimski - program Wiesława Walendziaka
 11.30 „Czy nas jeszcze pamiętasz?” - program Witolda Pogranicznego (powt.)
 12.00 Wiadomości
 12.15 „Ekstradycja” - serial prod. polskiej, reż. Wojciech Wójcik
 13.15 „Czapscy” - reportaż H. Terleckiej
 13.45 „Credo” - magazyn red. katolickiej
 14.10 Zaproszenie - program krajoznawczy Wojciecha Nowakowskiego (powt.)
 14.30 „Rozmowa dnia”
 15.00 Panorama
 15.20 Omówienie programu dnia
 15.30 Zwyczące i obrzędy: „Śmigus w Kamionicy”
 16.00 Program publicystyczny
 16.30 Hity satelity
 17.00 Teleexpress
 17.15 „Ala i As” - progr. dla najmłodszych
 17.30 „Mazi w Gondolandii” (14)
 17.35 „Tata, a Marcin powiedział...” - satyryczna przypowieść
 17.45 „Kinoman” - teleturniej
 18.15 „Przygody pana Michała” - „Cztery serca” - serial TVP, reż. P. Komorowski
 18.45 Magazyn teatralny
 19.15 „Pałec” - magazyn muzyczny
 19.40 Dobranocka
 20.00 Wiadomości

20.30 „Ucieczka z miejsc ukochanych” - serial prod. polskiej, reż. J. Dziedzina
 21.30 Z archiwum i pamięci - „Włodzimierz Korcz” (1) - program rozrywkowy
 22.30 Panorama
 23.00 „Studio parlamentarne”
 23.20 KOMEDIANCI: „Hiob PRL-u - rzecz o Jerzym Nowaku” - film dokum.
 24.00 „Porozmawiajmy”
 0.30 „Hity satelity” (powt.)
 0.50 Panorama
 1.00 „Przygody pana Michała” - serial prod. polskiej, reż. Paweł Komorowski
 1.30 „Magazyn teatralny” (powt.)
 2.00 „Pałec” - magazyn muzyczny
 2.30 Program publicystyczny (powt.)
 3.00 „W centrum uwagi”
 3.30 „Ucieczka z miejsc ukochanych” - serial prod. polskiej, reż. J. Dziedzina
 4.35 Z archiwum i pamięci: „Włodzimierz Korcz” (1) - program rozrywkowy

SOBOTA 5.04.97

7.00 Program dnia
 7.05 „Zaproszenie” - program krajoznawczy Wojciecha Nowakowskiego (powt.)
 7.25 „Galeria pod strzechą”
 7.40 Hity satelity (powt.)
 8.00 „Pocztówka z Krainy Łagodności” - program rozrywkowy
 8.30 Wiadomości
 8.40 Poranek filmowy
 9.05 „Ala i As” - progr. dla najmłodszych
 9.20 „Mazi w Gondolandii” (14) (powt.)
 9.30 „Zwierzolub” - progr. poradnikowy
 9.45 „Ludzie listy piszą”
 10.00 BRAWO! BIS! (powtórzenie wybranych progr. z mijającego tygodnia)
 13.00 Wiadomości
 13.10 „11 + 1” - program zrealizowany z udziałem ośrodków terenowych
 14.00 KINO FAMILIJNE: „Dwa światy” - serial dla młodych widzów
 14.30 „Widget” (12) - „Nega - Dran z planety tytan” - serial animowany dla dzieci
 15.30 „11 + 1”
 16.30 „Mówi się...” - program poradnikowy prof. Jerzego Bralczyka
 16.45 „11 + 1”
 17.00 Teleexpress
 17.20 SPORT Z SATELITY
 18.30 „Alternatywy 4” - „Przydział” - serial komediowy prod. polskiej
 19.30 „Listy od widzów” - program Anny Wandy Głębockiej
 19.40 Dobranocka: „Noddy”
 20.00 Wiadomości
 20.30 „Zabić na końcu” - film sensacyjny prod. polskiej, reż. Wojciech Wójcik
 22.30 Panorama
 23.00 „Na tronie” - program satyryczny
 23.30 „Gwiazda Piołun” - film fabularny prod. polskiej, reż. Henryk Kluba
 1.25 „Gorąca dziesiątka Muzycz. Jedyńki”
 2.00 SPORT Z SATELITY (powt.)
 3.00 Panorama
 3.30 „Zabić na końcu” - film sensacyjny

prod. polskiej, reż. Wojciech Wójcik
 5.30 „Na tronie” - program satyryczny

NIEDZIELA 6.04.97

7.00 „Alternatywy 4” - „Przydział” - serial TVP, reż. Stanisław Bareja
 8.00 „Słowo na niedzielę” - program redakcji katolickiej
 8.05 „Informacje Studia Kontakt” - program informacyjny
 8.20 „Folkowe nuty” - „Kapela Mateusza” - program muzyczny
 8.45 „Trzy misie” - „Pomocnik bobra” - serial animowany
 9.10 „Zaproszenie” - program krajoznawczy Wojciecha Nowakowskiego
 9.30 NIEDZIELNE MUZYKOWANIE: Wielkie kreacje mozartowskie - Jerzy Semkov, Sinfonia Varsovia i Symfonia C - dur „Jowiszowa”
 10.15 „Panteon” - magazyn kulturalny
 10.30 „Poznaj świat” - teleturniej
 11.00 TEATR FAMILIJNY: „O medyku Feliksie”, scen. i reż.: Piotr Tomaszuk,
 11.45 „Wszystko gra” - „Klarnet i obój” - program muzyczny dla dzieci
 12.00 „Polskie ABC” - progr. dla dzieci
 12.30 „Skarbiec” - magazyn historyczno-kulturalny
 13.00 Film dokumentalny
 13.30 „Piraci w tawernie” - teleturniej
 14.00 U schyłku drugiego tysiąclecia - spotkania prof. Wiktorem Zinem
 14.20 Sceny domowe - Rzecz osobista”, reż. Andrzej Zakrzewski
 15.00 Program rozrywkowy
 16.00 BIOGRAFIE: „Ujek - Józef Krzeptowski” (1) - film dokumentalny
 17.00 Teleexpress
 17.15 „Speed błyskawica” - serial animowany dla dzieci
 17.40 WSPOMNIENIE CZAR
 19.15 Program rozrywkowy
 19.40 Dobranocka
 20.00 Wiadomości
 20.30 „Pełnia nad głowami” - film fabularny prod. polskiej, reż. A. Czekalski
 21.45 „Książę Pepi” - progr. J. Sijki
 22.30 Panorama
 23.00 XVIII Przegląd Piosenki Aktorskiej Wrocław'97 - Koncert Laureatów
 24.00 „Joanna Chmielewska - czyli wykopane studnie” - reportaż Marty Węgł
 0.55 „W poszukiwaniu Sijawusza” - film dokumentalny Michała Kowala
 1.40 „Bohater w alfabecie” - program Wojciecha Nowakowskiego (powt.)
 2.00 „Informacje Studia Kontakt” (powt.)
 2.15 Sceny domowe (7) - „Rzecz osobista”
 3.00 Panorama
 3.30 „Pełnia nad głowami” - film fabularny prod. polskiej, reż. A. Czekalski
 4.50 „Książę Pepi” - progr. J. Sijki
 5.30 XVIII Przegląd Piosenki Aktorskiej Wrocław'97 - Koncert Laureatów (powt.)
 6.25 „Gorąca dziesiątka Muzycznej Jedyńki” (powt.)

PONIEDZIAŁEK 07.04.97

KONSERWACJA NADAJNIKA DO GODZ. 15.00
 15.00 Panorama
 15.30 „Alfabet rzek polskich” - „E” jak Elk
 15.50 „...swego nie znacie...” Katalog zabytków - Boguszyce k/Rawy Mazowieckiej
 16.00 „Mity i stereotypy” - „Polska - Łotwa” - reportaż Marka Maldisa
 16.30 Sportowy tydzień
 17.00 Teleexpress
 17.15 „Ciuchcia” - program dla dzieci
 17.45 „Krzyżówka szczęścia” - teleturniej
 18.15 „Dajcie to na pierwszą stronę” - serial prod. kanadyjskiej
 19.15 „Dance Max” - progr. muzyczny
 19.40 Dobranocka
 20.00 Wiadomości
 20.30 CZARNE, BIAŁE I W KOLORZE: „Bicz boży” - komedia sensacyjna TVP
 21.50 Publicystyka kulturalna
 22.15 „Dziennik Telewizyjny” - program satyryczny Jacka Fedorowicza
 22.25 Program na wtorek
 22.30 Panorama
 23.00 Spojrzenia na Polskę - program publicystyczny Jerzego Klechty
 23.20 „Zespół folkowy: „Wisznówka”
 23.40 „Labirynty kultury”
 24.00 „Moniuszko viva” /2/ - program Marii Fołtyn i Bogusława Klimsy
 0.30 Sportowy tydzień (powt.)
 0.50 Panorama

WTOREK 08.04.97

7.00 Panorama
 7.15 Program rozrywkowy (powt.)
 8.10 Spojrzenia na Polskę - program publicystyczny Jerzego Klechty (powt.)
 8.30 Wiadomości
 9.00 „Ciuchcia” - program dla dzieci
 9.30 W centrum uwagi (powt.)
 10.00 „Dajcie to na pierwszą stronę” - serial prod. kanadyjskiej
 11.00 „Skarbiec” - magazyn historyczno-kulturalny
 11.30 „Dance Max” - progr. muzyczny
 12.00 Wiadomości
 12.15 CZARNE, BIAŁE I W KOLORZE: „Bicz boży” - komedia sensacyjna TVP
 13.45 Publicystyka kulturalna
 14.10 Sportowy tydzień (powt.)
 14.30 Rozmowa dnia
 15.00 Panorama
 16.00 „Dopóki żyje ostatni świadek” - program dokumentalny
 16.30 „Zaproszenie” - program krajoznawczy Wojciecha Nowakowskiego
 17.00 Teleexpress
 17.15 „Niewiarygodne przygody Marka Piegusa” - serial dla młodych widzów
 17.45 „Krzyżówka szczęścia” - teleturniej
 18.15 „W słońcu i deszczu” - serial prod. polskiej
 19.15 „Polska piosenka” - „Ludzie, zjawiska, epizody” - progr. L. Nowickiego
 19.40 Dobranocka
 20.00 Wiadomości
 20.30 „Najdłuższa wojna nowoczesnej Euro-

py” - serial prod. polskiej
 21.30 „Róg Marksa i obrońców Krzyża” - film dok. Jerzego Ridana
 22.05 „Piosenki na temat”
 22.25 Program na środek
 22.30 Panorama
 23.00 „Kiedyś Dzikowski - dziś Kandler” - reportaż Michała Fajbusiewicza
 23.15 „Z Ziemi Polskiej do Włoskiej” - reportaż Michała Fajbusiewicza
 23.30 „Rozmowy, rozmówki”: Męski striptiz - Cezary Pazura - program Małgorzaty Domagalik
 24.00 „Ocalona” - reportaż Agnieszki Arnold o Helenie Merenholtz
 0.30 „Zaproszenie” - program krajoznawczy Wojciecha Nowakowskiego
 0.50 Panorama
 1.00 „W słońcu i deszczu” - serial prod. polskiej

ŚRODA 09.04.97

7.00 Panorama
 7.15 „Z archiwum i pamięci” (powt.)
 8.10 „Dziennik Telewizyjny” - program satyryczny Jacka Fedorowicza (powt.)
 8.20 „Ocalić od zapomnienia”: „By trwały nadal” - program Zofii Haloty
 8.30 Wiadomości
 9.00 „Niewiarygodne przygody Marka Piegusa” - serial dla młodych widzów
 9.30 W centrum uwagi (powt.)
 10.00 „W słońcu i deszczu” - serial prod. polskiej
 11.00 „Rozmowy, rozmówki”: „Męski striptiz” - Cezary Pazura - program Małgorzaty Domagalik (powt.)
 11.30 „Polska piosenka” - „Ludzie, zjawiska, epizody” - progr. L. Nowickiego
 12.00 Wiadomości
 12.15 „Najdłuższa wojna nowoczesnej Europy” - serial prod. polskiej
 13.20 „Róg Marksa i obrońców Krzyża” - film dok. Jerzego Ridana
 13.50 „Piosenki na temat” (powt.)
 14.10 „Powidoki Marka Nowakowskiego” - „Kościół na wzgórzu” - reportaż
 14.30 Rozmowa dnia
 15.00 Panorama
 15.30 Historia obyczaju: „Chata - Cztery pory roku” cz. 1 „Wiosna” - program Mariusza Wituski
 15.50 „...swego nie znacie...” Katalog zabytków: Głucholazy - Fara
 16.00 „Sąsiedzi”
 16.30 „Auto-Moto-Klub” - magazyn sportów motorowych (powt.)
 17.00 Teleexpress
 17.15 „Polskie ABC” - progr. dla dzieci
 17.45 „Krzyżówka szczęścia” - teleturniej
 18.15 TEATR TELEWIZJI: „Gość oczekiwany”
 19.15 „100% live” - „Wolna Grupa Bukowina” - program muzyczny
 19.40 Dobranocka
 20.00 Wiadomości
 20.30 „Tragarz puchu” - dramat prod. polskiej

22.25 Program na czwartek
 22.30 Panorama
 23.00 „Moniuszko viva”: „Msza Es-dur”
 23.30 ARCYDZIEŁA MUZYKI POLSKIEJ: Stanisław Moniuszko
 23.55 „Kto powiedział, że życie ma być łatwe” - film dok. Henryka Dederki
 0.30 Auto-Moto-Klub - magazyn sportów motorowych (powt.)
 0.50 Panorama
 1.00 TEATR TELEWIZJI: „Gość oczekiwany” (powt.)
 2.00 „100% live” - program muzyczny
 2.25 „Sąsiedzi” (powt.)

CZWARTEK 10.04.97

7.00 Panorama
 7.15 „Café Fusy” - program satyryczny
 7.40 „Gorąca dziesiątka Muzycz. Jedynki”
 8.15 „Czasy” - katolicki mag. informacyjny
 8.30 Wiadomości
 9.00 „Polskie ABC” - program dla dzieci
 9.30 W centrum uwagi (powt.)
 10.00 „Alternatywy 4” odc. 1/9 - polski serial komediowy
 11.00 „Doktor kapliczek” - program dokumentalny (powt.)
 11.30 „100% live” - program muzyczny
 12.00 Wiadomości
 12.15 „Tragarz puchu” - dramat prod. polskiej
 14.10 Auto-Moto-Klub - magazyn sportów motorowych (powt.)
 14.30 Rozmowa dnia
 15.00 Panorama
 15.30 „Credo” - progr. red. katolickiej
 16.00 „Dreszcze” odc. 1 - reportaż Jerzego Surdela
 16.30 Przegląd prasy polonijnej
 17.00 Teleexpress
 17.15 „Rodzina Leśniewskich” - „Imieniny” - serial dla młodych widzów
 17.45 „Krzyżówka szczęścia” - teleturniej
 18.15 „Rycerze i rabusie” - „Z diablem sprawą” - serial prod. polskiej
 19.15 „Niestająca Love Story” - program Jerzego Janickiego
 19.40 Dobranocka
 20.00 Wiadomości
 20.30 TEATR SATELITARNY: Philip Mackie - „Cała prawda” (spektakl z 1963 r.)
 21.30 „Małe ojczyzny”: „Dom” - reportaż Waldemara Czechowskiego
 22.25 Program na piątek
 22.30 Panorama
 23.00 „Przegląd publicystyczny”
 24.00 „Moniuszko viva” /3/ - program Marii Fołtyn i Bogusława Klimsy
 0.30 Przegląd prasy polonijnej (powt.)
 0.50 Panorama

PIĄTEK 11.04.97

7.00 Panorama
 7.15 XVIII Przegląd Piosenki Aktorskiej we Wrocławiu 1997 r. - Koncert Laureatów
 8.15 „Przetwać” - film dok. R. Ronikiera
 8.30 Wiadomości
 9.00 „Rodzina Leśniewskich” - „Imieni-

ny" - serial dla młodych widzów
 9.30 W centrum uwagi (powt.)
 10.00 „Rycerze i rabusie” odc. 2/7 - „Z diablem sprawa” - serial prod. polskiej
 11.00 Bez znieczulenia - program Wiesława Walendziaka
 11.30 „Nieustająca Love Story” - program Jerzego Janickiego
 12.00 Wiadomości
 12.15 „Ucieczka z miejsc ukochanych” - serial prod. polskiej
 13.15 „Kiedyś Dzidkowski - dziś Kandler” - reportaż Michała Fajbusiewicza
 13.30 „Z Ziemi Polskiej do Włoskiej” - reportaż Michała Fajbusiewicza (powt.)
 13.45 „Credo” - progr. red. katolickiej
 14.10 Zaproszenie - program Wojciecha Nowakowskiego (powt.)
 14.30 Rozmowa dnia
 15.00 Panorama
 15.30 „Gościńiec” - mag. kultury ludowej
 16.00 Program publicystyczny
 16.30 „Hity satelity” - propozycje programowe TV Polonia
 17.00 Teleexpress
 17.15 „Ala i As” - program dla dzieci
 17.30 „Mazi w Gondolandii” - lekcja języka polskiego dla dzieci
 17.35 „Tata, a Marcin powiedział...” - satyryczna przypowieść
 17.45 „Podróże do Polski” - teleturniej
 18.15 „Przygody pana Michała” - „Mąż Basi” - serial prod. polskiej
 18.45 Telewizyjne Wiadomości Literackie
 19.15 „Pałec” - magazyn muzyczny
 19.40 Dobranocka
 20.00 Wiadomości
 20.30 „Ucieczka z miejsc ukochanych” - serial prod. polskiej
 21.30 Program rozrywkowy
 22.25 Program na sobotę
 22.30 Panorama
 23.00 Studio parlamentarne
 23.20 „Komedianci”: Jerzy Trela - „Być śmiesznym” -
 23.40 „Pejzaż obiektywny - pejzaż subiektywny” - program Andrzeja Matyni
 24.00 „Porozmawiajmy”
 0.30 „Hity satelity” - propozycje programowe TV Polonia na nadchodzący tydzień
 0.50 Panorama

SOBOTA 12.04.97

7.00 Program dnia
 7.05 „Zaproszenie” - program krajoznawczy Wojciecha Nowakowskiego
 7.25 „Galeria pod strzechą”
 7.40 Hity satelity - propozycje programowe TV Polonia na nadchodzący tydzień
 8.00 „Klub Samotnych Serc”
 8.30 Wiadomości
 8.40 Poranek filmowy
 9.05 „Ala i As” - program dla dzieci
 9.20 „Mazi w Gondolandii” - lekcja języka polskiego dla dzieci
 9.30 „Zwierzołub” - program poradnikowy Adama Wajdy
 9.45 „Ludzie listy piszą”

10.00 BRAWO! BIS! - powtórzenie wybranych programów mijającego tygodnia
 13.00 Wiadomości
 13.10 „Dzielnica śmierci” - film dok. E. Eltera
 14.00 KINO FAMILIJNE: „Dwa światy” - serial prod. austrijsko-polskiej
 14.30 „Widget” - film animowany
 15.00 „Taka gmina”
 15.30 „Sukienki Miry” - Piosenki Miry Zimińskiej
 16.30 „Mówi się...” - program profesora Jerzego Bralczyka
 16.50 Ginące zawody
 17.00 Teleexpress
 17.20 SPORT Z SATELITY
 18.30 „Alternatywy 4” - „Przeprowadzka” - polski serial komediowy
 19.30 Listy od widzów - program Anny Wandy Głębockiej
 19.40 Dobranocka
 20.00 Wiadomości
 20.30 „Ostatni prom” - film fab. prod. polskiej
 22.25 Program na niedzielę
 22.30 Panorama
 23.00 „Na tronie” - program satyryczny Krzysztofa Daukszewicza
 23.30 „Medium” - horror prod. polskiej,
 1.25 Gorąca dziesiątka Muzycz. Jedydni

NIEDZIELA 13.04.97

7.00 „Alternatywy 4” odc. 2/9 - „Przeprowadzka” - polski serial komediowy
 7.55 Słowo na niedzielę
 8.00 „Informacje Studia Kontakt”
 8.15 „Folkowe nuty”: „Trzy ofiary”
 8.45 „Trzy misie” - film animowany dla dzieci
 9.10 „Zaproszenie” - program krajoznawczy
 9.30 NIEDZIELNE MUZYKOWANIE: Arcydzieła Maurice'a Ravela
 10.15 Magazyn kulturalny
 10.30 „Poznaj świat” - teleturn. edukacyjny
 11.00 TEATR FAMILIJNY: Kornel Makuszyński - „Awantury i wybryki małej małpki Fiki Miki”
 11.40 „Wszystko gra”
 12.00 „Na polską nutę” - progr. dla dzieci
 12.30 „Skarbiec” - magazyn histo-

ryczno-kulturalny
 13.30 „Piraci w tawernie” - teleturniej
 14.00 U schyłku drugiego tysiąclecia. Spotkanie z profesorem Wiktorem Zinem
 14.20 „Sceny domowe” - „Pojedynek”
 14.35 Salon lwowski: Profesor Marian Garlicki - „To tylko część wspomnień” - film dok. Jerzego Janickiego
 15.00 „Podwieczorek” - progr. rozrywkowy
 16.00 BIOGRAFIE: „Ujek - Józef Krzeptowski” - film dok.
 16.35 „Brat Maria” - film dok.
 17.00 Teleexpress
 17.15 „Speed Błyskawica” - serial animowany dla dzieci
 17.40 WSPOMNIENIE CZAR: „Zapalniczka” - film fab. prod. polskiej,
 19.15 Program rozrywkowy
 19.40 Dobranocka: „Tydzień przygód w Afryce” - film animowany dla dzieci
 20.00 Wiadomości
 20.30 „Planeta Krawiec” - dramat prod. polskiej
 22.25 Program na poniedziałek
 22.30 Panorama
 23.00 XVIII Przegląd Piosenki Aktorskiej we Wrocławiu „Młynarski «97” - recital Wojciecha Młynarskiego
 23.55 „Bezludna wyspa” - program Niny Terentiew
 0.50 „Siła w miłości” - film dok. Alicji Albrecht
 1.40 „Piosenki na temat”
 2.00 Informacje Studia Kontakt (powt.)



STAŁE AUDYCJE RADIA MARYJA NIEDZIELE I ŚWIĘTA

WIADOMOŚCI: 1:25, 2:35, 4:00, 5:00, 6:00, 8:00, 10:00, 11:00, 12:00, 13:00, 14:00, 17:00, 18:00, 19:00

6:30 - Rozpoczęcie programu, 6:50 Jutrznia, 7:15 - Różaniec, 7:50 - Godzinki, 8:15 - Katecheza, 9:00 - Msza św. Re transmisyja z I programu PR, 10:15 - Papież Polak do rodaków. Kazania i homilie Ojca Św. z pielgrzymek do Polski, 10:45 - W Rodzinie Radia Maryja, 12:00 - Anioł Pański z Ojcem Św., 12:30 - Różaniec, 13:00 - Audycja dla chorych, 14:00 - Modlitwa Liturgiczna, 14:15 - Fascynacje Muzyczne, 15:00 - Koronka do Bożego Miłosierdzia, 15:10 - Audycja dla rolników, 16:00 - W Rodzinie Radia Maryja, 16:15 - Serwis Radia Wat, 16:30 - Czas telefonicznych pozdrowień, 17:00 - Audycja literacka, 17:30 - Gość Radia Maryja, 18:00 - Anioł Pański. Nieszpory, 18:20 - Piosenka Tygodnia, 19:00 - Wiadomości, 19:05 - Audycja dla młodzieży, 19:30 - Audycja dla dzieci. Modlitwy dzieci. 20:00 - Audycja Radia Watykańskiego, 20:20 - Różaniec, 20:50 - Ojczyzna kiedy myśle..., 21:00 - Apel Jasnogórski, 21:20 - Rozmowa Niedokończona, 23:00 - Program dla Polonii w Ameryce Północnej, 3:00 - Rozpoczęcie programu nocnego, 3:10 - Fascynacje Muzyczne, 4:00 - Wiadomości, 4:10 - Audycja Radia Wat, 4:45 - Myśląc Ojczyzna, 5:00 - Wiadomości, 5:10 - Godzinki, 5:30 - Spróbuj pomyśleć, 5:45 - Rozpoczęcie programu dziennego
 Uwaga! Zmiany na czas Wielkiego Postu: 18:00 - Gorzkie żale, 19:00 - Piosenka Tygodnia

Radio Maryja nadaje na podnośni HOT BIRD (TV Polonia 1.13 st, dł. geogr. wsch., częstotliwość odbioru - 11492 MHz, polaryzacja pionowa, częstotliwość podnośnej fonii - 7,56 MHz)



Kronika polonijna

Redaguje Zbigniew A. Judycki

POLSKA

■ W dniach 27 maja do 1 czerwca 1997 roku odbędzie się w Tarnowie V Światowe Forum Mediów Polonijnych (33-100 Tarnów, Rynek 16; tel. 21 34 50, fax 21 34 50) dla dziennikarzy prasy, radia i telewizji, objęte patronatem Marszałka Senatu RP, Ministra Spraw Zagranicznych i Ministra Kultury i Sztuki.



Tematem Forum jest rola mediów polonijnych w utrzymaniu więzi pomiędzy ośrodkami polonijnymi

a krajem oraz w promocji Polski w świecie. Tegoroczne Forum odbywać się będzie w trzech miastach: Tarnowie, Zakopanem i Warszawie. Imprezą towarzyszącą Forum będzie wystawa «Promocje Tarnów-Polonia '97» - prezentująca oferty gospodarcze, turystyczne i kulturalne środowisk polonijnych.

Z okazji Forum Wojewoda Tarnowski i Tarnowska Agencja Rozwoju Regionalnego ogłaszają V Międzynarodowy Konkurs Literacki «Powroty do źródeł». Konkurs dotyczy wspomnień z miejsc rodzinnych, z kraju dzieciństwa, młodości, z Polski. Chodzi zarówno o zapis wspomnień, okruszków pamięci emigrantów w pierwszym pokoleniu jak i o zapis spotkań z Polską kolejnych pokoleń Polaków spoza granic kraju. Prace konkursowe w trzech egzemplarzach, o dowolnej objętości, opatrzone godłem należy złożyć w Biurze Organizacyjnym w dniu inauguracji Forum. Komisja konkursowa powołana przez organizatorów rozstrzygnie Konkurs i ogłosi jego wyniki w trakcie trwania Forum. Laureaci konkursu otrzymają nagrody, ufundowane przez organizatorów i sponsorów Forum, na które złożą się zestawy wartościowych polskich książek, obrazy i rzeźby współczesnych twórców. Nagrodzone prace zostaną opublikowane w specjalnym wydawnictwie wydanym nakładem Tarnowskiej Oficyny Wydawniczej.

WIELKA BRYTANIA

■ W Londynie ukazała się interesująca książka-informator autorstwa Andrzeja Suchcitzta «Studium Polski Podziemnej», celem upamiętnienia 50. rocznicy powstania tej instytucji. Zawartość książki po-

dzielona jest na trzy części. Pierwsza to zwięzła historia Studium Polski Podziemnej, druga część dotyczy składu osobowego SPP (m.in. zarządy, Rada, pracownicy etatowi i honorowi), część trzecia to przewodnik po zbiorach Archiwum SPP. Uzupełnieniem tych trzech części jest streszczenie w języku angielskim oraz skorowidz nazwisk.

JUGOSŁAWIA

■ Pamiątek polskich w Belgradzie jest zaledwie kilka. Do nich zaliczyć należy dwie ulice noszące imię wielkich Polaków, ul. Tadeusa Kosciuszka i Kopernikowa, 17 grobów polskich żołnierzy z dru-



giej wojny światowej na Cmentarzu Alianckim oraz tablicę pamiątkową odsłoniętą w 1986 roku o treści: *Liga Jugosłowiańsko-Polska z siedzibą w tym budynku udzielała braterskiej pomocy uchodźcom polskim w trudnych dniach najazdu Niemiec faszystowskich na Polskę w 1939 roku.*

NIEMCY

■ Z okazji jubileuszu Stowarzyszenia Polskich Kupców i Przemysłowców BERPOL, działającego w Berlinie od 20 lat, zarząd tej organizacji wydał 8 stycznia przyjęcie dla przedstawicieli świata gospodarczego i politycznego. Przybyli m.in.: prezydent Landtagu Brandenburgii dr Knoblich, pełnomocnik Senatu Berlina B. John, przedstawiciele polskiej placówki dyplomatycznej w stolicy Niemiec, z kraju wojewodowie poznański i gorzowski oraz liczni reprezentanci polskich i niemieckich banków i przedsiębiorstw. Gospodarzem spotkania był obecny prezes BERPOL-u J. Barelkowski, którego podczas spotkania minister J. Sułek, kierujący polską placówką dyplomatyczną w Berlinie odznaczył Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski [Biuletyn SWP]

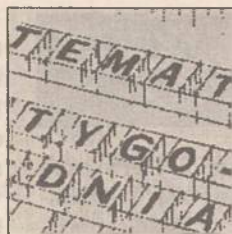
USA

■ Od 1968 roku mieszka i pracuje w USA znakomity polski lingwista prof. Michał Jacek Mikoś prowadzący tam badania naukowe dotyczące



języka, literatury i kartografii polskiej. Michał Mikoś urodził się 3 października 1939 r. w Warszawie. Studia wyższe w zakresie anglistyki odbył na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim (1963-1967) a z językoznawstwa na University of Edinburgh (1965-1966) i Brown University w Providence (1974-1977). Pracę zawodową rozpoczął w 1963 jako starszy asystent Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, a następnie pracował jako: wykładowca Ricker College w Houlton (USA) 1968-1974; wykładowca Brown University w Providence (USA) 1976-1977. Od 1978 jest profesorem University of Wisconsin-Milwaukee w Milwaukee (USA) i jednocześnie od 1990 dy-

rektorem Ośrodka Językowego University of Wisconsin-Milwaukee (USA) 1990-. Autor ponad 60 artykułów na temat języka polskiego, literatury i kultury opublikowanych w czasopismach amerykańskich, polskich, kanadyjskich, węgierskich i austriackich oraz książek: *Early Maps of Poland in the Ags Collection 1982*, *W pogoni za Sienkiewiczem 1994*, *Medieval Literature of Poland. An Anthology 1992*, *Polish Renaissance Literature. An Anthology 1995*, *Jan Kochanowski. Laments 1995*, *Polish Baroque and Enlightenment Literature. An Anthology 1996*. Członek rady redakcyjnej «Milwaukee Studies on Language». Dyrektor Letniego Programu Języka Polskiego i Kultury na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Członek: American Association for the Advancement of Slavic Studies 1987-, American Association of Teachers of Slavic and East European Languages 1978-, The Polish Institute of Arts and Sciences of America 1981-. Laureat nagród: Amoco Foundation Award 1982, American Association of Teachers of Slavic and East European Languages 1995, Polskiego PEN CLUBU (za przekłady polskiej literatury na język angielski) 1995.



STARY, POLSKI GDAŃSK

Gdy przyjeżdżamy do Gdańska odbudowanego i z pietyzmem zrekonstruowanego po nonsensownym zniszczeniu pod koniec ostatniej wojny (został zburzony przez armię „wyzwolielską” gdy nie było tu już Niemców) - towarzyszy nam dziwne, podwójne poczucie, że znajdujemy się w ołsniewającym jakimś innym pięknem jakby zagranicznym, wielkim mieście a zarazem, że jesteśmy w polskim Gdańsku.

Tutejsza wspaniała architektura jest tak różna swym stylem od architektury innych polskich miast i miasteczek: Warszawy, Krakowa, Sandomierza, Kazimierza, Lublina, Zamościa czy Poznania, od wszystkiego, co gdzie indziej w Polsce - a równocześnie oko na każdym kroku napotyka wizerunki polskich królów oraz polskie emblematy i symbole. Oto godło Orła Polskiego na tarczy podtrzymywanej przez anioły w towarzystwie herbów Gdańska i Pomorza na głównej bramie wita, każdego kto wchodzi do starego miasta; złote Orły na kunsztownie kutej kra-



cie wokół fontanny Neptuna na Długim Targu pod Ratuszem, Orły jagiellońskie przeplacone „cyfrą” S (Sigismundus) na Zielonej Bramie kończącej „królewski szlach” nad Motławą, zbudowanej jako rezydencja dla polskich królów; tarcza z pięknym Orłem z czasów Kazimierza Jagiellończyka a po bokach w heraldycznym skłonie jako wyraz kurtuazji wobec godła Królestwa dwa herby: Gdańska i Pomorza gdańskiego albo tzw. Prus Królewskich - na Bramie Mariackiej nad Motławą, czy także Orły polskie i te same herby na nielicznie dochowanych starych gdańskich dzwonach. Medalionowe wizerunki królów: Władysława Jagiełły i Zygmunta II Wazy widnieją w portalu „złotej kamienicy” zaś medaliony z Zygmuntem III i królewiczem Władysławem zdobią fasadę Dworu Artusa - przy Długim Targu. Złocista statua Zygmunta Augusta wieńcząca hełm smukłej ratuszowej wieży góruje nad miastem. Wreszcie owe dwa lwy u wejścia do Ratusza podtrzymujące tarczę z herbem miasta, ale obydwa patrzące w jedną stronę, w stronę pięknej niby luk tryumfalny Złotej Bramy przy końcu ulicy Długiej. Gdańszczanie mówili, że te lwy patrzą w stronę bramy, którą zwykli wjeżdżać polscy królowie odwiedzający miasto. Są wreszcie i dźwięki. Z ratuszowej wieży odzywa się zegar kurantowy wygrywający melodię *Roty* Konopnickiej.

To swoiste wrażenie, że stary Gdańsk jest bardzo polski i zarazem tak inny, jedyny, nie trudno pojąć i dokładnie zrozumieć. Wyjaśnienie daje minimum historycznej wiedzy o przeszłości

miasta. Nadzwyczaj korzystne położenie Gdańska i mądrość jego mieszkańców sprawiły, że wyrósł on nad Zatoką Gdańską u ujścia Wisły, a ściślej nad wiślanym dopływem: Motławą. Od nawalnic otwartego morza chroni go Półwysep Helski, od silnych zaś wiatrów zachodnich nadbrzeżne pasmo zielonych wzgórz. Najistotniejsze jest, że Gdańsk leży nad morzem i u ujścia Wisły, która była najważniejszą drogą handlową łączącą port gdański z ziemiami polskimi. Ona sprawiła, że Gdańsk wyrósł jako integralny element ogólnemu gospodarstwu Polski, skupiając w swym porcie cały prawie polski eksport i import morski. Na gdańskim wybrzeżu już przed dwoma tysiącami lat kończyły się śródziemnomorskie sławne szlaki bursztynowe, którymi po atrakcyjny w starożytności jantary przybywali śmialkowie od czasów Nerona, a jak świadczą znaleziska archeologiczne i o wiele wcześniej.

Najstarsza pisana wzmianka o Gdańsku pochodzi z 999 roku a dotyczy zdarzenia o dwa lata wcześniejszego. Jan Kanapariusz, benedyktyn z rzymskiego klasztoru na Awentynie, spisując wtedy *Żywot św. Wojciecha* według opowieści Radzima-Gudentego, Wojciechowego brata i towarzysza życia, zanotował, że książę Bolesław Chrobry poznawszy zamiary św. Wojciecha, że mianowicie chce się on udać w podróż misyjną do sąsiedniego kraju pogańskich Prusów „daje mu łódź, dla bezpieczeństwa podczas podróży, zaopatrując ją w trzydziestu wojów. On zaś tzn. św. Wojciech przybył najpierw do miasta Gdańska (*ad urbem Gydanzc*) położonego na skraju rozległego państwa księcia (Bolesława) i dotyczącego brzegu morza. Tu gdy miłosierny Bóg błogosławił jego przybyciu, gromady ludu przyjmowały chrzest” (...). „Nazajutrz zaś pożegnawszy się ze wszystkimi, wstępuje do łodzi i niesiony na morzach znika oczom wszystkich, którzy już nigdy potem nie mogli go ujrzeć”.

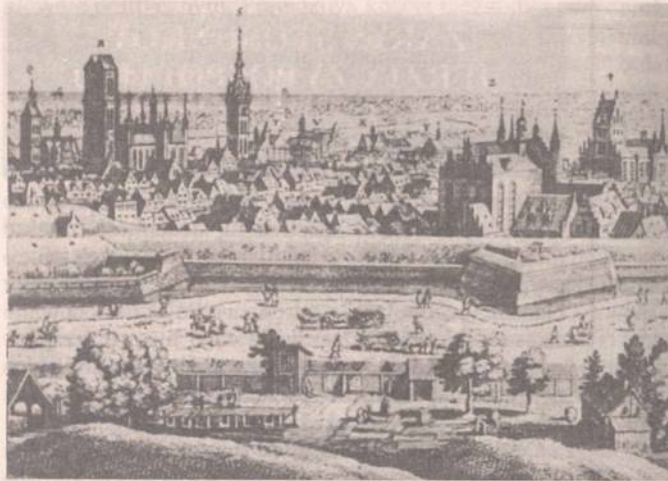
Wspaniała ta pierwsza wzmianka o Gdańsku poprzez skojarzenie z nim wielkich postaci Bolesława Chrobrego i św. Wojciecha. Mówi ona wyraźnie, że Gdańsk a więc i całe Pomorze gdańskie, (nadwiślańskie, wschodnie) należały do państwa polskiego oraz, że był on poważnym skupiskiem osadniczym, rzemieślniczo-handlowym i rybackim, skoro wyróżniono go określeniem *urb* - miasto. Należy również przyjąć za fakt, że św. Wojciech w czasie krótkiego tu pobytu głosił ewangelię, chrzcił i odprawiał święte obrzędy - nim udał się stąd do Prusów, gdzie niebawem zginął śmiercią męczeńską 23 kwietnia 997 r. Zbliży się dokładnie tysiąc lat od tej doniosłej daty.

Że wyżej cytowane źródło nie kłamie, można dziś zobaczyć w gdańskim muzeum odkrytą i zrekonstruowaną przez archeologów wielką łódź z tamtego czasu zdolną pomieścić trzydzieści osób. Zaś na południowym przedmieściu Gdańska, zwanym Święty Wojciech, nad rzeczką Radunia, żywa jest od tysiąca lat tradycja o misjonarzu i męczenniku. Jest jedną z najstarszych osad pomorskich związanych z grodem gdańskim. Uświęca ją tradycja, że tu św. Wojciech wiosną 997 r. głosił nauki chrześcijańskie na wzgórzu pod starym dębem, gdzie następnie zbudowano kościół pod jego wezwaniem, będący jedną z najstarszych świątyń chrześcijańskich wielkiego Gdańska.

Wskazują do dziś przy kościele kamienny pacholek, do którego miano przycumować łódź św. Wojciecha. Tradycja mówi, że było to również miejsce czasowego zdeponowania świętego męczennika w trakcie ich translacji do Wielkopolski, a później przechowywano tu drobną relikwię Świętego. Miał tu również prawdopodobnie już w XI w. powstać klasztor benedyktyński. Od wieków też tutejszy kościółek był punktem docelowym pielgrzymek pomorskiego ludu i miejscem sławnego odpustu zwanego „Albertus” odbywanego dorocznie na świętego Wojciecha (23 kwietnia).

Wspomniany fragment *Żywota św. Wojciecha* daje początek jego legendzie jako misjonarza nie tylko Prus, ale i Pomorza. Pisana wzmianka z samego końca X w. potwierdza tylko istnienie „miasta Gdańska” - grodu gdańskiego, którego początki archeologowie datują na przełom IX/X w. Pewne jest również, że Gdańsk

już w początkach panowania Mieszka I należał do jego państwa. Gród zamieszkiwała ludność słowiańska, ściślej kaszubska (pomorska), ale zapewne z przymieszką Prusów, których kraj zaczynał się tuż za Wisłą. Zawsze też można było tu spotkać, jak w każdym miejscu portowym przybyszów zza morza: Skandynawów, Rusinów z Nowogrodu, Duńczyków, Niemców, Anglików i innych. Również nazwa Gdańska poświadcza jego słowiańskość, nie germańskość, znaczący miejsce nad wodami, mokradłami i nie jest nazwą w swym typie odosobnioną.



Po śmierci Bolesława Chrobrego, w okresie groźnego kryzysu państwa rozluźnił się związek Gdańska jak i całego Pomorza z resztą Polski, ale już Kazimierz Odnowiciel zdołał go zjednoczyć z resztą ziem. Bolesław Krzywousty w długotrwałych walkach toczonych w latach 1107 - 1121 opanował Pomorze. Teraz polskiego księcia wspomagał św. Wojciech „na białym koniu”, jako „ten, który czuwa i nigdy nie zaśnie”, patron chrystianizacji Pomorza dokonując licznych cudów zwycięstwa, jak o tym kilkakrotnie szczegółowo świadczy Gall Anonim w swej *Kronice*. Charakterystyczne jest też nabożeństwo Kaszubów do św. Wojciecha przejawiające się m.in. w imiennictwie.

W okresie rozbięcia dzielnicowego Gdańsk i Pomorze pozostało pod władzą seniora - princepsa siedzącego w Krakowie. W jego imieniu zawiadywali Gdańskiem namiestnicy, pochodzący z dawnych miejscowych, pomorsko-kaszubskich książąt i rezydujący w Gdańsku. W miarę rozkładu systemu rządów zaprowadzonych przez testament Krzywoustego, w miarę jak słabła władza księcia zwierzchniego, usamodzielniali się również pomorscy książęta. Gdańsk w XII w. był stolicą jednego z wielu księstw Polski dzielnicowej. Za Świętopępka (1220 - 1266) uzyskał Gdańsk prawa miejskie, dysponował pieczęcią. Wtedy też przybył tu z Krakowa św. Jacek Odrowąż i założył przy osadzie targowej klasztor dominikanów z istniejącym do dziś kościołem św. Mikołaja. Ale Gdańskowi i całemu Pomorzu zaczynało zagrażać niebezpieczeństwo ze strony Marchii Brandemburskiej od Zachodu jak i jeszcze bardziej ze strony Zakonu Krzyżackiego.

Następca Świętopępka, Mszczuj II, lawirując między wrogami, ostatecznie zawarł skuteczny sojusz z księciem wielkopolskim Bolesławem Pobożnym mężem bł. Jolanty, a następnie przekazał swoje księstwo Przemysłowi II. Gdy więc Przemysł w roku 1295 koronował się na króla zjednoczonego Królestwa Polskiego - Gdańsk był w jego granicach. Za Władysława Łokietka, który dzielnie kontynuował dzieło zjednoczenia ziem i odrodzenia Królestwa - Gdańsk z Pomorzem padł ofiarą zdrady i łupu Krzyżaków. Łokietek w roku 1308 nie mogąc udzielić Gdańskowi pomocy przeciwko Brandemburczykom postanowił wyręczyć się Krzyżakami, którzy wyparli Brandemburczyków, ale wiarołomnie wymordowali polską załogę Gdańska, dokonali rzezi ludności i opanowali miasto. Odtąd przez prawie 150 lat trwały procesy przed trybunałem papieskim, legaci ogłaszali

lekceważone przez Zakon wyroki, toczono wojny i zawierano układy między Krzyżakami i Królestwem o Pomorze i Gdańsk. Tymczasem Gdańsk w krzyżackiej niewoli, pod okiem komtura rozwijał się, wzrastał z cegły w gotyckim stylu - owszem, ale i germanizował się. Jednak nawet niemieckie mieszczaństwo rozumiało, że pomyślna przyszłość Gdańska zależy od dobrych stosunków z Polską, od handlowej żywotności Wisły, która dla Gdańska była życiodajną arterią. Rodziło to niechęć do Krzyżaków i zatargi z władzą państwa zakonnego. Gdańszczanie tuż po zwycięstwie grunwaldzkim pospieszyli pod Malbork złożyć hołd Władysławowi Jagielle. W 1453 r. zawiązał się Związek Pruski, w skład którego wszedł Gdańsk. Związek poprosił Kazimierza Jagiellończyka o przejęcie władzy nad Pomorzem a sam wzniecił powstanie przeciw Zakonowi. Gdańszczanie opanowali miasto i zamek Krzyżacki, który natychmiast znieśli z powierzchni ziemi jako symbol zniechęcenia do panowania. Król ogłosił wcielenie Pomorza Gdańskiego do Polski, ale oczywiście trzeba to było wywalczyć w długiej, trzynastoletniej wojnie z Zakonem. Gdańsk, jego pieniądze, jego flota były po stronie króla. Kończący wojnę pokój toruński w 1466 r. przesądził o przyłączeniu całego Pomorza Gdańskiego wraz z Malborkiem, Warmią i Ziemią Chełmską do Korony. Pokój toruński zamyka pomyślnie długotrwały okres zrastania się Gdańska i Pomorza nadwiślańskiego, zwanego odtąd Prusami Królewskimi z resztą Polski.

W ciągu XIV i XV w. w trakcie walk o przywrócenie Gdańska szczególnego znaczenia nabrali stary rzymski *Żywot św. Wojciecha* nie tyle jako lektura budująca i pobożna, ale właśnie ze względu na legimistyczny charakter zawartej w nim wzmianki o Gdańsku. Miała ona teraz znaczenie źródłowego dowodu wobec Krzyżaków, że oto już za Chrobrego Gdańsk należał do Polski.

Przywrócony Polsce w 1466 r. Gdańsk, odtąd do końca Rzeczypospolitej szlacheckiej wchodził w skład Korony. Miał Gdańsk w ciągu trzech i pół wieku swoje problemy, miewali też z Gdańskiem problemy polscy królowie. Nie zmienia to faktu, że żywny przez spławną Wisłę, uprzywilejowany przez polskich monarchów, rozkwitał i wyrastał na samodzielną republikę miejską, największe, najbogatsze, najludniejsze miasto Rzeczypospolitej, nadmorską stolicę Polski.

Gdy pod koniec średniowiecza Europa zróżnicowała się na dwa jakby regiony gospodarcze: zachodni - zurbanizowany i „uprzemysłowiony” i drugi - rolniczy, do którego należały przede wszystkim rozległe przestrzenie Jagiellońskiego państwa - wówczas spławiane Wisłą polskie zboże, np. sandomierska pszenica, następnie gdańskimi statkami aprowizowała Europę. W szczytowym okresie na początku XVII w. liczba ludności miasta osiągnęła 50 000 a obroty zbożem 250 000 ton rocznie. Stanowiło to 30% całego handlu bałtyckiego. Istniejący od XIV w. sławny gdański Żuraw, pozostając prawie symbolem Gdańska, był narzędziem dźwigowym przy pomocy którego dokonywano przeładunków.

Prosperie gospodarczej towarzyszył rozwój życia społecznego, kulturalnego i artystycznego miasta. Burzliwy przebieg miała tu Reformacja. Linia podziału między protestantami a katolikami przebiegała między patrycjatem a pospółstwem i w znacznej mierze też między ludnością polską a niemiecką. Spory religijne miały tu więc zarazem charakter społeczny i narodowościowy, przybierając z czasem formę zamieszek tzw. tumultów. W końcu, często nie bez interwencji polskiego króla - wszystko kończyło się ułożeniem stosunków i bardziej demokratyczną formą współistnienia. Od czasów Zygmunta Starego np. zarząd w mieście należał do Rady i Ławy jak wszędzie, ale też do „trzeciego ordynku” tj. do stu przedstawicieli ludu powołanych przez Radę. Wiedzieli Gdańszczanie, że zgoda buduje a niezgoda rujnuje. Wysoki był stopień organizacji społecznej w mieście.

dokończenie na str 20

dokończenie ze str 19

Od średniowiecza istniały szpitale dla ubogich, Dwór Artusa dla zebranych kupieckich i towarzyskich spotkań. Wysoki i zbytkowny był poziom życia oraz stroje.

Świadectwem bogactwa miasta jest pyszna architektura gotyckich kościołów i ich przebogate niegdyś wyposażenie. Trzeba zwrócić uwagę na prawdziwe arcydzieło średniowiecznego malarstwa, na sławny tryptyk Hansa Hemlinga: *Sąd Ostateczny*. Obraz został zamówiony u niderlandzkiego mistrza przez Medyceuszów dla Florencji. Gdy płynął już gotowy na statku sprzymierzonej z Anglią Burgundii, a trwała właśnie wojna miast Hanzy, do której Gdańsk należał - z Anglią, gdański żeglarz Piotr Beneke w 1473 r. zajął statek a wraz z nim obraz. W ten sposób łup korsarza, pomimo groźby papieskiej klątwy ozdobił gdańską świątynię N. P. Marii. Zachwyił się nim później Napoleon i prawem wojennego łupu zabrał do Luwru, ale w 1816 r. go oddano. Po drugiej wojnie światowej tajemniczo znikł, nim po 1956 nie wrócił z Moskwy czy ówczesnego Leningradu, gdzie zabezpieczyła go armia radziecka.

Miejszczańskie kamienice i świeckie budowle publiczne są w stylu renesansu włoskiego lecz częściej nigdzie indziej w Polsce niespotykanym stylu niderlandzkim. Świadectwem wysokiej kultury Gdańska jest sławne Gimnazjum akademickie, Biblioteka Rady Miejskiej na Ratuszu (stoleczny Kraków na to się nie zdobył), pierwsza w Polsce izba lekarska - collegium medicum. W XVIII w. powstało humanistyczne Towarzystwo Naukowe (Societas Litterari) i towarzystwo przyrodnicze (Societas Physicae Experymentalis). Działali w Gdańsku wybitni prawnicy, budowniczowie, inżynierowie i artyści. Kwitła sztuka drukarska i rytownictwo. Sławne były wyroby gdańskiego rzemiosła: szkutnictwa, meblarstwa, złotnictwa, zegarmistrzostwa, medalierstwa, bursztyniarstwa czy kowalstwa. Pracował w Gdańsku Piotr Krüger, jeden z pierwszych zwolenników teorii Kopernika jak również Jan Haweliusz, wybitny astronom, którego pracami żywo interesował się Jan III Sobieski. Haweliuszowi zawdzięczamy też uznaną do dziś w świecie nazwę pewnego obszaru na Księżycu: Tarcza Sobieskiego.

W mieście o cechach kosmopolitycznych, w którym dawało się słyszeć wiele języków, dominował nad niemieckim język polski. Gdańsk doskonale rozumiał, że jego racją stanu, gwarancją rozwoju jest trwały związek z Polską. Dumny, samodzielny, otoczony murami wzniesionymi wg zasad najnowszej sztuki fortyfikacyjnej, dysponujący własną zbrojownią i zasobnym arsenałem, dochowywał wierności Polsce, choć czasem z tego powodu musiał spłacać ciężkie kontrybucje. Gdańsk był zwyczajny, ale pozostał niezłomny i mądry. Widać to po łacińskich sentencjach i alegorycznych figurach pokoju, zgody, sprawiedliwości i wolności czy bogactwa, sławy, roztropności i pobożności - na murach publicznych budowli.

Często odwiedzali Gdańsk polscy królowie. Od Łokietka poczynając bawił tu Kazimierz Jagiellończyk, Jan Olbracht, Zygmunt Stary i Zygmunt August a następnie też królowie elekcyjni: Stefan Batory, Zygmunt III Waza, Władysław IV, Jan III Sobieski i późniejsi. Niektórzy mieli porachunki z Gdańszczanami, którzy burzyli się czasem, na koniec jednak zawsze górą był autorytet króla. Zbudowali Gdańszczanie na końcu drogi królewskiej nad Motławą - Zieloną Bramę na pałac dla królów, ale żaden król tu podobno nie nocował. Woleli pałac opatów cysterskich w nieodległej Oliwie. Ale do wyjątków należą monarchowie polscy, którzy by tego miasta nie wizytowali. Nigdy nie był w Gdańsku August III obrazony na miasto, że popierał jego rywala Stanisława Leszczyńskiego, wybranego przez bardziej patriotyczną i oświeconą część szlachty.

Gdy w 1793 r. Prusacy zagarnęli Gdańsk, miasto zaprotestowało przeciwko zaborowi i zwróciło się z petycją do Stanisława Augusta, który zbył ją bezsilnym milczeniem. Ale nawet 125 lat pruskiej niewoli nie zdołało zetrzeć cech polskich z fizjonomii miasta. Później była obrona Polskię Poczty w Wolnym Mieście Gdańsku, bohaterskie Westerplatte, krwawy grudzień 1970 r., papieska pielgrzymka do krzyża - pomnika pomordowanych Stoczniowców i wreszcie Gdańsk - macierz Solidarności, Gdańsk - stolica Polski roku 1980.

Cała długa i bogata historia Gdańska stanowi lepszą część polskich dziejów.

Mieczysław ROKOSZ



ZARYS STOSUNKÓW II RZECZYPOSPOLITEJ Z WOLNYM MIASTEM GDAŃSKIEM

Dwudziestolecie międzywojenne było zaledwie małym epizodem kilkusetletnich stosunków zawsze niepokornego miasta Gdańska i jego mieszkańców z Rzeczypospolitą. Nawet jednak mocno zgermanizowany Gdańsk i jego relacje z odrodzoną Polską noszą wiele cech charakterystycznych dla całej historii wzajemnych stosunków. Przypomina to historię skłóconych partnerów, którzy jednak niezależnie od intensywności sporów są wręcz skazani na bycie z sobą.

Odzyskująca niepodległość II Rzeczypospolita była dość dobrze przygotowana również w dziedzinie gospodarki morskiej i transportu wodnego. Przygotowane wcześniej kadry m.in. przez stowarzyszenie «Bandra Polska» bez zakłóceń przejęły z rąk niemieckich 11 listopada 1918 roku niemieckie urzędy dróg wodnych, uniemożliwiając m.in. wywiezienie taboru rzeczynego. Prawdziwym jednak problemem dla młodego państwa było znalezienie dostępu do morza, które miało w tamtych latach jeszcze większe znaczenie gospodarcze niż obecnie. Idea powrotu nad Bałtyk była szeroko rozpropagowana w społeczeństwie, a oczy wszystkich zwracały się przede wszystkim na Gdańsk. Miasto leżące u ujścia największej polskiej rzeki - Wisły, było naturalnym partnerem gospodarczym państwa. Warto przypomnieć, że nikomu jeszcze nie śniło się o budowaniu własnego portu, a Gdynia przez wiele lat była traktowana wyłącznie jako środek szantażu wobec Gdańska. Marszałek Józef Piłsudski przyrównywał nawet ideę rozbudowy małej osady Gdyni w port morski do... budowy latarni morskiej w Pacanowie.

Konferencja pokojowa w Paryżu zadecydowała o wyodrębnieniu Gdańska z Rzeszy i utworzeniu Wolnego Miasta. Polska otrzymała w Gdańsku szereg uprawnień dotyczących spraw portowych, komunikacji i polityki celnej. Wolne Miasto Gdańsk znalazło się pod patronatem Ligi Narodów, która określała m.in. konstytucję miasta, broniła jego niezależności politycznej i miała być arbitrem w przypadku ewentualnych sporów z Polską. Władzę ustawodawczą sprawował w Gdańsku parlament («Volkstag»), zaś wykonawczą Senat ze stojącym na jego czele prezydentem. Artykuł 104 traktatu wersalskiego przewidywał podpisanie w terminie późniejszym konwencji powierzającej Rzeczypospolitej sprawy zagraniczne Wolnego Miasta, włączenie go do polskiego obszaru celnego, swobodę korzystania z portu i dróg wodnych, kontrolę administracji żeglugi rzeczynnej, polską służbę pocztową i równouprawnienie Gdańszczan i obywateli polskich. Konwencja z listopada 1920 roku interpretowała jednak większość tych postanowień na niekorzyść Polski.

Kontrolę nad drogami wodnymi i kolejowymi powierzono mieszanej Radzie Portu, ograniczono zakres spraw zagranicznych podlegających kompetencji władz w Warszawie i uszczuplono wreszcie polskie zwierzchnictwo celne. Podpisana rok później umowa w Warszawie z gdańskim Senatem oddawała sprawy celne miejscowym urzędnikom i rezygnowała z gwarancji swobody pobytu obywateli polskich w mieście.

Dwudziestolecie międzywojenne było czasem zarówno zgodnej współpracy gospodarczej jak i licznych napięć o podłożu głównie politycznym. Prawdziwą kością niezgody i przyczyną wzrostu antypolskich nastrojów w Gdańsku, była decyzja o budowie konkurencyjnego dla Wolnego Miasta portu w sąsiedniej Gdyni. Z drugiej strony, na decyzję o budowie czysto polskiego portu miały wpływ nie czynniki gospodarcze, ale przede wszystkim względy strategiczne. W 1920 roku gdańscy komuniści skutecznie zablokowali dostawę dla Polski sprzętu wojkowego. W czasie śmiertelnych zmagañ młodej państwowości z nawałą bolszewicką gdańscy portowcy skutecznie zablokowali rozładunek statków z bronią. Trzeba wspomnieć, że prokomunistyczne sympatie dość łatwo zmienia się w poparcie społeczne udzielane nazistom, a hitlerowcy uzyskują w Gdańsku znaczne wpływy jeszcze przed pełną wygraną Hitlera w Niemczech. Trzeba sobie zdawać jednak sprawę, że ruch hitlerowski był również ruchem socjalistycznym, który uzupełniono o idee nacjonalistyczne.

Relacje z Gdańskiem - oknem Rzeczypospolitej na świat wywoływały żywy rezonans społeczny w Polsce i naciski na rząd celem zaostrzenia polityki wobec Wolnego Miasta. Bardzo delikatna struktura wzajemnych relacji była też naruszana przez liczne incydenty prowokowane przez antypolskich ekstremistów. Przykładowo incydent ze znieważeniem marynarzy francuskich w Gdańsku w 1922 roku spowodował falę ogólnopolskich protestów, liczne wiece i szereg petycji domagających się ukarania sprawców znieważenia «naszych sojuszników».

Z drugiej strony zamalowanie w styczniu 1925 roku polskiego godła na skrzynkach pocztowych i zastąpienie go barwami byłego cesarstwa spowodowało protest Komisarza RP i bojkot gospodarczy wobec miasta. Polska sprawę skrzynek wygrała, ale w Gdańsku umocniły się niechętnie jej nastroje. Cały czas na wzajemnych stosunkach ciążyła też sprawa rozbudowywanej Gdyni. Wybuch wojny gospodarczej z Niemcami w 1925 roku i niemieckie embargo na śląski węgiel miało spowodować załamanie się polskiej gospodarki. Strajk górników angielskich w 1926 roku otworzył dla naszego węgla rynki państw trzecich. Eksport odbywał się jednak głównie drogą morską, a Wolne Miasto starało się go utrudniać. Spowodowało to decyzję o przyspieszeniu budowy gdyńskiego portu, nad którym prace trwały już od 1921 roku. W 1937 roku Gdynia, która wygrała z Tczewem wyścig o aspiracje bycia wielkim portem, skupi 49% całego polskiego eksportu. Gdańsk, którego interes ekonomiczny był powiązany z Polską odczuł dość mocno skutki blokady gospodarczej z 1925 roku. W 1927 roku zawarto kompromis pod hasłem «więcej gospodarki - mniej polityki». Na 3 lata zawitała harmonijna współpraca i odprężenie we wzajemnych stosunkach. Zwiększająca się rola Gdyni w wymianie handlowej Polski, spowodowała jednak wniesienie w 1930 roku protestu Gdańska do Wysokiego Komisarza Ligi Narodów o «niepełne wykorzystywanie portu», co gwarantowały wcześniejsze umowy. Z drugiej strony nasilenie tendencji rewizjonistycznych w Wolnym Mieście i łamanie uprawnień Polski zadecydowały w 1931

roku o ponownym bojkocie gospodarczym i prowadzeniu dalszych rozmów z pozycji siły. Marszałek J. Piłsudski nosił się nawet z zamiarem zbrojnej interwencji w mieście. W 1932 roku, Gdańsk będący dla Rzeczypospolitej «port d'attaché» odmówił okrętom wojennym prawa zawijania do swojego portu. Niszczyciel «Wicher» wbrew uchwale gdańskiego Senatu wpłynął jednak do portu by zwyczajowo powitać przybywające tam statki brytyjskie. Kapitan polskiego niszczyciela otrzymał wyraźny rozkaz użycia broni w przypadku znieważenia polskiej bandery. W tym samym czasie bojkot gospodarczy został uzupełniony bojkotem turystycznym. Nacisk był na tyle skuteczny, że już w sierpniu 1932 roku podpisano tzw. protokoły pojednawcze. Podpisane porozumienie mówiło o «równorzędnym traktowaniu» przez Polskę portów w Gdańsku i Gdyni, zaś Wolne Miasto gwarantowało polskie prawa w mieście. Tymczasem do władzy w Gdańsku dochodzi partia narodowo-socjalistyczna, a rok później na czele rządu w Niemczech staje Adolf Hitler znany z chęci rewizji postanowień traktatu wersalskiego. Wzmaga się też napięcie wokół miasta, którego Senat rozwiązuje policję portową przekazując jej uprawnienia policji gdańskiej. Polska wzmacnia oddział wartowniczy na Westerplatte, a w województwie pomorskim następuje koncentracja wojsk. Hitler nie jest jeszcze gotowy do wojny i w tej sytuacji dochodzi w 1933 roku do podpisania umowy o pełnym wykorzystaniu portu gdańskiego. Stosunki Wolnego Miasta z Rzeczypospolitą nabierają jednak zupełnie nowej jakości. Gdańsk przestaje być tu podmiotem wzajemnych relacji, a o stanie współpracy bądź wzmożonego napięcia decydują stosunki pomiędzy Warszawą a Berlinem. Sytuacja w Wolnym Mieście jest zgodnie ze słowami Piłsudskiego jedynie barometrem stosunków polsko-niemieckich. Mnożą się też incydenty podgrzewające wzajemną nienawiść. W 1936 roku Senat zawiesił konstytucję gwarantowaną przez Ligę Narodów. W Polsce dochodzi do licznych manifestacji i żądań zwiększenia uprawnień Polski w mieście.

Od 1937 roku przestaje istnieć w Wolnym Mieście zorganizowana opozycja polityczna. Niepodzielna władzę sprawują hitlerowcy. Mnożą się ataki na polskich Gdańszczan, zaostrza antypolska polityka. Żądanie włączenia Gdańska do Rzeszy w 1939 roku jest już tylko uwerturą do światowej wojny. Marszałek Rydz-Śmigły w wywiadzie dla prasy amerykańskiej jest w stanie tylko stwierdzić - «gdymówimy, że będziemy się bić o Gdańsk, rozumiemy przez to, że będziemy walczyć o naszą niepodległość». Tak splotły się losy państwa i miasta, które skłócone z Rzeczypospolitą również zapłacił swój gorzki rachunek. Na jego gruzach powstanie inny Gdańsk. Ciągłością pomiędzy tymi miastami pozostanie nie tylko wielokulturowy nastrój, ale też wyjątkowa rola historyczna dla Polski.

Bohdan USOWICZ



Gdańsk - fot. D. Chouquet



GDAŃSK NA ROZDROŻU

I.
W okresie międzywojennym nazwa miasta nad Motławą funkcjonowała jako symbol niepodległej Polski. Symbol trafnie opisujący rzeczywistość, ponieważ spór z Niemcami o Gdańsk był w istocie rzeczy sporem o być albo nie być naszej niepodległości. Polska nie mogła zachować suwerenności bez dostępu do morza.

Lecz samo miasto, o którym Adam Mickiewicz pisał, że „niegdyś nasze, będzie znowu nasze”, uzyskało status wolnego miasta, a jego mieszkańcy byli w większości wrogo ustosunkowani wobec Polski. W ówczesnych warunkach serce Polski biło gdzie indziej - w Warszawie, Poznaniu, Krakowie, Lwowie i tam właśnie powstał mit Gdańska.

Napór polskich sił ku morzu zaowocował powstaniem Gdyni, ukochanego dziecka II Rzeczypospolitej - Gdańsk ciążył ku Niemcom. Kiedy we wrześniu 1939 roku garstka żołnierzy stawiała opór Niemcom na placówce w Westerplatte, powstał przepiękny wiersz o „żołnierzach z Westerplatte”, kreujący mit niezłomnej obrony Gdańska. Ten mit miał zagrzewać Polaków do dalszego oporu - ale opór ten ogniskował się w Warszawie. Gdańsk pozostawał twierdzą Hitlera. Mit Gdańska był mitem nie tyle polskości Gdańska i walki Gdańszczan o Polskę, co raczej mitem Polski walczącej o Gdańsk, o powrót do Gdańska.

II.

Po zakończeniu II wojny światowej i radykalnej zmianie stunków ludnościowych w Gdańsku, początkowo niewiele znaków zapowiadało nadejście dla miasta wielkich dni. W 1956 roku Gdańsk był jednym z kilku ośrodków przemian, koncentrujących się w Poznaniu i Warszawie. Podobnie było w czasie obchodów milenium chrztu Polski w 1966 roku - Kościół pod wodzą prymasa Stefana Wyszyńskiego zorganizował obchody w kilkunastu miastach. W Gdańsku zgromadził się wielotysięczny tłum, który następnie spontanicznie demonstrował swoje przywiązanie do Kościoła i Polski, ale do podobnych demonstracji dochodziło również w innych miastach, zaś centralne uroczystości miały miejsce w Gnieźnie i Częstochowie. W marcu 1968 roku ośrodek zaburzeń znajdował się w Warszawie.

Dopiero wydarzenia w grudniu 1970 roku sprawiły, że oczy Polaków opierających się komunizmowi, zwróciły się na Gdańsk. Najnowsze badania historyczne wskazują niezbicie, że właśnie w grudniu 1970 roku powstały warunki umożliwiające przeprowadzenie w dziesięć lat później słynnych i brzemiennych strajków sierpniowych. W 1970 roku po raz pierwszy sformułowano postulat utworzenia wolnych związków zawodowych, zorganizowano strajki okupacyjne, zrozumiano, że jedynym skutecznym sposobem walki z komunizmem jest samo organizacja i stosowanie pokojowych, za to maso-

wych form protestu. Robotnicy, którzy wyszli na ulice Gdańska zrozumieli, że nie są w stanie pokonać wojska i milicji. I tę lekcję dobrze zapamiętali.

Na potwierdzenie związku między grudniem 1970 roku a sierpniem 1980 roku, wystarczy wskazać, że oba strajki zostały zainicjowane w tych samych miastach, ba, nawet w tych samych zakładach pracy - w stoczniach Gdańska, Gdyni i Szczecina. O ile jednak w 1970 roku najdojrzały strajk zorganizowano w Szczecinie, o tyle w sierpniu 1980 roku bezsprzeczne przywództwo należało już do Gdańska. Przyczyna jest prosta: w Szczecinie i w Gdyni nie powstała w latach 70. zorganizowana opozycja antysystemowa. W Gdańsku natomiast po 1976 roku działały: narodowo-katolicki Ruch Młodej Polski oraz populistyczne w dobrym tego słowa znaczeniu Wolne Związki Zawodowe. Działacze tych organizacji sformułowali model walki czynnej - pomorski model działalności antykomunistycznej, polegający na dążeniu do zmobilizowania mas przeciwko rządzącej elicie i opieraniu się w swej działalności na hasłach patriotyczno-religijnych. Już w 1970 roku protestujący robotnicy wyrażali swą tożsamość językiem symboli patriotycznych i religijnych. Ta zbiorowa tożsamość ujawniła się w pełni w czasie strajków sierpniowych.

W sierpniu 1980 roku wykorzystano wszystkie doświadczenia i uchroniono się przed popełnianymi wcześniej błędami. Strajkujący zamknęli się w swoich zakładach, unikając jak ognia wszelkich możliwych prowokacji. Uparcie trwali - nawet na przekór warszawskim doradcom - przy postulacie nr 1 czyli utworzeniu wolnych związków zawodowych. Skupili się wokół hasła solidaryzmu narodowego oraz katolickiej tożsamości zbiorowej. Powołali Komitet Strajkowy w każdej chwili gotowy do rozmów i kompromisu z władzami, uznający realia geopolityczne oraz liczący się z niebezpieczeństwem interwencji sił zbrojnych. W zadziwiającym zbiegu



Pomnik Obrońców Westerplatte

okoliczności, opozycja gdańska przyjęła za swoje hasło odwieczną gdańską dewizę: „bez strachu, lecz z rozwagą”, znakomicie oddającą istotę dojrzałej polityki. W rezultacie rozmów i porozumienia z władzami powstała wielomilionowa Solidarność. Dopóki kierował nią nieodrodny uczeń „gdańskiej szkoły”, Lech Wałęsa, Solidarność kroczyła drogą od zwycięstwa do zwycięstwa. Kiedy górę wzięli zapalczywi politycy spoza Gdańska, realizujący inne koncepcje i wyznający inny styl uprawiania polityki, konflikt Związku z komunistami przerodził się w stan wojenny, który na wiele lat zablokował możliwość uprawiania polityki „bez strachu, lecz z rozwagą”. Zepchnięta do podziemia Solidarność i opozycja antysystemowa, skazane były na trwanie w upartym oporze wobec dyktatury wojskowych.

Jednak nawet w latach 80. z Gdańska nieustannie wychodziły skierowane pod adresem władz sygnały wzywające do powrotu do sierpniowej drogi negocjacji i kompromisu. Symbolem takiej postawy był Lech Wałęsa i skupieni wokół niego doradcy, wyraźnie skonfliktowani z ośrodkiem warszawskim. Do rozmów „okrągłego stołu” ostatecznie doszło w wyniku rozmów oraz strajków majowo-sierpniowych w 1988 roku. Autorytet Wałęsy przeważał i on też odegrał decydującą rolę w czasie rozmów nad kształtem nowego kompromisu. Przez całą dekadę lat 80. Gdańsk był niekwestionowaną współstolicą Polski, symbolem walki o niepodległość, bastionem antykomunizmu. Całą dekadę lat 80. Gdańsk był niekwestionowaną współstolicą Polski, symbolem walki o niepodległość, bastionem antykomunizmu.

III.

Po 1989 roku stolica Polski coraz wyraźniej przenosi się do Warszawy. Porozumienie okrągło stołowe przyspieszyło awans gdańskich polityków. Symbolem tej zmiany były dwa „gdańskie desanty”: po zwycięstwie prezydenckim Wałęsy w 1990 roku i po utworzeniu rządu gdańskich liberałów premiera Jana Krzysztofa Bieleckiego w 1991 roku. Jednak Gdańsk opustoszał nie tylko w sensie personalnym. Jak trafnie zauważył uważny analityk sceny politycznej, Lech Mażewski: „od 1989 roku nie narodził się w grodzie nad Motławą żaden nowy pomysł polityczny, a istniejące w latach 80. ośrodki myśli politycznej zanikły albo przeżywają istotny regres.” Gdańsk stał się na powrót takim miastem, jakim był do 1970 roku: prowincjonalnym choć przepięknym grodem. Podsumowując połowę dekady lat 90. można stwierdzić, że nie wykorzystał koniunktury, jaką wypracowały mu wcześniejsze poczynania i dokonania. Gdańska szkoła uprawiania polityki nie zdołała wpłynąć decydująco na polskie przemiany. Politycy gdańscy pochłonięci sprawami o wymiarze ponadlokalnym, nie zdołali niczego zrobić dla swego miasta. Symbolem tej niemocy są dramatyczne losy Stoczni Gdańskiej, którą rządząca obecnie lewica pozostawiła samą sobie. Politycy solidarnościowi, po powrocie do Gdańska w wyniku przegranych wyborów w 1993 i 1995 roku, wrócili do innego miasta - nie tego z legendy, lecz tego ze zwyczajnych codziennych kłopotów, w upadającą stocznia, kontrowersyjnymi inwestycjami, brakiem pieniędzy na ochronę środowiska czy rozwój infrastruktury.

Gdańsk pokomunistyczny nie może już dłużej karmić się legendą „polskiej twierdzy”, nie może też żyć przeszłością. W obliczu milenium chrztu gdańszczan w 997 roku, miasto o wspaniałych i chlubnych dziejach - odległych i tych najnowszych - staje przed wyzwaniem określenia na nowo swego miejsca na mapie Polski, Europy i świata. Czas Solidarności w Gdańsku skończył się wraz z upadkiem komunizmu i zniszczeniem muru berlińskiego. Czy istnieje dla miasta jakaś inna perspektywa poza perspektywą prowincjonalnego miasta, karmiącego się jedynie wspomnieniami własnej świetności? To pytanie jest wciąż otwarte. Wiele zależy od umiejętności samych Gdańszczan - postawienia trafnej diagnozy, zastosowania właściwych metod i dokończenia rozpoczętej pracy.

Wojciech TUREK

KRZYŻÓWKA WIELKANOCNA

proponuje Marian DZIWNIEL

Poziamo: A-1. Kawiarenka; A-13. Jaz, tama; B-7. Margrabstwo; C-1. Niezborność ruchów; C-13. Długa i szeroka wstęga; D-7. Miasto, w którym Pan Jezus spędził dzieciństwo; E-1. Ustalona z góry kwota obowiązkowej zapłaty; E-13. Zabytkowe meble, obrazy, rzeźby; G-1. Biały ser; G-13. Obchodzi imieniny 5 marca; I-1. Człowiek przesadnie poważny, mędrak; I-13. Narzędzia mechanika; K-1. Sprzyjająca okoliczność; K-12. Most nad szosą; L-6. Roślina, której olejek - uzyskiwany z kwiatów - używa się w kosmetyce; M-1. Roślina ozdobna; zawilec; M-12. Władysław (1867 - 1925), pisarz, laureat Nagrody Nobla w 1924 r.; N-6. Oszklona skrzynia; chroni przed zimnem uprawiane rośliny; O-1. Przegrada; O-12. Stan w płd. - wsch. części USA ze stolicą w Montgomery;

Pionowo: 1-A. Ma równe boki i proste kąty; 2-G. Święto Zmartwychwstania Pańskiego; 3-A. Ugrupowanie wewnątrz partii; 4-L. Słodysz z sezamu i miodu; 5-A. Główny Ośrodek kultu Maryjnego w Polsce; 6-I. Dział fabryki włókienniczej; 7-A. Filmowy kochanek; 8-L. Ozdoba męskiej twarzy; 9-A. Utwory pisane mową niewiązaną; 10-K. Zimowy opad atmosferyczny; 11-A. Zespół śpiewaczy; 12-K. Poznańska rzeka; 13-A. Komplet naczyń stołowych; 14-G. Uroczysty strój liturgiczny diakonów; 15-A. Płat miodu; 16-I. Dobytek rolnika dawniej; 17-A. Jadalnia w klasztorze lub seminarium duchownym; 18-I. Kobieta wrażliwa na piękno.



LITERY Z PÓL PONUMEROWANYCH OD 1 DO 22 UTWORZĄ ROZWIĄZANIE
UJAWNIONE LITERY UŁATWIĄ ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI

Pomiędzy Czytelników, którzy nadeślą do Redakcji prawidłowe rozwiązanie rozlosowane zostaną nagrody książkowe. Życzymy Państwu miłej, świątecznej zabawy.

WIELKANOCNE ZAGADKI I REBUSY DLA DZIECI

proponuje Muria RYŚIAK

ZAGADKI

Ma cztery nogi i ogon też
ale nie konik to ani pies
futro w paski, mała grzywa
czy wiesz jak się nazywa?

Ma igły, ale nie szyje
czarne oczka, mały ryjek
gdy go przestraszysz -
kłębuszek zobaczysz.

Mieszka w lesie,
ale i w parku ją znajdziecie,
ruda jej kitka miga
w dziupli orzeszków przybywa.

Puszyste futerko sam sobie myje
i chętnie z miseczki mleko pije.

REBUSY



za

bo



nan



n

kek

Pomiędzy dzieci, które nadeślą do Redakcji prawidłowe rozwiązania (zamiścimy je w jednym z następnych nr. G.K.), rozlosowane zostaną nagrody książkowe. Życzymy miłej zabawy.



W POLSCE

Kto z nas nie zna „Trylogii” Sienkiewicza. Jedynie ci, którzy nie potrafią czytać i ci, których chorobliwe oglądanie telewizji prowadzi do wtórnego analfabetyzmu. Ale nawet oni będą mieli okazję zobaczyć na ekranach całą „Trylogię”. Dotąd nakręcony został „Potop” i „Pan Wołodyjowski”. Przed nami ekranizacja „Ogniem i mieczem”. Prasa krajowa żyje tematem od kilku dni. Najlepiej sięgnąć do źródła. Jest nim reżyser „Trylogii” J. Hoffman. „We wrześnie pierwszy klaps” - to tytuł wypowiedzi reżysera dla „Rzeczpospolitej” (nr. 61 z 13 marca): „Najpierw nie godzono się na ten film ze względów politycznych. Gdy zaczęło się likwidowanie białych plam przyznano dotację, ale min. Cywińska tę dotację wstrzymała. Teraz Kredyt-Bank otworzył nam linię kredytową. Powiem, że zagra na pewno w „Ogniem i mieczem” książkę Kurcewiczową - Wiśniewska, a Poddębnicki Zbrowski, że wystąpią także: Olbrychski, Linda, ”. Młodym Czytelnikom G.K. podpowiedzmy, że trudności polityczne z kręceniem „Ogniem i mieczem” wynikały za czasów PRL z tego względu, że Sienkiewiczowi zarzucano wzniecanie nastrojów antykozackich a przez to, słuchajcie młodzi! „Ogniem i mieczem” uważano za książkę antyradziecką, stojącą w sprzeczności z ideałami internacjonalizmu i przyjaźni między narodami, w tym głównie szkodzącą niewzruszonej przyjaźni polsko-radzieckiej. Takich bzdur przeżyła Polska wiele, ale nie cieszymy się za wczesnie. Przecież Rosja pokazuje ciągle swoje agresywne oblicze wobec Warszawy i to nie tylko w związku z chęcią wejścia Polski do NATO. Najświeższym przykładem moskiewskiej mocarstwowości jest aresztowanie polskiego statku „Aquarius” na Morzu Ochockim. Zarzucono, iż nie posiada odpowiednich dokumentów uprawniających do łowienia. Nie pomogły rozmowy w Moskwie tow. Millera z kolegami Rosjanami. Raz jeszcze sięgnijmy do „Rzeczpospolitej”, z tego co wyżej numeru: „Mimo polecenia premiera Czernomyrdina władze rosyjskie nie zwolniły statku rybackiego „Aquarius”. Cała sprawa może świadczyć o bezładnym działaniu różnych służb rosyjskich. Ambasador Załucki wykluczył natomiast

O CZYM PISZĄ INNI

możliwość świadomej prowokacji ze strony rosyjskiej”. Trudno się dziwić opinii ambasadora, byłego funkcjonariusza KC PZPR. Trudno jednak przyjąć, aby cała afera była wymysłem funkcjonariuszy straży granicznej na Morzu Ochockim. Jeśli zaś rzeczywiście mamy do czynienia z bezładem władzy, tym gorzej dla Polski. Wszystko bowiem w takim chaosie, także to najgorsze może się zdarzyć.

Odwołanie gen. Wileckiego ze stanowiska szefa Sztabu Generalnego WP w dalszym ciągu jest przedmiotem prasowych komentarzy, zwłaszcza, że doszły nowe elementy do tej afery. Wilecki złożył bowiem zawiadomienie o przestępstwie w związku z nadużywaniem służb specjalnych przez polityków, nie potrzeba chyba dodawać, że chodzi o polityków rządzącej SLD. Pewne światło na nominowanie w miejsce Wileckiego na stanowisko szefa Sztabu gen. Henryka Szumskiego rzucił b. szef MSW za czasów Wałęsy Andrzej Milczanowski. „Życie” (nr 60 z 12 marca) donosi: „Milczanowski zidentyfikował gen. broni Szumskiego jako dowódcę 12 Dywizji Zmechanizowanej pacyfikującej w stanie wojennym Stocznę Szczecińską. Natomiast polityk Porozumienia Prawicy AWS Szeremietiew stwierdza: U nas wojsko cieszy się szczególnym autorytetem, jest symbolem niepodległości. Lepiej tę szczególną pozycję wojska budować w strukturę państwa demokratycznego. Ale pamiętajmy, że demokracja potrafi płatać figle. Przykładem są międzywojenne Niemcy, gdzie w demokratyczny sposób do władzy doszli eksterniści i objęli władzę nad całym państwem. A odwołanie Wileckiego jest skandalem, bo przyczyną tego to hipokryzja”.

Okres świąteczny to okazja do głębszych refleksji. Nie brak ich w części krajowej prasy. Uwadze zatem warto polecić publikację w kolorowym magazynie katolickim „Familia” (nr 3 z marca br.). Znajdziemy w nim reportaż o rodzinie znanego piosenkarza Z. Wodeckiego. Oto co mówi piosenkarz: „Wypisywano o moim życiu różne rzeczy. Chciałbym bardzo mocno podkreślić, że rodzina była zawsze dla mnie najważniejsza. To jest wartość, bez której trudno żyć w nie zawsze przychylnym świecie. Tradycję zabija przede wszystkim coraz szybsze tempo życia. Szacunek dla tradycji zachowują najmocniej ludzie na wsiach. To oni kultywują piękne, stare zwyczaje, a ich wiara w dobroć i mądrość Wszechmogącego nie słabnie od wielu pokoleń”.

Prasoznawca

WE FRANCJI

ZAMKNIĘCIE RENAULT W BELGII. Komentarz tej sprawy, która wywołała 7 marca „eurostrajk” w fabrykach Renault we Francji, Hiszpanii i Portugalii przedstawia tygodnik „La Vie” z 13 marca: Oto reakcje niektórych pracowników zakładów w Vilvorde: „Mam 52 lata i dzięki pracy w „Renault” miałem zawsze pewność i poczucie bezpieczeństwa wynikające z posiadania stałego miejsca pracy. Jaka przyszłość czeka mnie i moje dzieci będące jeszcze na studiach. Pozostaje także niespłacony dom...”; „Mam 38 lat i cała moja rodzina pracuje w „Renault”. Zamknięcie fabryki jest dla nas straszliwym ciosem...”; „Jestem zgubiony. Sięgam po alkohol i środki uspakajające. Co powiem żonie i dzieciom? Mam poczucie, iż zostałem zdradzony...” O zbudowaniu fabryki „Renault” w Belgii zdecydowano w 1925 r. Rozpoczęła działalność w roku 1932. W 1992 r. produkcja osiągnęła rekordową liczbę 189 340 samochodów (929 na dzień), główny model to Clio. Średnia wieku robotników wynosi 38 lat, ze stażem pracy osiągniętym średnio 18 lat. 27 lutego nagle ogłoszenie zamknięcia fabryki. Pracownicy zakładów mają poczucie, iż poświęcono ich los nie biorąc pod uwagę długoletnich wysiłków w pracy. Wezwali nabywców do bojkotu samochodów Renault. Dyrektor fabryki - L. Schweitzer budzi powszechną nienawiść. Zwickel - przywódca niemieckich związków metalurgicznych - krytykuje jego decyzję. Wiedząc, iż Renault musi w przyszłości zredukować swoją wydajność, można było wybrać lepsze rozwiązanie np. zmniejszyć ilość godzin pracy w celu uratowania zatrudnienia. Zarzuca podjętej decyzji pogwałcenie konwencji z 1993 r., która mówi, iż pracownicy powinni być konsultowani w wypadku wielkich operacji strategicznych w zakładach pracy.

„Le Pélérin Magazine” z 14 marca dodaje, iż decyzja L. Schweitzera wyłoniła również problem zasadniczy, jakim jest sprawa Europy socjalnej - czy powinna być ona wzięta pod uwagę w budowie Wspólnoty Europejskiej? Reakcje i strajki w sieci zakładów Renault w całej Europie w odpowiedzi na zamknięcie fabryki belgijskiej wskazują w każdym razie, że Europa socjalna istnieje.

ZAMKNIĘCIE STOCZNI GDAŃSKIEJ

„Pélérin Magazine” z 14 marca informu-

je o ostatecznym zamknięciu stoczni gdańskiej. Stocznia gdańska - symbol ruchu protestacyjnego lat 70. i kolebka Solidarności zakończyła wszelką działalność. Żaden nabywca nie zgłosił chęci wykupienia stoczni, zamkniętej w czerwcu ub. roku. 3700 robotników znajduje się bez pracy. To właśnie w tej stoczni pracował Wałęsa, zanim stanął na czele Solidarności i nim został prezydentem Rzeczypospolitej.

PRAWO DO SZCZĘŚLIWEGO DZIECIŃSTWA

„Le Figaro” 14.03.97R. omawia sprawę dzieci maltretowanych. 13 marca Alain Juppé zapoczątkował kampanię mającą na celu ochronę maltretowanych dzieci. Liczba dzieci będących w sytuacji zagrożenia wynosiła w 1995 r. we Francji 65000. W tej liczbie znajduje się 20 tys. dzieci maltretowanych i 45 tys. w sytuacji zagrożenia. W większości wypadków złego traktowania dzieci dochodzi do przemocy fizycznej. Jacques Baudot - przewodniczący Związku Telefonów Zaufania ds Maltretowanych Dzieci - ocenia, iż 50 % wezwań telefonicznych dotyczy przemocy fizycznej, 40 % przemocy psychologicznej i 10 % seksualnej. Akty gwałtu i przemocy wykazują jednak tendencję wzrostową. Poważne zaniedbania - izolacja, brak opieki lub wyżywienia - oraz maltretowanie psychiczne - okazywanie pogardy, odrzucenie, poniżanie, prześladowania słowne - wzrosły o 25 %. Gwałty fizyczne - bicie, poparzenia zamierzone - o 8 %. Aktualnie organizacja pomocy socjalnej dla dziecka wzięła pod opiekę 250000 dzieci, 59 tys. dzieci odebrano rodzinom i 49 tys. przebywa w zakładach specjalistycznych. Jednym ze środków zaradczych jest wprowadzenie specjalnego numeru telefonicznego (119), pod który można zwrócić się o pomoc dla prześladowanego dziecka. Obrona najmłodszych przed aktami przemocy fizycznej, psychologicznej i seksualnej powinna zmobilizować wszystkich. Społeczeństwo francuskie poruszone jest zresztą sprawą Dutroux w Belgii, niedawnym zamordowaniem czterech dziewcząt w Boulogne sur Mer i sprawą wyjawienia sieci pedofilów we Francji. Założono już wiele związków, komitet naukowy i komitet opiekuńczy pod patronatem przedstawicieli kultury francuskiej (m.in. Siostra Emmanuelle, J.-M. Cavada, C. Bouquet i Isabelle Juppé) oraz stałą grupę rządową do spraw „maltretowanego dzieciństwa”. Znaczące środki finansowe zostaną przekazane na cel pomocy ofiarom przestępstw, których ofiarą padają dzieci.

Opr. Anna WŁADYKA



WŁASNYM GŁOSEM Z POLSKI

Listy czytelników to wspaniały wynalazek. Dzięki temu poznajemy ich poglądy, wymagania, potrzeby oraz gu-

sta i utwierdzam się w przekonaniu, iż nie piszę w próżnię. Ostatnio otrzymałem niezwykle pouczający list od pana Janusza Borowczaka - sekretarza PSL we Francji - za który niezmiernie jestem mu wdzięczny. Autor sugeruje mi, żebym dla dobra pisma zrezygnował ze współpracy z „Głosem Katolickim”. Pomyślę nad tym. Niestety zarzuty pod moim adresem, które przyjmuję do wiadomości z wrodzoną mi pokorą, są tak mało konkretne, że nie bardzo wiem o co chodzi i nie potrafię się bronić. Jedno jest tylko jasne, Pan Borowczak ma mi za złe, że biorę zapłatę za moją pracę. Przykro mi lecz dziennikarstwo to mój zawód, z którego utrzymuję siebie i rodzinę. Co prawda mam małe gospodarstwo rolne, ale ziemię lichą, V i VI klasa gruntów i muszę sobie dorabiać jako chłopodziennikarz, aby w miarę uczciwie żyć i nie kraść.

Z wnikliwej lektury listu pojąłem ponadto, że moją najgorszą wadą jest to, iż studiowałem na komunistycznym Uniwersytecie Warszawskim. To prawda. A żeby się jednak kompletnie pogryźć w oczach mego wymagającego korespondenta, dodam, że otarłem się też nieco o komunistyczny Uniwersytet Jagielloński. Ale byłem wtedy bardzo młody i nie wiedziałem co czynię. Na swoje usprawiedliwienie mam tylko, że nie byłem zanadto zdolny ani pracowity, więc te wyższe uczelnie nie wiele mi zaszkodziły.

Domyślam się, że mego wielce szlachetnego adwersarza z Argenteuill, uraziły być może, moje za mało wyważone wzmianki o przywódcach PSL w Kraju. Stronictwo to przeżywa obecnie głęboki kryzys tożsamości, czego wyraźnym dowodem są perypetie wokół dymisji wicepremiera Romana Jagielińskiego, a jeszcze bardziej grytoczone przez Pawlaka wspierającego projekt konstytucji zredagowany niedługo przez Kwaśniewskiego.

Roman Jagieliński początkowo ani nie podporządkował się decyzji NKW i nie opuścił rządu koalicyjnego, ani Radzie Naczelnej, na której ustalono, że w zamian za, odejście z rządu, zostanie wiceprzewodniczącym tejże Rady. Klótnie partyjne na oczach milionów ludzi na pół roku przed wyborami, czyż to

nie jest powód do jadowitych uwag dziennikarza, który czuje się chłopem? Niestety nie jest w Polsce tajemnicą, że liderzy PSL przywiązują więcej wagi do osobistych karier, niż do interesów swej partii. Więcej wagi do interesów swej partii niż do interesów Polski. Bo z uprawiania polityki czerpią więcej osobistych korzyści, niż z uprawy roli w swych wielkich majątkach, których dorobili się w wyniku parcelacji PGR-rów. Nie tylko nomenklatura PZPR się uwłaszczała kosztem majątku narodowego, dzielnie jej towarzyszyła partia, która literkę Z zastąpiła literką P i uważa, że wszystko jest w porządku.

O pogłoskach jakie budzą w Kraju praktyki kierownictwa Agencji Rolnej, a także o aferze Inter Arms, która do dziś pada cieniem na Pawlaka, nie będę wspominał, gdyż jestem człek subtelny i nie chcę swego korespondenta wpędzać w dalsze kompleksy i odzierać ze złudzeń, które żywi wobec swych przyjaciół partyjnych w Polsce, którym jednak daleko do formatu Witosa i Miłkołajczyka.

A tak w ogóle na marginesie wspomnę, że bardzo podoba mi się wspaniała postać pana Janusza Borowczaka, kiedy z pasją i solidarnością, godną lepszej sprawy, broni przywódców swego chłopskiego stronnictwa przed napaścią chłopca, który udaje dziennikarza. A może dziennikarza, który udaje chłopca? Już sam nie wiem kim jestem. Ale czy ci przywódcy rzeczywiście na to zasługują? W sporze o Konstytucję naprawdę wypadli słabo i nijako. Cenię ludowy pragmatyzm, ale zasady bardziej, żeby się znaleźć w jednym szeregu ze zwolennikami aborcji i przeciwnikami invocatio Dei w preambule? Żeby wyżej cenić pojęcie administracyjno-biurowe „obywatela” niż pojęcie „Naród Polski”? Żeby bardziej bać się powiatów, niż małżeństw jednorodnych płciowo? Ja jestem staroświecki i uważam, że małżeństwo to związek kobiety i mężczyzny i nie wierzę, aby żoną pana Borowczaka był drugi mężczyzna. Niestety przywódcom pana Borowczaka, którzy wspólnie z SLD, UW i UP pragną uchwalić Konstytucję Polski bez Boga, bym tak bardzo jak on to robi, nie ufał. Myślę, że jest nam bliżej do siebie, niż Pan to ocenił. Nieporozumienie uważam za wypadek przy pracy i serdecznie Pana pozdrawiam, życząc zdrowia i wszelkiej pomyślności.

Karol BADZIAK



POLACY W BENELUKSIE

CZCIGODNI RODACY!

Zbliża się Wielkanoc. Każdego roku celebруемy Tajemnicę, która mówi nam, że życie tryumfuje nad śmiercią, że dobro jest silniejsze od zła, a nadzieja bliższa niż depresja i zniechęcenie. Nie dlatego, że wierzymy w jakiś ślepy cykl natury: po śmierci przychodzi życie nie z tego powodu, że po każdej zimie nadchodzi wiosna. Ale dlatego, że Chrystus mocą Ojca zmartwychpowstał. A św. Paweł przypomina w Liście do Koryntian:

„... jak w Adamie wszyscy umierają, tak też w Chrystusie wszyscy będą ożywieni” (1Kor 15, 22).

Podnieśmy więc nasze oczy ku Chrystusowi, który umarł i zmartwychwstał i umocnijmy nasze zawierzenie Jemu.



Wnieśmy w nasze serca tajemnicę zmartwychwstania, która dokonała się przecież w dziejach ludzkości. Staśmy się ludźmi zmartwychwstania.

W tym roku, pierwszym Wielkiego Triduum przygotowania na 2000 rok kierujemy nasze oczy w sposób szczególny na Jezusa Chrystusa. W centrum wielkanocnych Świąt jest właśnie On - Chrystus.

Wielka Sobota rozpoczyna się poświęceniem ognia i zapaleniem Świecy Paschalnej. Kapłan żłobi w wosku świecy hasło tego roku: „Chrystus Wczoraj, Dziś i Jutro”. Świeca symbolizuje Chrystusa Zmartwychwstałego światło świata.

Potem następują czytania Starego i Nowego Testamentu. Szczególnie opis przejścia przez Morze Czerwone, które jest symbolem naszego przechodzenia z niewoli grzechu i śmierci do wyzwolenia.

Wreszcie celebруемy Eucharystię, podczas której Chrystus Zmartwychwstały przychodzi rzeczywicie do nas i pozostaje w nas: przyjmujemy Jego Ciało i Jego Krew, zasiew naszego zmartwychwstania i symbol pewności życia wiecznego.

Oto wielkanocny cel: zapatrzeć się głęboko w Chrystusa Świątliwość na drogach naszego życia, wsłuchać się w Jego słowo, przyjąć Go do swojego serca.

*Radosnych Świąt
życzy*

*Ks. Leon BRZEZINA
rektor PMK w Beneluxie*

FUNDUSZ IM. MARZENY BRZOWSKIEJ-KUCZKIEWICZ

Po upadku Powstania Warszawskiego i internowaniu w obozie w Oberlanden, Marzena Brzowska-Kuczkiwicz znalazła się w Belgii. Tu w 1947 r. zdecydowała się osiedlić na stałe. Po ukończeniu studiów w Wyższej Szkole Handlowej w Antwerpii przez kilka lat pracowała w tej dziedzinie - w Belgii i Tanzanii. Kiedy jednak najmłodsze z dzieci zaczęło uczęszczać do przedszkola, M. Brzowska-Kuczkiwicz zdecydowała się połączyć już posiadane wykształcenie pianistyczne z pedagogiką, która od dawna była jej pasją. W ten sposób, mając przeszło cztery lata studiów i zdobyciu dyplomu, zaczęła pracować jako wykładowca rytmiki Jaques Dalcroze. Prowadziła zajęcia dla dzieci, w tym także upośledzonych, dla dorosłych amatorów oraz uczniów Instytutu J. Dalcroze w Brukseli, gdzie wykładała pedagogikę i metodykę.

Aby ułatwić sobie i uczniom pracę, w 1985r. wydała skrypt pt. „Toujours jeu-

ne, la rythmique Jaques-Dalcroze se porte bien”.

Publikacja ta wzbudziła ogromne zainteresowanie polskich nauczycielek rytmiki, które przybyły na międzynarodowy zjazd do Genewy i nalegały na opublikowanie tej pracy w Polsce. Skryptem zainteresowała się również pani Magdalena Stokowska, pracownik Wydawnictw Szkolnych i Pedagogicznych. To dzięki jej energii i długotrwałym konkretnym wysiłkom, skrypt - już znacznie przez autorkę zmieniony i całkowicie dostosowany do potrzeb polskich pedagogów rytmiki - został wydany w 1991 r. pod tytułem „Emil Jaques Dalcroze i jego rytmika”. Polska edycja zyskała sobie bardzo przychylne recenzje. Sama autorka, zmarła rok wcześniej, nie doczekała się niestety ukazania się tej publikacji.

Decyzją rodziny, pragnącej uczcić pamięć żony i matki, honorarium za polskie wydanie książki zostało przeznaczone na podręczniki dla dzieci i nauczycieli polo-



nijnych, zwłaszcza na terenach byłego ZSRR. Tak powstał Fundusz im. Marzeny Brzowskiej-Kuczkiwicz, który już od sześciu lat wspomaga te najbardziej potrzebujące środowiska polskie na obczyźnie. Jak cenna jest to działalność, świadczą liczne listy pełne wyrazów wdzięczności i sympatii, nadchodzące nieustannie od obdarowanych szkół polskich na Wschodzie.

Maria HORODYSKA

MŁODZIEŻ PRZY PMK W BRUKSELI WRAZ Z DUSZPASTERZAMI ORGANIZUJE 26 KWIETNIA PIERWSZY POLONIJNY PRZEGLĄD PIOSENKI RELIGIJNEJ

Grupy muzyczne i soliści, pragnący wziąć udział w przeglądzie, proszeni są o zgłaszanie się w każdy poniedziałek, środę lub piątek po g. 19.30 u p. Alicji Kubryń w bibliotece przy PMK lub u duszpasterzy - tel. 02/53.83.087.

OD 2 DO 6 CZERWCA - POLONIJNA PIELGRZYMKA POD PATRONATEM REKTORATU PMK DO SANKTUARIÓW MARYJNYCH MONSERAT, FATIMA, LOURDES

Informacje i zapisy: u duszpasterzy polonijnych. Bliższe informacje: ks. Władysław Walaszczyk, Vrijhei 22, 3630 Maasmechelen, t. 089/ 77.19.06.

Koszty przejazdu (autokarem), noclegów w pokojach dwuosobowych i wyżywienie: 27.000 FB



Polska Misja Katolicka we Francji
EUROPEJSKA PIELGRZYMKA POLAKÓW DO LOURDES
 pod przewodnictwem J.E. ks. abp Szczepana Wesolego
 1 - 6 SIERPNIA 1997 R.

PROGRAM

PIĄTEK - 1 SIERPNIA

14.00 Wyjazd z Dworca Montparnasse
 19.30 Przyjazd do Lourdes - przyjęcie, zakwaterowanie, kolacja, wizyta w Grocie

SOBOTA - 2 SIERPNIA

9.30 Msza św. w Basilique du Rosaire
 11.00 Projekcja filmu-video w Salle Notre-Dame
 15.00 Konferencja w Salle de l'Hémicycle

16.00 Okazja do spowiedzi św. w Chapelle de Reconciliation

20.15 Międzynarodowa Msza św. dla młodzieży w Eglise Ste Bernadette

NIEDZIELA - 3 SIERPNIA

9.00 Międzynarodowa Msza św. w Basilique Saint Pie X

11.00 Spotkanie pielgrzymów, wymiana doświadczeń i przeżyć religijnych
 temat: *Polska, migracja, emigracja*

14.30 Różaniec medytowany w Salle Mgr Laurence

15.30 Błogosławieństwo dzieci przed Grotą

16.30 Procesja Eucharystyczna z błogosławieństwem chorych

20.30 Różaniec i procesja ze świecami

PONIEDZIAŁEK - 4 SIERPNIA

6.45 Msza św. przy Grocie
Dzień wolny - wycieczki fakultatywne dla pielgrzymów pozostających w Lourdes
 16.30 Procesja Eucharystyczna z błogosławieństwem chorych
 20.30 Różaniec i procesja ze świecami

22.00 Godzina święta w Chapelle St Joseph

WTOREK - 5 SIERPNIA

7.00 Msza św. w Basilique du Rosaire
 10.15 Droga Krzyżowa
 15.00 Śladami Bernadety w Lourdes i w Bartres
 20.30 Różaniec i procesja ze świecami



Sztandar Polskich - Narodowych Pielgrzymek do Lourdes

ŚRODA - 6 SIERPNIA

7.00 Msza św. w Basilique Superieure,
 10.00 Piknik - spotkanie pielgrzymów w Domu Polskim „Bellevue”
 15.00 Odjazd pielgrzymki z Lourdes
 20.30 Przyjazd do Paryża
INNE: * Spotkanie z ruchami dziecięcymi specjalne programy dla dzieci

organizowane przez Sanktuarium.

* Wybór spotkań, wspólnej modlitwy i wymiany dla młodzieży proponowany przez Sanktuarium

* Informacje i porady rodzinne proponowane przez duszpasterstwo rodzin przy Sanktuarium

KOSZTA UDZIAŁU

* Pociąg TGV + hotel z utrzymaniem:

- dla grupy „Paryż” - 2.150, 00 frs

- dla grupy „Północ” - 2.300, 00 frs

* Hotel z utrzymaniem:

- 1.550, 00 frs

- 850, 00 frs (dla Polaków z Polski)

SPECJALNA OFERTA

Bezpłatny pobyt dla:

* 1 lub 2 dzieci do lat 12, które przyjadą na pielgrzymkę z rodzicami lub dwoma członkami rodziny (zgłoszenia do końca maja). Ta sama „specjalna oferta” obowiązuje w ciągu całego roku w Domu Polskim „Bellevue”

* osób (księży lub świeckich), którzy przyjadą na pielgrzymkę z conajmniej 10-cio osobową grupą.

INFORMACJE I ZAPISY

DO 30 CZERWCA

w parafiach polskich, w PMK u Brata Władysława SZYNAKIEWICZA S.Chr. 263 bis, rue Saint Honoré, 75001 PARIS tel. 01 55 35 32 32, fax. 01 55 35 32 29 lub u A. ŁUCKIEJ: tel. 01 46 71 70 61

Wpłaty można dokonywać gotówką lub czekiem na adres: Mission Catholique Polonaise C.C.P. 1268 - 75 N. PARIS z dopiskiem „Pielgrzymka do Lourdes”

SPOTKANIE DEKANALNE

Tradycyjnie wielkopostne spotkanie księży naszego dekanatu, obejmującego Lille, Arras, Cambrai, odbyło się 6 marca w Vaudricourt. Zebraniu przewodniczył ks. prałat Stanisław Jeż, rektor PMK we Francji. Całość przygotował i program prowadził obecny delegat regionalny ks. Józef Wąchała S Chr. dziekan Okręgu Północnego od września 1996r.. Okręg Północny obejmuje 25 parafii Polskiej Misji Katolickiej, w których pracuje 38 kapłanów. Znajdują się tutaj również Domy prowincjalne Księży Chrystusowców i Oblatów. Pracujący kapłani to księża diecezjalni, chrystusowcy, pallotyni i oblaci. W Domach prowincjalnych mieszkają rezydenci, którzy sporadycznie wspomagają nasze duszpasterzowanie.

Spotkanie rozpoczęło Drogą Krzyżową odprowadzoną w Kaplicy. W sali obrad zgromadziło się 35 kapłanów. Obecne spotkanie, na prośbę wielu księży, odbyło się bez

udziału przedstawicieli laikatu. Prośby argumentowano potrzebą spotkania, tylko w gronie duszpasterzy, następnie tym, że każde spotkanie w ramach Zjazdu Dekanalnego przy udziale laikatu musi być solidnie przygotowane przez zainteresowane strony, kolejny argument, który realizowany jest od zaraz, proponuje by przedstawiciele laikatu czyli przedstawiciele Polskiego Zjednoczenia Katolickiego a w przyszłości również Dekanalna Rada Duszpasterska, brali udział w ściśle określonym momencie spotkania, w punkcie dotyczącym spraw wspólnych, większa część zebrania dekanalnych winna odbywać się tylko w gronie duszpasterzy.

Protokół z poprzedniego spotkania, (24.10.1996 r. w Vaudricourt) odczytał sekretarz Dekanatu Północnego. Pierwszym punktem obecnego spotkania było „Forum Parafialne”. Wszystkie parafie w

porządku alfabetycznym przedstawiły aktualny stan duszpasterstwa wg. schematu: ilość wiernych (wg kartoteki), frekwencja na niedzielnych Mszach św., katechizm, Parafialna Rada Duszpasterska (PRD). Każdy proboszcz przekazywał spis PRD. W archiwum Dekanalnym znalazło się spisanych 19 PRD. W 6 parafiach nie ma Rady Duszpasterskiej.

Po przerwie i modlitwie „Anioł Pański”, w intencji Ojca św. obecnym na zebraniu księżom udzielono informacji dotyczących Polskiej Rady Duszpasterskiej Europy Zachodniej, istniejącej od 1991 r. Wszyscy obecni otrzymali książkę pt. „Łączy nas kultura chrześcijańskiej Polski” W najbliższej przyszłości PRD Europy Zachodniej powinna powstać z Rad Duszpasterskich wg danych krajach istniejących przy rektoratach, te z kolei powinny powstać z Rad Dekanalnych a Rady Dekanalne z Parafialnych Rad Duszpasterskich. Podjęto decyzję o zor-

dokończenie na str. 28



POLACY NA ZACHODZIE

dokończenie ze str. 27

organizowaniu spotkania wszystkich Duszpasterskich Rad Parafialnych naszego Dekanatu.

Następnie zajęto się wyznaczeniem grupy młodzieży na spotkanie „Młodzieży Emigracyjnej” w Lourdes 18 maja br. w uroczystość Zesłania Ducha Świętego.

Wszyscy obecni otrzymali broszurki o „Światowym Spotkaniu Młodzieży” w Paryżu. W każdej z trzech diecezji wyznaczony jest jeden duszpasterz do koordynacji przygotowań. Wszystkie parafie włączają się w przygotowania spotkań z młodzieżą w ramach francuskich sektorów duszpasterskich. Przyjezdna młodzież będzie przebywała na terenie naszych parafii od 14 do 18 sierpnia.

Wszystkim uczestnikom Spotkania wręczono również dossier dotyczące organizacji Europejskiej Pielgrzymki do Lourdes (1-6 sierpnia br.). Ta już 122 pielgrzymka organizowana przez PMK we Francji odbywać się będzie pod hasłem: „Odrodzić się w Chrystusie z Maryją, Bernadetą i Kościołem”.

Następnie podjęto temat „Formacja Duszpasterska”. Najważniejszym zadaniem duszpasterskim jest stała i solidna formacja

duchowa i intelektualna wiernych. Padały propozycje by Spotkania katechetyczne, wyłączyć z ram Krucjaty Eucharystycznej i uczynić z nich co miesięczne spotkania pogłębienia wiedzy, w czasie dogodnym również dla pracujących, z zaangażowaniem wszystkich odpowiedzialnych za katechizację i liturgię w parafiach. Programy radiowe, nadawane przez polskich duszpasterzy powinny być podawane do publicznej wiadomości wszystkim kapłanom, a na falach eteru powinno się udzielać więcej informacji dotyczących całego dekanatu. Ważnym źródłem formacji duszpasterskiej jest prasa katolicka, dla nas szczególnie „Głos Katolicki”. W imieniu redakcji proszono o przysłanie artykułów informujących o pracy w parafiach.

Do konkretnie podjętych decyzji należą: organizowanie Bierzmowania w przyszły rok w przygotowaniu do trzeciego tysiąclecia w roku Ducha Świętego”, składka na Mszach z przeznaczeniem na zakup ziemi w Lourdes, została wyznaczona na Niedzielę „Miłosierdzia Bożego” (6.04.).

Mówiono o spotkaniu dzieci z Katechizmu w ramach Dnia Pieśni i Poezji (9 marca w Neux les Mines), o weekendzie dla dzieci w Stella Plage, (16-17-18 kwietnia i Dniu Działwy (21 maja w Vaudricourt).

Parafia Noyelles sous Lens (proboszcz ks. Józef Osieński OMI) otrzymała od Ks. Rektora PMK we Francji, 50 tys. Franków na budowę nowej kaplicy, w miejsce zamkniętego i przeznaczonego do rozbiórki Kościoła, dotychczas używanego przez polską wspólnotę!

W wolnych głosach podkreślano szczególnie pilną potrzebę koordynacji spotkań i imprez na terenie dekanatu, wyrażając życzenie by opracować kalendarium na cały rok duszpasterski.

W przerwie można było nabyć pomoce duszpasterskie i katechetyczne.

Spotkanie zakończono wspólnym obiadem.

Szczęść Boże Ks. Andrzej Sowowski SChr.

JUBILEUSZ KAPŁAŃSKI

6 kwietnia 1997 r.

40-LECIE ŚWIĘCEŃ KAPIAŃSKICH
OBCHODZI

KS. JAN GUZIKOWSKI SCHR.

Z tej szczególnej okazji Rektor Polskiej Misji Katolickiej we Francji, ks. prał. St. Jez i Redakcja „Głosu Katolickiego” składają Drogiemu Księdzu Jubilatowi życzenia obfitych łask Bożych i wszelkiej pomyślności.

*„Którzy się Pana boją, szczęśliwi na wieki,
bo z nimi miłosierdzie z rodu w ród daleki”
(Magnificat)*

*Z okazji Jubileuszu 40-lecia ŚwieceŃ
Kapłańskich w dniu 6 kwietnia 1997 r.
Księdzu Janowi Guzikowskiemu SChr.
byłemu Prowincjałowi Towarzystwa
Chyustusowego, Sekretarzowi Generalnemu
P. Z. K. we Francji, składają serdeczne
życzenia i łączą się w dziękczynnych
modlitwach
Oddani i wdzięczni Przyjaciele.*

WSPÓLNIE ROZBUDOWUJEMY
DOM PMK W LOURDES

OFIARY NA ZAKUP TERENU ZŁOŻYLI:

Wiktor Romel	900 frs
Helena Górską	400 frs
Catherine Naret	500 frs
Stowarzyszenie św. Wincentego à Paulo	1000 frs
Władysława Figaniak	1000 frs
Liwosz-Michałowska	400 frs
Zofia Dzierwa	180 frs
Stanisław Gorgol	200 frs
Ks. Władysław Szymkowiak	900 frs

Dalszy ciąg listy ofiarodawców w następnym numerze G.K.

KUPON DO NADEŚLANIA WRAZ Z OFIARĄ

Imię i nazwisko.....
Adres..... nr tel.
Ofiaruję 180 franków x metrów =
na zakup terenu pod rozbudowę Polskiego Domu w Lourdes
podpis.....

C.C.P. Association Concorde 34 272 10 U La Source (istnieje
możliwość otrzymania zaświadczenia upoważniającego do niższej
podatkowej).
Association Concorde - 263 bis, rue St Honoré - 75001 Paris

POLACY NA ZACHODZIE

VI SESJA POLSKIEJ RADY DUSZPASTER-SKIEJ EUROPY ZACHODNIEJ - KOMUNIKAT

Działająca od pięciu lat Polska Rada Duszpasterska Europy Zachodniej w tym roku zebrała się w Wiedniu w dniach 28 lutego - 2 marca. W spotkaniu uczestniczyło 20 księży i 36 przedstawicieli laikatu reprezentujących Polskę z Anglii, Austrii, Belgii, Danii, Francji, Holandii, Luksemburga, Niemiec, Szkocji, Szwajcarii, Szwecji, Włoch i nowo przyjeżdżającą delegację Polonii z Węgier. Spotkanie zaszczytli swoją obecnością ks. bp Stanisław Stefanek i ks. Edward Walewander (KUL).

W pierwszym dniu członkowie Rady uczestniczyli w uroczystej inauguracji jubileuszu 100. rocznicy duszpasterstwa polskiego Księży Zmartwychwstańców w Wiedniu. Referaty wygłoszone podczas sesji inauguracyjnej jubileuszu przez ks. bpa S. Stefanka - ordynariusza diecezji tomżyńskiej, p. B. Płaszczynską z Francji, p. A. Pawłowskiego z Wiednia oraz przez ks. abpa Sz. Wesolego, były związane z problematyką, która od trzech lat jest przedmiotem zainteresowania Rady: *z polską rodziną na emigracji*.

Obrady VI Sesji odbywały się w ośrodku rekolekcyjnym w Laxenburgu ko i rozpoczęły się 1 marca. Otworzył je przewodniczący P.R.D.E.Z. ks. abp Szczepan Wesoly.

Po otwarciu obrad, trzy osobowy zespół odpowiedzialny za zebranie materiałów i wydanie uchwalonej na poprzedniej sesji publikacji, z p. A. Łucką - redaktorem, wręczył ks. Arcybiskupowi książkę: „Łączy nas kultura chrześcijańskiej Polski”, zawierającą jego przemówienia, referaty, kazania, wywiady i listy pasterskie jak również liczne zdjęcia ilustrujące jego działalność. Książka ta jest darem złożonym księdzu Arcybiskupowi przez członków Rady z okazji czterdziestolecia jego święceń kapłańskich.



Podczas obrad VI Sesji Polskiej Rady Duszpasterskiej Europy Zachodniej

Po tym uroczystym momencie nastąpiło: przedstawienie - przez p. A. Wilczyńskiego, ocena - przez członków Rady i przyjęcie projektu dokumentu *Polska rodzina na emigracji*.

Dokument ten w ostatecznej redakcji we wrześniu br. ma być przekazany kompetentnej komisji synodalnej w Polsce.

Drugi problem, który wypełnił znaczną część spotkania to program duszpasterski związany z przygotowaniem naszych wspólnot polonijnych do Jubileuszu Roku 2000 czyli aplikacja Listu

Apostolskiego Ojca św. „Tertio millennio adveniente”, corocznych programów duszpasterskich Polski oraz programów diecezjalnych krajów, w których mieszkamy.

We wprowadzeniu do dyskusji w grupach ks. prał. S. Świerczyński, rektor Polskiej Misji Katolickiej w Anglii i Walii zasugerował trzy pytania, nad którymi miała się toczyć dyskusja; odpowiedzi na te pytania miały stanowić zręby do stworzenia programu będącego konkretną aplikacją dokumentów wymienionych w poprzednim akapicie. Grupom dyskusyjnym przewodniczyli księża rektorzy trzech największych PMK w Europie: Anglii, Francji i Niemiec. Ograniczenie czasu dyskusji sprawiło, że zagadnienie nie wyczerpano do końca. W podsumowaniu dyskusji ks. Arcybiskup stwierdził, że niemal wszystkie głosy skupiły się wokół tego, co się robi aktualnie w naszym duszpasterstwie polonijnym i zaproponował:

1. by pójść za jednym z wniosków zgłoszonych w dyskusji, który dotyczył stworzenia przy P.R.D.E.Z. nowej komisji - Programów Duszpasterskich, która w oparciu o programy Episkopatu Polski opracuje co roku jeden, wspólny dla wszystkich Polskich Misji program duszpasterski przygotowujący całą Polonię europejską do Jubileuszu Roku 2000. Program ten musi zawierać wizję i program działania;

2. by komisję tę powierzyć sekcji angielskiej Rady, szczególnie Instytutowi Polskiej Akcji Katolickiej, który ma doświadczenie i osiągnięcia w tym zakresie;

3. by komisja przekazała gotowy projekt do sekretariatu P.R.D.E.Z. i po zaaprobowaniu go przez ks. Arcybiskupa rozesłała go do wszystkich rektoratów P.M.K.;

4. poszczególnie rektoraty P.M.K. program ten zaadoptują do warunków miejscowych i wprowadzą go wśród duszpasterzy. W dyskusji nad projektem nastąpiło sprecyzowanie procedury pracy komisji programowej P.R.D.E.Z. i harmonogramu (od ewentualnego udziału członka komisji Rady w posiedzeniu komisji duszpasterskiej Episkopatu Polski w styczniu do gotowego programu rektoratów na początku września każdego roku). Po wyczerpaniu głosów w dyskusji, projekt został przyjęty.

POWZIĘTE NA SESJI DECYZJE:

- Podczas sesji wiele miejsca poświęcono sprawie duszpasterstwa młodzieży. Podjęto decyzję, że p. C. Kieda i p. Z. Tkocz opracują ankietę młodzieżową, którą otrzymają księża za pośrednictwem rektoratów PMK.

- Tematem VII Spotkania P.R.D.E.Z., które odbędzie się w dn. 28.02 - 1.03. 1998 r. w La Ferté we Francji, będzie *Akcja katolicka wśród Polonii* oraz wyniki ankiety młodzieżowej.

- Kierując się motywacją, że sytuacja duszpasterstwa polskiego na Węgrzech jest podobna do naszego duszpasterstwa w krajach zachodnich przyjęto do P.R.D.E.Z. delegację Polonii z Budapesztu.

WAŻNIEJSZE WNIOSKI ZŁOŻONE PODCZAS SESJI:

- W tv *POLONIA* złożyć wniosek o nadawanie w niedziele i święta Mszy św. dla chorych;

- Podczas Kongresu Duszpasterstwa Emigracyjnego w Rzymie w 1998 r. przedstawić trudności stwarzane przez duszpasterstwa lokalne;

- W Radach Misji i na niższych szczeblach wprowadzić podział na komisje wg grafiku przedstawionego przez p. A. Łudzką;

- Zauważa się zamale zainteresowanie wśród Polonii Świątym Spotkaniem Młodzieży z Ojcem św. w Paryżu. P.R.D.E.Z. apeluje o większą mobilizację młodzieży.

WAŻNIEJSZE KOMUNIKATY:

- Kurs dla młodzieży (17 do 23 lat) Loreto II odbędzie się w dniach 12.07. - 3.08. w Cisone. Opłata: 1.000 000 lirów.

- Pielgrzymka Polonii Europy do Lourdes w dniach 1 - 6. 08. odbędzie się pod przewodnictwem ks. abpa Sz. Wesolego.

- 11-12. 10. w Vaudricourt odbędzie się spotkanie organizowane przez komisję duszpasterstwa chorych. O. L. Brzezina OMI zaprasza na to spotkanie delegacje z innych krajów.

Obrady zakończyły się 2 marca. Członkowie P.R.D.E.Z. udali się do kościoła polskiego w Wiedniu, gdzie uczestniczyli w Mszy św. jubileuszowej, której przewodniczył ks. abpa Sz. Wesoly.

Ks. Jan GUZIKOWSKI T.Chr. - sekretarz P.R.D.E.Z.

OFIARY NA TYDZIEŃ MIŁOSIĘDZIA

Ks. Józef PRZYKUCKI OMI - LENS

Parafia - 3050 FF

Tow. Mężów Katolickich - 1000 FF

razem: - 4050 FF

Ks. Piotr KACPROWSKI - BARLIN - 2100 FF

Ks. Andrzej KUREK-RANGEAUX - z parafii:

HAYANGE - ALGRANGE - THIONVILLE - NILVANGE

- 2000 FF

Ofiarodawcom serdeczne „Bóg zapłać”

Dalsze ofiary prosimy przysyłać na adres: Mission Catholique Polonaise, 263-bis, rue St Honoré, 75001 Paris, wpłacając na: CCP 1268-78 N° PARIS lub czekiem zaznaczając: „Na Tydzień Miłosierdzia”.

REGULARNE, MIĘDZYNARODOWE, LICENCJONOWANE
LINIE AUTOKAROWE

TEL: 01 42 19 99 35 i 01 42 19 99 36

133, rue de Vaugirard
75015 Paris; M° FALGUIERE
Tel. 01 42 19 98 31 - 24/24 automat

PARYŻ > POLSKA > PARYŻ



intercars
INTERNATIONAL FRANCE

6 razy w tygodniu przez cały rok

Z PARYŻA - SENS - TROYES - NANCY
DO PONAD 38 MIAST W POLSCE

BIAŁYSTOK	KATOWICE	OPOLE	WARSZAWA
BOLESŁAWIEC	KOŁO	OSTRÓDA	WŁOCŁAWEK
BRODNICA	KONIN	OSTRÓW MAZ.	WROCŁAW
BYDGOSZCZ	KRAKÓW	OSTRÓW WLKP.	WYSZKÓW
GDAŃSK	LEGNICA	PÓLKOWICE	TORUŃ
GLIWICE	LUBIN	PULAWY	ZAMBRÓW
GORZÓW WLKP.	LUBLIN	RADZYMIN	ZGORZELEC
GRUDZIĄDZ	ŁÓDŹ	RZESZÓW	ZIELONA G.
JEŻEWÓ	OLEŚNICA	SYCÓW	ŻAGAŃ
KALISZ	OLSZTYN	TARNÓW	ŻARY

TOULOUSE	MARSEILLE	NICE	>> POLOGNE
LYON	MULHOUSE	STRASBOURG	>> POLOGNE

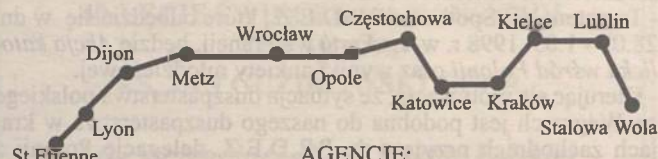
Numery naszych telefonów na prowincji:

Lyon - 04 78 37 20 80;	St Jean de Luz - 05 59 51 06 40;
Nice - 04 93 80 08 70;	Toulouse - 05 61 58 14 53;
Marseille - 04 91 50 08 66;	Nimes - 04 66 29 84 22;
Mulhouse - 03 89 66 31 13;	
Kraków - (00 48 12) 22 73 48;	Warszawa - (00 48 22) 625 53 54

licencja polsko-francuska n° 133 156 SE STW 94

Ets PKS à Stalowa Wola
Pologne

voyages BARLATIER
Paris (42)



AGENCJE:

LYON	tel. 04 72 38 22 16	(agence Maissonneuve)
St. Etienne	tel. 04 77 93 10 07	Dijon tel. 03 80 47 00 95
Avignon	tel. 04 90 62 57 17	Nancy tel. 03 83 49 09 22
Roanne	tel. 04 77 71 44 90	Metz tel. 03 87 66 84 80

komfort

PODRÓŻE DO POLSKI

- * JANTAR - BIURO REZERWACJI BILETÓW AUTOBUSOWYCH - TEL. 01 45 25 58 29
- * WYJAZDY - DO: WROCŁAWIA, KRAKOWA, RZESZOWA, STAŁOWEJ WOLI - KAŻDA SOBOTA, NIEDZIELA I PONIEDZIAŁEK - TEL. 01 43 88 06 98
- * EXPRESS-BUS: WYJAZDY I PRZESYŁKI EKSPRESOWE Z FRANCJI, BELGII, LUKSEMBURGA DO POLSKI CENTRALNEJ I POŁUDNIOWEJ - TEL. 01 43 38 67 29.
- * RAMONA - REGULARNY PRZEWÓZ OSÓB I TOWARÓW DO POLSKI POŁUDNIOWEJ. - TEL. 01 41 71 12 79; 06 11 86 01 76.
- * FENIX - MINI BUSEM - PARYŻ - RZESZÓW (A/R) PRZEZ: SANDOMIERZ, TARNÓBRZEG, STAŁOWĄ WOLĘ, NISKO, MIELEC, LEŻAJSK, ŁANCUT, RZESZÓW, KOLBUSZOWA, DEBICE, TARNÓW, KRAKÓW, KATOWICE, OPOLE, WROCŁAW. WYJAZDY: WTORKI, PIĄTKI. T.: 01 45 03 22 39.

TELEFONOWAĆ TANIEJ I LEGALNIE DO POLSKI I...
NA CAŁY ŚWIAT - TO JEST MOŻLIWE. INFORMACJE T. 01 46 05 35 36

PRACE:

- * PIEŁĘGNIARZ - z praktyką szuka dowolnej pracy. Tel. (grzecznościowy) - 01 40 26 57 69 - wiadomość dla Wiesława.



4 REGULARNE
LINIE
AUTOKAROWE

PARIS - TEL. 01 42 80 95 60

M° GARE DU NORD

z 4 MIAST FRANCJI:

PARYŻA - LENS - BILLY - LILLE

do 31 MIAST POLSKI

BIAŁYSTOK*	KOSZALIN	PULAWY
ELBLĄG*	KRAKÓW	RADOM
ELK*	ŁÓDŹ	RZESZÓW*
GDAŃSK	ŁOMŻA*	SŁUPSK
GDYNIA	LUBLIN	SZCZECIN
GLIWICE	MALBORK*	TARNÓW*
GRAJEWÓ*	OPOLE	TCZEW*
KALISZ	OSTRÓW MAZ.*	WARSZAWA
KATOWICE	PIOTRKÓW TRYB.	WROCŁAW
KONIN	POZNAŃ	ZAMOŚĆ
		ZIELONA GÓRA

*Połączenia z Warszawy, Krakowa i z Gdańska

WSZELKIE INFORMACJE / RENSEIGNEMENTS:

PARIS	LILLE	BILLY-MONTIGNY
Tél. 01 42 80 95 60	Tél. 03 20 92 05 05	Tél. 03 21202275
93, rue de Maubeuge	107, rue d'Isly	147, Av. de la République
(Métro Gare du Nord) 59000	LILLE	62420 BILLY-MONTIGNY
75010 PARIS	Fax: 03 20 22 81 77	Fax: 03 21 49 68 40
Fax: 01 42 80 95 59		

* KOMPLETNE REMONTY MIESZKAŃ, dekoracje wnętrz, SERWIS ELEKTRYCZNY wykonuje ekipa fachowców przedsiębiorstwa ABG. Telefon: 01 47 60 23 15; 06 03 03 20 93; 06 03 03 20 94.

LEGALNE POŁĄCZENIE AUTOKAROWE

DREAM-BUS Tel/Fax 0147395809

Z PARYŻA I VALENCIENNES WE WTORKI, CZWARTKI, SOBOTY

LEGNICA	wrocław	Opole	Kielce
CZĘSTOCHOWA	Jędrzejów	Ostrowiec Święt.	Opatów
SANDOMIERZ	TARNÓBRZEG	Stalowa Wola	Rzeszów
PRZEWORSK	ŁANCUT	Jarosław	Przemysł
KRAKÓW *	Olkusz *	Katowice *	Gliwice *

Życzymy Państwu radosnych Świąt Wielkanocnych

USŁUGI

- * PRZEPROWADZKI, SKUP STAROCI (ANTYKÓW) - tel. 01 34 15 70 41

LEKCJE

- * KURSY J. FRANCUSKIEGO - przez PROFESORA (DYPLOMY SORBONY) - tel. 01 44 24 05 66.

* INDYWIDUALNE LEKCJE JĘZYKA FRANCUSKIEGO -

T. 01 45 56 01 46.

PORADY PRAWNE

- * Wiesław DYLAĞ - w kontakcie ze znanymi kancelariami adwokackimi: wszelkie sprawy sądowe (prawo cywilne, konflikty rodzinne, prawo pracy, prawo gospodarcze - firmy podatki, upadłości - sprawy karne itd.). PORADY - również przez telefon lub korespondencyjnie. Tel. 01 40 58 16 84; fax 01 45 75 25 80.

PRZYJACIELE GŁOSU KATOLICKIEGO

Wanda OLSZAŃSKA	600 FF
Helena BACKIEL	400 FF
Franciszka OKUPNY	450 FF
Janina ŚLIWA	400 FF
Siostry SERAFITKI (Montmorency)	400 FF
Marianna CHUDEUSZ	425 FF
Alfreda NASIADEK	400 FF
Bronisława BEDNARZ	400 FF
Stefania DOBOSZ	400 FF

Wszystkim Drogim Ofiarodawcom, którzy wspierają nasz Tygodnik, składamy najserdeczniejsze podziękowania. (c.d.n.)



2, RUE DE MONDOVI
75001 PARIS - M^e CONCORDE
koło Kościoła Polskiego

Tel. 01.40.20.00.80

REGULARNE LINIE AUTOKAROWE:

WYJAZDY Z PARYŻA, LENS, DOUAI,
VALENCIENNES, REIMS, METZ, FREYMING-
MERLEBACH

7 razy w tygodniu do:

Warszawa,	Gdańsk	Rzeszów,	Stalowa Wola,
Poznań,	Bydgoszcz,	Tarnów,	Tarnobrzeg*,
Białystok*,	Toruń,	Kraków,	Sandomierz*,
Lublin*,	Sopot*,	Katowice,	Opatów*,
Puławy,	Gdynia*,	Gliwice,	Kielce,
		Opole,	Jędrzejów*,
		Wrocław,	Częstochowa*.

* - połączenia wewnętrzne

TRANSPORT i TOWARÓW, PRZEPROWADZKI, WYSYŁKA
PACZEK; - WYNAJEM AUTOKARÓW NA IMPREZY TURYSTYCZNE.



Copernic
La Pologne en direct

**4 REGULARNE LINIE
KOMFORTOWYM AUTOKAREM
Z AKOMPANIATORKĄ.**

WYJAZDY: PARIS przez Sens, Troyes, Nancy
LYON - Le Creusot, Mulhouse, Strasbourg,
Besancon

PRZYJAZD: WROCŁAW / RZESZÓW,
WROCŁAW / WARSZAWA,
WROCŁAW / OLSZTYN
WROCŁAW / GDAŃSK

Wyjazdy z naszego biura w każdy wtorek, czwartek, sobotę, niedzielę

INFORMACJI UDZIELAIA:

COPERNIC	COPERNIC
6, rue des Immeubles Industriels	116, Bld Vivier - Merle
75011 Paris (M: Nation)	69003 Lyon
tel. 01.40.09.03.43	tel. 04.72.60.04.56

PACZKI DO POLSKI:

zbiórka na terenie całej Francji.

Wyjazdy: poniedziałki; dostawa: do rąk własnych adresata.



**ESTASSUR - Janka CICHA-SMITH
UBEZPIECZENIA
SAMOCHODOWE
15 dni - 450 franków**

Assurances
Saint-Honoré

22, rue Richer 750019 Paris
Metro 7 - Cadet, klatka B
1 piętro

Serdecznie zapraszamy:

od poniedziałku do piątku 10.00-13.00; 14.00-16.45

☎ 01.44.71.50.44; ☎ 01.44.71.50.22

**ASSOCIATION "NAZARET"
KURS JĘZYKA FRANCUSKIEGO**

dla początkujących i zaawansowanych

KURS WIECZORNY - 3 razy w tygodniu: poniedziałki, środy, piątki
od 19.30 do 21.00 - 68, rue d'Assas, M: St Placide, N-D des Champs

KURS PORANNY DLA POCZĄTKUJĄCYCH 31, rue Jean Goujon

(Instytut Polski) **KURS PORANNY (średni)** - 4 razy w tygodniu:

poniedz. wtorki, czwartki, piątki od 9.30 do 11.30

20, rue Legendre; M: Villiers, Monceau

ZAPISY: tel: 01.43.05.83.15 lub 01.43.03.38.33 lub 01.44.85.76.19.

NUMER ZŁOŻONY DO DRUKU 19 MARCA

**GŁOS
KATOLICKI**

Wydawca:

Polska Misja Katolicka we Francji

Adres Redakcji:

263-bis, rue St Honoré - 75001 PARIS
tel. 01 40 15 08 23; fax 01 40 15 09 64
CCP 12777 08 U

Dyrektor Publikacji: Ks. Rektor Stanisław Jeż. - Redaktor: Paweł Osikowski.

Zespół: br Władysław Szynakiewicz, ks. Piotr Tyszko, s. Angela J. Piętak Sł. N.S. J.

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca i zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

Druk: INDICA - 27, rue des Gros-Gres - 92700 Colombes; tel. 01 47 8232 32

Warunki prenumeraty:

Francja: pół roku - 170 FF, rok - 325 FF; CCP 12 777 08 U Paris

Belgia: pół roku - 1240 FB, rok - 2220 FB; x Bronisław Dejneka - Rue

Jourdan 80, 1060 Bruxelles - CCP 000-1637856-11

Niemcy: pół roku - 59 DM, rok - 108 DM; Commerzbank Hannover,

BLZ 250 400 66 Głos Katolicki, Konto Nr 791177900

COMMISSION PARITAIRE Nr 60593

TYGODNIK POLSKIEJ EMIGRACJI

PRENUMERATA /ABONNEMENT/

Głos Katolicki - Voix Catholique

263-bis, rue Saint Honoré

Odnowienie abonamentu (renouvellement)

- | | |
|--|---|
| <input type="checkbox"/> Rok 325 Frs | <input type="checkbox"/> Czekałem |
| <input type="checkbox"/> Pół roku 170 Frs | <input type="checkbox"/> CCP (CCP 12777 08 U Paris |
| <input type="checkbox"/> Przyjaciele G. K. 400 Frs | <input type="checkbox"/> Gotówką |

Nazwisko:

Imię:

Adres:

.....

.....

Tel:

**29 MARCA - 1000-LECIE
CHRZTU ŚWIĘTEGO PIERWSZYCH GDAŃSZCZAN**

